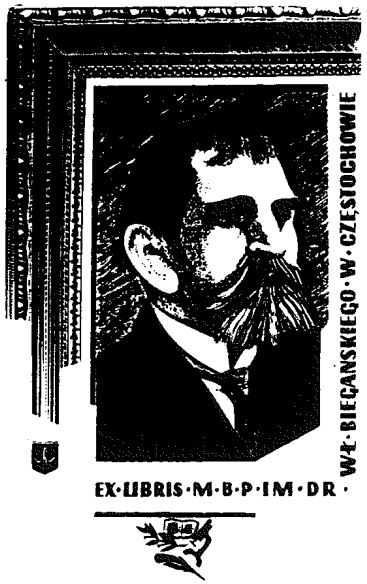

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 12-43. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 12-43. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 349 (532) B NIEDZIELA, 19 GRUDNIA 1948 ROKU Cena 10 zł

ODBUDOWA IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO I NIEMIECKIEGO

celem polityki USA w Zagłębiu Ruhry

KONFERENCJA LONDYŃSKA W OBLICZU NIEPOWODZENIA

LONDYN (PAP). Obrady konferencji w sprawie Zagłębia Ruhry, które rozpoczęły się w Londynie 5 tygodni temu natrafiają na poważne trudności.

Delegacja francuska uzależnia porozumienie od uwzględnienia jej postulatów, dotyczących ustanowienia kontroli „międzynarodowej" nad kierownictwem zakładów przemysłowych w Ruhrze.

Delegacje angielska i amerykańska wywierają silną presję na Francuzów, usiłując złamać ich opór wobec projektów anglosaskich. Koła te przypuszczają, iż konferencja zakończy się przed świętami Bożego Narodzenia bez powzięcia jakiejkolwiek decyzji. W takim wypadku kwestia Zagłębia Ruhry zostałaby przekazana ponownie do rozpatrzenia rządom trzech mocarstw zachodnich.

PARYŻ (PAP). 16 bm. podpisano we Frankfurcie układ handlowy między Francją a Trizonią, na mocy którego Francja zobowiązała się dostarczyć hutom niemieckim w ciągu najbliższych 6 miesięcy 470 tys. ton lotaryńskiej rudy żelaznej. Układ nie przewiduje dostarczenia przez Niemcy zach. węgla dla Francji.

W Paryżu podkreśla się, że układ ten jest dla Francji wybitnie niekorzystny. Przypomina się, że we wrześniu br. produkcja stali w Niemczech zach. przewyższyła już produkcję francuską o blisko 20 tys. ton.

Obecnie lotaryńska ruda żelazna zasili jeszcze bardziej wielkie piece niemieckie i nie będzie wykorzystywana we Francji, powodując dalszy spadek jej produkcji.

Należy podkreślić, że przy wymianie towarowej z Bizonią, stosunek franka do marki ustalono w relacji jedna marka za 87 franków, mimo że w rzeczywistości stosunek ten wynosi 1:14.

MOSKWA (PAP). Publicysta **Marynin** stwierdza na łamach „Prawdy", że dawno stało się jasne, iż Ameryka dąży do oddania Zagłębia Ruhry w ręce magnatów hitlerowskich.

Ekonomiczny sens planu Marshalla polega na tym, że gospodarka krajów zach. Europy ma być podporządkowana potrzebom odbudowy Zagłębia Ruhry. Francja, Belgia, Holandia i inne zmarshallizowane kraje mają poświęcić swoje interesy ekonomiczne i polityczne odrodzeniu arsenału imperializmu amerykańskiego i niemieckiego.

Zaniechano w związku z tym demontażu fabryk, przeznaczonych na reparacje, zwiększono o 25 proc. kredyty dla niemieckich baronów przemysłowych i odpowiednio do tego obcięto kredyty dla państw, objętych planem Marshalla.

Ta pomoc okazywana przemysłowym potentatom niemieckim — podkreśla Marynin — nie oznacza jednakowoż, że monopoliści amerykańscy mają zamiar hamować swoje apetyty. Wprost przeciwnie. Kapitał amerykański dąży do tego, ażeby stać się nieograniczonym panem przemysłowego potencjału zachodnich Niemiec

Plan Marshalla przewiduje dla Bizonii stworzenie warunków eksploatacji kolonialnej. Najlepszym dowodem tego jest tzw. układ dwustronny, który zapewnia kapitałowi amerykańskiemu możność inwestycji na wyjątkowo dogodnych warunkach oraz gwarantuje całkowitą kontrolę St. Zjednoczonym nad produkcją, importem i eksportem Bizonii

BRUKSELA (PAP). Brukselski **„Drapeau Rouge"**, krytykując ostatnie przemówienie Bevina w Izbie Gmin, pisze m. in.: „Bevin zastrzegł się, że nie należy mieszać sprawy odbudowy Niemiec z problemem bezpieczeństwa krajów Europy zach. 25 lat temu poprzednicy Bevina tak samo do nas przemawiali. I dzisiaj, gdy, podobnie jak przed ćwierć wiekiem, oddaje się kontrolę nad Ruhrą potentatom niemieckim, naszym obowiązkiem jest otworzyć naiwnym oczy, iż odbudowa Niemiec, dokonana w myśl instrukcji Anglosasów, stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju".

Brawo »Cegielszczaki«!

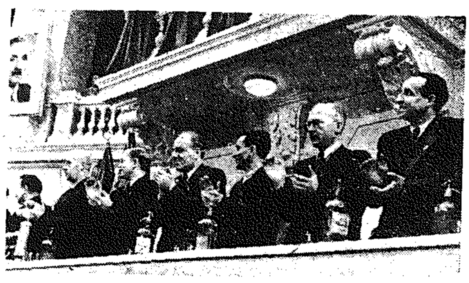

Delegacja robotnicza fabryki „Cegielskiego" w Poznaniu raportowała 17 bm. Kongresowi o wykonaniu planu. Prezydium wraz z całą salą bije dzielnym „Cegielszczakom" brawo. Od lewej: Prez. Bierut, premier Cyrankiewicz, gen. A. Zawadzki, min. Berman, wicemarsz. Zambrowski, min. Świątkowski, wicem. gen. Spychalski.

Armia ludowa maszeruje na Hankou

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje, że znaczne siły armii ludowej posuwają się w kierunku Hankou, portu nad rzeką Yang-Tse-Kiang, położonego w odległości 530 km na zachód od Nankinu.

Rozgłośnia armii ludowej doniosła, że grupa armii Czang-Kai-Szeka otoczona na północny zachód od Nankinu została całkowicie zlikwidowana.

W rejonie Pekinu trwają zaciekłe walki.

Na wzór gen. de Gaulle'a

Nową partię faszystowską

stworzono w Niemczech Zachodnich

BERLIN (API). Nowa partia stworzona na wzór faszystowskiego francuskiego „Zgromadzenia Narodu Francuskiego" generała de Gaulle'a powstała w Niemczech Zachodnich pod patronatem alianckich władz okupacyjnych.

Nowa partia, której nazwa brzmi „Deutsche Union" — Unia Niemiecka, postawiła sobie za cel zwalczanie wszystkich dotychczasowych partii politycznych i zorganizowanie „narodu niemieckiego w jednej ponadpartyjnej organizacji". Siedzibą nowej „partii" jest Brunświk w brytyjskiej strefie okupacyjnej lecz nowy „ruch" zamierza rozszerzyć się na wszystkie strefy zachodnie.

O faszystowskim militarystycznym charakterze nowej „partii" świadczy fakt, że na jej czele stanął b. podpułkownik armii niemieckiej Patenau, który w czasie wojny bynajmniej nie ukrywał swych prohitlerowskich sympatii.

Według doniesień niemieckich i brytyjskich agencji prasowych, Patenau w pierwszej swej deklaracji stwierdził, że celem jego „partii" jest „zjednoczenie wszystkich Niemców w służbie dla ojczyzny". Korespondenci prasowi donoszą, że w niemieckich kołach demokratycznych wyrażono zdziwienie, że brytyjskie władze okupacyjne nie tylko nie przeszkodziły w powstaniu tej partii ale ją najwyraźniej popierają.

Korespondenci prasowi przypuszczają, że władzom okupacyjnym chodzi przede wszystkim o przeciwdziałanie na tej drodze rosnącym wśród dużych odłamów społeczeństwa niemieckiego na zachodzie nastrojom demokratycznym.

NOWY CIOS

KOMUNIŚCI zalewają Chiny, jak lawa" — pisze melancholijnie znany, reakcyjny tygodnik amerykański „Time" (nr z dn. 6 bm. a więc sprzed upadku Pekinu). Po czym organ mr. Henry R. Luce'a, do niedawna zwolennika jak najczynniejszej interwencji USA w Chinach, podkreśla z bólem: „...grzmot dział w Azji winien by teraz dojść do Kansas-City (miasto położone w samym centrum USA — dop. BW), chociaż Stany Zjednoczone mają wciąż jeszcze znikome pojęcie o tym, jak wielka jest stawka ich interesów w wojnie chińskiej".

Pretensja tygodnika nie dotyczy, rzecz jasna, magnatów finansowych, rządzących Stanami Zjednoczonymi. Ci panowie już od dawna znakomicie zdają sobie sprawę i z wielkości „stawki" i z ogromu KLĘSKI, jaką w Chinach ponosi imperializm amerykański, a ściślej mówiąc — imperializm i kapitalizm światowy. Fakt, że nic na to nie mogą poradzić, nie wypływa ani z braku uświadomienia, ani z braku... dobrych chęci.

SZYBKIE wyzwolenie Pekinu — północnej stolicy Chin, której wojska Czang-Kai-Szeka bronić miały „do upadłego" — jest dla kapitalizmu światowego nowym ciosem. Z punktu widzenia wojskowego, upadek Pekinu oznacza początek likwidacji kuomintangowskiego „korytarza", którego osią była linia Pekin-Tientsin i który oddzielał armie ludowe frontu północnego od armii frontu środkowego, podchodzącej właśnie pod Nankin. Fakt, że zdobywcy Pekinu wzięli do niewoli wybitnego generała Fu-Tso-Yi, głównodowodzącego wojsk Kuomintangu w Chinach Półn., jest niezwykle znamienny, jeśli chodzi o prognozę dalszego przebiegu walk w tym rejonie. Ale sprawa nie kończy się bynajmniej na unieszkodliwieniu resztek północnej armii Kuomintangu. Dn. 1 listopada padł Mukden — i dziś prasa amerykańska nie ukrywa już, że Czang stracił tam SZEŚĆDZIESIĄT PROC. SWYCH NAJLEPSZYCH WOJSK. Dn. 15 listopada armia ludowa, działająca na froncie środkowym, szturmowała Suczou — odległe od Mukdenu o 1000 km! — i dziś, po „zwycięskich" komunikatach Czanga, prasa amerykańska przyznaje, że pod Suczou okrążone zostały jednostki, liczące 400 tys. świetnie uzbrojonych żołnierzy.

Rozmiar strat obszarniczo-kapitalistycznych Chin jest tak wielki, że nikt już nie ma złudzeń co do ostatecznego wyniku wojny w Chinach. Nie wyłączając specjalnego wysłannika Kongresu USA, mr. Bullita i specjalnego wysłannika wielkiego kapitału amerykańskiego mr. Paul G. Hoffmana, który, przyleciawszy w podróży „inspekcyjnej" do Szanghaju, wezwał do utworzenia rządu... koalicyjnego, łaskawie dopuszczając doń nawet komunistów chińskich. „Minimalny warunek", jaki USA stawiają owemu rządowi — to „wolność wyrażania opinii dla Chińczyków oraz WOLNOŚĆ DZIAŁANIA DLA ZAGRANICZNYCH INTERESÓW FINANSOWYCH" (dosłowny cytat z komentarza waszyngtońskiego korespondenta bryt. agencji Reutera). Pierwsza część warunku potrzebna jest dla „zachowania twarzy". Jedynie istotna jest, oczywiście, druga.

Można byłoby pokwitować uśmiechem podobne próby „mediatorskie", podejmowane przez imperialistów, na których rozkaz (misja gen. Vedemeyer'a!) i koszt Czang-Kai-Szek, zaraz po zakończeniu wojny, podjął „likwidację komunistów" i rozpalił znowu wojnę domową — można byłoby, powtarzam, pokwitować te próby uśmiechem, gdyby one nie służyły do ukrycia jednej z największych klęsk, jakie poniósł imperializm amerykański i światowy. I właśnie ogrom tej klęski winniśmy sobie jasno uświadomić.

DLA kapitalizmu amerykańskiego Chiny — to nie tylko obiekt już dokonanych i miliardowych inwestycji (miarą ich są inwestycje... brytyjskie, wynoszące w Chinach 2 miliardy dolarów). Dla kapitalizmu USA półkolonialne, 450 milionowe Chiny z ich bezmiernymi bogactwami naturalnymi i możliwościami uprzemysłowienia — były idealnym terenem eksportu amerykańskiego bezrobocia, idealnym rynkiem zbytu, idealnym źródłem astronomicznych dochodów. Słowem: idealnym środkiem na opóźnienie kryzysu gospodarczego w St. Zjednoczonych. Wreszcie Chiny, opanowane — za pośrednictwem Czanga — przez imperializm USA, miały być również bazą antyradziecką, doniosłym ogniwem strategii „okrążania" ZSRR. Z tych wszystkich względów nie szczędzono Czangowi miliardów dolarów ani... do radców wojskowych.

Zwycięstwo Chin ludowych odwraca sytuację na Dalekim Wschodzie o 180 stopni. Układ sił w Azji — i nie tylko w Azji — zmienia się gruntownie. Nowe pozycje azjatyckie, na których próbuje okopać się kapitalizm — Japonia, Malaje, Syjam, Indochiny, Indonezja — są też poważnie podminowane, a zaraźliwy przykład Chin zrobi swoje... Zwycięstwo Chin ludowych oznacza zatem skurczenie się kapitalistycznych terenów ekspansji oraz źródeł tłustych zysków — i musi wywołać zaostrzenie przeciwieństw w obozie imperialistycznym. Co, rzecz jasna, obóz ten osłabi jeszcze bardziej.

SŁOWEM: bohaterska i zwycięska walka ludu Chin, zbudzonego z wiekowego letargu przez socjalizm, to bezpośrednia i dotkliwa klęska imperializmu amerykańskiego; to początek poważnego kryzysu kapitalizmu światowego.

B.W.

Depesze delegacji CSR

do rządu Zw. Radzieckiego

MOSKWA (PAP) Opuszczając terytorium Zw. Radzieckiego, przedstawiciele czechosłowackiej delegacji rządowej przesłali depesze pożegnalne na ręce członków rządu radzieckiego. W depeszy do premiera Stalina premier Zapotocky stwierdza, że realizacja zawartych w Moskwie układów przyczyni się w znacznym stopniu do pomyślnego rozwoju gospodarki czechosłowackiej

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

nie walczy z religią

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego na Kongresie

Podczas piątkowej dyskusji wieczornej na Kongresie PZPR przemawiał gen. Aleksander Zawadzki, który m. in omówił sprawę stosunku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do Kościoła i religii.

Gen. Zawadzki oświadczył:

„Nawiązując do odpowiedniego ustępu w projekcie deklaracji ideowej wypowiadam się w sprawie wzajemnych stosunków Państwa i Kościoła jak następuje:

1) Nasza partia PZPR wie dobrze, że większość społeczeństwa polskiego to są wierzący katolicy. Od tej masy katolików nie czujemy się niczym oddzieleni. Przeciwnie, czujemy się z nią związani jednością klasy robotniczej, sojuszem robotniczo-chłopskim, wspólnotą narodową i dążeniem poprzez zbudowanie bezklasowego ustroju społecznego — do moralno - politycznej jedności narodu, wreszcie i tym, że PZPR liczy w swoich szeregach wiele tysięcy ludzi wierzących.

Toteż, zachowując sobie — zgodnie ze swoim materialistycznym światopoglądem — nieskrępowane prawo oddziaływania na swoje szeregi i wychowywania swoich członków w duchu tego światopoglądu, w duchu nowoczesnych naukowych poglądów na świat i na życie, PZPR nie walczy z religią. Co więcej, PZPR stoi na stanowisku ochrony wolności sumienia i swobody wyznań religijnych.

Znaczy to, że PZPR respektuje uczucia religijne ludzi wierzących, gwarantuje prawną ochronę ich obrzędów religijnych, stoi na stanowisku niemieszania się Państwa do spraw religijnych ludzi wierzących. Ale znaczy to zarazem, że PZPR stoi na stanowisku żeby Państwo Ludowe zagwarantowało pełną wolność sumienia ludziom nie wierzącym, żeby z całym zdecydowaniem położyło kres szykanowaniu przez kogokolwiek tych ludzi lub ich dzieci w szkołach z racji ich bezwyznaniowości.

2) PZPR nie zamierza ingerować w sprawy wewnętrzne Kościoła, ale znaczy to zarazem, że PZPR stoi na stanowisku niedopuszczenia do ingerencji Kościoła w sprawy polityki państwowej.

Co więcej, PZPR domaga się od duchowieństwa wszystkich wyznań bezwarunkowo lojalnego stosunku do Państwa Ludowego w jego poczynaniach, przynoszących pełne wyzwolenie społeczne, dobrobyt, postęp i szczęście ogromnej większości narodu.

Obecną sytuację jeżeli idzie o stosunek duchowieństwa do państwa, trudno jest uznać za sytuację normalną, ponieważ Państwo trzyma się swoich zasad demokratycznych nie ingerencji w wewnętrzne sprawy Kościoła, natomiast reakcyjna część polskiego duchowieństwa, pod płaszczykiem rzekomej obrony wiary, wykorzystuje uczucia religijne ludzi wierzących, żeby atakować Państwo Ludowe, żeby mieszać się w jego sprawy, żeby uprawiać wsteczną, przeciwną postępowi społecznemu, reakcyjną politykę wśród wiernych.

Zajmując wyraźne, zdecydowane stanowisko przeciw szkodliwej działalności reakcyjnej części kleru nie zapominamy, że postawa polskiego duchowieństwa nie jest bynajmniej jednolita, że wielu księży katolickich zajęło patriotyczną postawę w walce z Niemcami podczas okupacji, zajęło demokratyczną, lojalną postawę wobec demokracji ludowej po wyzwoleniu.

Lojalny stosunek duchowieństwa polskiego do Polski Ludowej w jej rozwojowej drodze ku socjalizmowi traktujemy jako warunek pozytywnego stosunku Państwa do duchowieństwa i Kościoła.

3) Wychodząc z założeń nowoczesnego, konsekwentnie demokratycznego pojmowania wzajemnych stosunków Kościoła i Państwa, PZPR stoi na gruncie rozdziału Kościoła od Państwa, zarazem na gruncie świeckości szkolnictwa i wszelkich instytucji państwowych (długotrwałe burzliwe oklaski).

*

W sobotę o godz. 10.25 rozpoczęły się obrady czwartego dnia Kongresu. W dalszym ciągu toczy się dyskusja, którą podsumuje Bolesław Bierut.

Przewodniczący ob. Franciszek Jóźwiak udziela głosu pierwszemu członkowi KC Komunistycznej Partii H'szpanii, Uriba, który wygłasza przemówienie powitalne.

Uruchomienie stosu atomowego we Francji

wywołało głębokie wrażenie w USA

stwierdza prasa francuska

PARYŻ (PAP). Dzienniki paryskie poświęcają wiele uwagi uruchomieniu przez prof. Joliot-Curie pierwszego we Francji stosu atomowego.

„Humanite" przeciwstawia pokojowe cele badań uczonych francuskich — działalności uczonych amerykańskich i stwierdza, że prof. Joliot-Curie i jego współpracownicy są przedstawicielami prawdziwej nauki. Wysiłki swe poświęcają oni nie podżegaczom wojennym lecz ludzkości.

Paryskie wydanie **„New York Herald Tribune"** nie ukrywa swego zaniepokojenia z powodu sukcesu prof. Joliot-Curie i zaznacza, że odkrycia prof. Joliot-Curie stanowić będą niewątpliwie podstawę do skonstruowania bomby atomowej.

„New York Herald Tribune" wyraża niezadowolenie z powodu oświadczenia prof. Joliot-Curie, iż zamierza on w jak najszerszym zakresie publikować wyniki swej pracy. Oznaczałoby to bowiem, że Francja ujawni opinii światowej to, co stanowi głęboką tajemnicę w St. Zjednoczonych.

Dziennik zaznacza w końcu, że niezależnie od tego czy wyniki badań w fermie Chatillon zostaną ogłoszone, **MONOPOL AMERYKAŃSKI W DZIEDZINIE ENERGII ATOMOWEJ JUŻ NIE ISTNIEJE.**

Prasa francuska donosi, że wiadomość o uruchomieniu pierwszego stosu atomowego we Francji wywołała głębokie wrażenie w St. Zjednoczonych. Wiceprzewodniczący federacji uczonych amerykańskich — **Higginbothom** zapowiedział szybki rozwój fizyki atomowej we Francji.

Dyr. Instytutu Badań Atomowych w Chicago — **Allinson** oświadczył:

„Od dawna zdawałem sobie sprawę z tego, że nasza przewaga w dziedzinie energii atomowej nie potrwa długo".

Koreferat Józefa Cyrankiewicza wewnątrz numeru

Potrójna porażka rządu Queuille'a

w komisji budżetowej Zgromadzenia Narodowego

Nieporozumienie między MRP i radykałami

PARYŻ (PAP). Opór klasy robotniczej, chłopów i warstw średnich wobec finansowych projektów rządowych, przyniósł pierwsze rezultaty na platformie parlamentarnej.

Na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej Zgromadzenia Narodowego — rząd poniósł potrójną porażkę:

1. komisja odrzuciła projekt rządowy, dotyczący amnestii skarbowej dla obywateli francuskich, którzy ukryli swe kapitały za granicą;
2. 20 głosami przeciwko 3, przy 6 wstrzymujących się od głosu, komisja sprzeciwiła się podwyższeniu podatków o 10 proc.;
3. 20 głosami przeciwko 11, przy 6 wstrzymujących się od głosu — komisja wypowiedziała się przeciwko podniesieniu o 20 proc. podatku od produkcji.

Jak wiadomo przez podniesienie podatków rząd zamierzał uzyskać 135 miliardów franków na pokrycie deficytu budżetowego.

Ponadto komisja budżetowa postanowiła zażądać zablokowania 70—80 proc. kredytów budżetowych do czasu przeprowadzenia zapowiedzianych przez rząd w 1948 roku, oszczędności budżetowych

Na podkreślenie zasługuje fakt rozbicia większości rządowej podczas obrad komisji. Liczni deputowani radykałowie i MRP głosowali wraz z komunistami przeciwko projektom rządowym. Socjaliści wstrzymali się od głosowania, zachowując neutralność, choć przedmiotem głosowania były sprawy żywotne obchodzące klasę robotniczą.

PARYŻ (PAP). Koła polityczne Paryża zwracają uwagę na zaostrzenie się stosunków między MRP a radykałami.

Kierownictwo MRP wystosowało list protestacyjny na ręce premiera, oskarżając radykałów o prowadzenie podwójnej gry. List ten spowodowany był atakiem ze strony współpracownika premiera Queuille'a, Devinata, wymierzonym przeciwko polityce MRP w dziedzinie gospodarczej. Devinat oskarżał MRP o sprzeciwianie się projektom rządowym.

Radykałowie — zdaniem MRP — starają się wyciągnąć dla siebie wszelkie korzyści, zrzucając na inne partie odpowiedzialność za niepowodzenia. Uprawiają oni politykę „siedzenia na dwóch stołkach", gdyż w obradach parlamentarnych część ich głosów pada za projektami rządowymi, a część „na wszelki wypadek" głosuje przeciwko tym projektom.

Atmosfera pokoju i żywiołowej pracy

cechuje mieszkańców Warszawy

Poważny tygodnik francuski o nastrojach w Polsce

PARYŻ. (PAP). Tygodnik „La Tribune des Nations" zamieszcza obszerny reportaż swego korespondenta z jego podróży do Berlina i Warszawy oraz wrażenia z pobytu w stolicy Polski. **Autor podkreśla z naciskiem atmosferę pokoju i żywiołowego tempa pracy w Warszawie.**

„Przybywający do stolicy Polski — pisze korespondent tygodnika — spodziewa się, że w Warszawie panuje atmosfera napięta. Nic dodobnego. Ludność w Polsce myśli jedynie o pokoju i o odbudowie. Myśl o wojnie jest w tej chwili dla Polaków czymś absurdalnym w kraju, o którym mówi się, że leży rzekomo „za żelazną kurtyną", jedynym dążeniem jest odbudowa domów. Odczułem w Warszawie po raz pierwszy od szeregu miesięcy że gdyby politycy chcieli słuchać ludu, nie byłoby wojen".

Wyrażając się z uznaniem o osiągnięciach polskiego przemysłu, autor korespondencji konkluduje: „Takiej aktywności Polska jeszcze nigdy nie wykazała. Nadzieje resztek starej burżuazji na upadek obecnego ustroju nigdy się nie spełnią".

WRAŻENIA I UWAGI

NA KONGRESOWEJ SALI

(Od naszego sprawozdawcy)

W trzecim dniu obrad powitał Kongres zastępca sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących. Opowiadał, jak w jego kraju dokonało się zjednoczenie partii robotniczych. I tam reakcja stale ostrzegała socjalistów, że partia komunistyczna ich „połknie", a tymczasem, jak to trafnie określa mówca (sam zresztą były członek partii socjalistycznej), **burżuazja byłaby połknęła tę partię, gdyby nie zjednoczenie. Argumenty reakcji, jak widzimy, są wszędzie te same.**

Następnie przemawiał przedstawiciel Francuskiej Socjalistycznej Partii Jedności jednolitofrontowej grupy socjalistycznej, posiadającej poważne wpływy zwłaszcza wśród młodzieży.

Każde wystąpienie delegacji zagranicznej, niezależnie od tego, z jakiego kraju przybywa, jest witane burzliwą owacją. Gdyby ktoś policzył, ile razy na tej sali padają słowa **„pokój, braterstwo, solidarność"**, i gdyby porównał, ile razy słowa o **nienawiści i wojnie** padają na różnych obradach czy w prasie t.zw. „demokracji zachodnich" — otrzymał by prawdziwy obraz... socjalizmu i imperializmu.

*

Znowu — z dumą, w pełni uzasadnioną — wchodzą na salę delegacje robotnicze: **fabryki H. Cegielski w Poznaniu** a potem **Huty Pokój**, meldując o wynikach Czynu Kongresowego. Razem z „Cegielszczakami", jak się sami nazywają, przyszedł młody chłopak, uczeń gimnazjum mechanicznego, by zadeklarować radość młodzieży z powodu zjednoczenia. Prezydent Bierut, któremu wręcza list młodzieży, długo i serdecznie ściska mu dłoń.

*

Sprawy młodzieży były od początku omawiane na Kongresie. Specjalnie dużo uwagi poświęcono im zwłaszcza dziś, w trzecim dniu obrad. Mówił o nich szczegółowo gen. Zarzycki, min. Skrzeszewski i Al. Zawadzki, mówili o nich ob.ob. Łapot, Matwin i in.

Min. Skrzeszewski omówił nasze osiągnięcia w szkolnictwie wszystkich stopni. Mamy obecnie w przedszkolach 4 razy tyle dzieci co przed wojną, poważnie wzrosła liczba uczniów w szkolnictwie średnim, dwukrotnie — w zawodowym, trzykrotnie w szkolnictwie wyższym. **To jednak jeszcze nie wystarczy,** zaznacza mówca, **musimy w pełni zrealizować powszechność nauczania, nie może być nigdzie w Polsce dzieci pozostających poza szkołą.** W tym miejscu przerwała mu burza oklasków.

Ci sami ludzie, którzy cieszą się z każdej wiadomości o przekroczeniu planu gospodarczego, reagują nie mniej, a może nawet jeszcze bardziej żywo na każde słowo o sukcesach pod względem oświaty. Wiedzą, że są to sprawy nierozerwalnie z sobą związane, że u ich podstaw leży naczelna zasada naszego ustroju **— troska o człowieka.**

Jednym z warunków rozbudowy szkolnictwa jest poprawa bytu nauczycieli — mówi dalej min. Skrzeszewski. — Dotychczasowe wyniki osiągnięto głównie dzięki nauczycielom, partyjnym i **bezpartyjnym,** pracującym ofiarnie, w niezwykle ciężkich warunkach.

Podkreśliliśmy specjalnie słowo „bezpartyjni". Padło ono kilkakrotnie na tej sali, gdy była mowa o związkach zawodowych, o pracy w fabrykach, o współpracy z inteligencją. Na tym partyjnym kongresie ciepło i z uznaniem mówi się o bezpartyjnych, którzy pracą swą na to zasłużyli.

Troska o wychowanie młodego pokolenia nie może się jednak ograniczyć do ilości szkół i warunków materialnych młodzieży. Chodzi o to, jakie ma być to wychowanie.

Mówiono już poprzednio o tym, że młodzież szkół wyższych musi, zwłaszcza jeśli idzie o takie przedmioty jak filozofia, ekonomia, historia, poznawać prawdę, nie może być karmiona teoriami fałszywymi i wstecznymi. **Państwo musi jednak mieć wpływ na wychowanie młodzieży już od lat najmłodszych.** Młodzież trzeba wychować w duchu nowej Polski, w duchu socjalistycznym, w miłości dla wielkich tradycji humanistycznych i demokratycznych, istniejących w naszej kulturze.

Tymczasem, jak zaznacza min. Skrzeszewski i gen. Zawadzki, młodzież naszą często wychowuje i demoralizuje reakcja.

Liczne przykłady dowodzą niestety, że poważną rolę odgrywa tu reakcyjna część kleru. Ustrój nasz broni wolności sumienia, respektuje uczucia religijne. **Nie ingerujemy w wewnętrzne sprawy kościoła** — mówi ob. Zawadzki — **ale nie chcemy, by kościół ingerował w wewnętrzne sprawy państwa.** Trzeba gwarantować wolność sumienia nie tylko ludziom wierzącym, ale również ludziom nie wierzącym, którzy nie życzą sobie, by ich dzieci wychowywano w obcej im ideologii. Mówca zwraca uwagę, że nie można całego kleru mierzyć jedną miarą, że jest wielu księży lojalnie spełniających swe obowiązki. Reakcyjna część kleru zaś chce podporządkować swym wpływom życie polityczne i społeczne, i w tym celu wykorzystuje szkoły i różne instytucje publiczne.

Dlatego, stojąc na stanowisku wolności wyznań i praktyk religijnych, zjazd wypowiada się za rozdziałem kościoła od państwa, za świeckim szkolnictwem.

*

Popołudniowe posiedzenie wypełniła dyskusja ideologiczna.

Słusznie stwierdził ob. Zawadzki, że **w ostatnich miesiącach,** po lipcowym i sierpniowym plenum KC PPR, **dokonał się w świadomości mas wielki przełom.** Polega on nie tylko na tym, że zjednoczenie zostało przyjęte z entuzjazmem, że robotnicy, chłopi, młodzież przyjmują zobowiązania wydajniejszej pracy. Masy przekonały się o tym, jak bardzo dyskusja ideologiczna i linia ich partii wpływa bezpośredno na kształtowanie się ich życia. Nastąpił więc wzrost aktywności mas również pod tym względem, że stały się bardziej czujne wobec sformułowań politycznych a nawet teoretycznych.

Dlatego prawie każdy z mówców, występujący w toku dyskusji wczoraj i dziś, od przemówienia ob. Langego począwszy, poddał krytycznej analizie przeszłość swego ruchu i popełnionych przezeń błędów. **Dlatego zwłaszcza wczorajsza dyskusja była nacechowana nastrojem niezwykłej powagi, nastrojem poczucia największej odpowiedzialności za losy kraju. (edw)**

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej

ciosem wymierzonym w obóz imperialistyczny

Głosy prasy zagranicznej o Kongresie

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone Kongresowi Zjednoczeniowemu polskich partii robotniczych.

„Prawda" i „Izwiestia" podają pełny tekst referatu Bolesława Bieruta, oraz sprawozdanie z drugiego dnia obrad Kongresu.

Dzienniki podkreślają w przemówieniu premiera Cyrankiewicza jego słowa o nauce marksizmu-leninizmu jako podstawie PZPR.

PRAGA (PAP). Prasa czechosłowacka w dalszym ciągu przynosi obszerne skróty przemówień, wygłoszonych w pierwszych dwóch dniach obrad.

BUDAPESZT (PAP). Prasa węgierska z zainteresowaniem śledzi przebieg obrad Kongresu Zjednoczeniowego.

„Szabad Nep" i inne pisma publikują w skrótach przemówienia Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza.

RZYM (PAP). Włoski dziennik „Unita" zamieszcza artykuł swego specjalnego wysłannika na Kongres **Carleri,** zatytułowany: „Doniosłe przemówienie Prezydenta **Bieruta".**

Po podaniu obszernego skrótu przemówienia Prezydenta Bieruta, **Carleri** podkreśla entuzjazm delegatów obu partii, tych samych, którzy swym oddaniem i wytrwałością w pracy dokonują cudów w odbudowie kraju.

PARYŻ (PAP). **„Le Peuple"** (organ CGT), komentując obrady stwierdza, iż Kongres ten jest nowym wielkim zwycięstwem polskiej klasy robotniczej.

LONDYN (PAP). Londyński **„Daily Worker"** podkreśla gorące przyjęcie jakiego doznał sekretarz brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollitt.

Dziennik podaje również w skrócie treść przemówienia inauguracyjnego Prezydenta Bieruta.

BUKARESZT (PAP). Cała prasa rumuńska zamieszcza na czołowych miejscach depesze o przebiegu prac Kongresu.

Centralny organ rumuńskiej partii robotniczej **„Scantea"** pisze:

Zjednoczenie jest ciosem zadanym klasom wyzyskującym w Polsce oraz obozowi imperialistycznemu. Klasa robotnicza Rumuńskiej Republiki Ludowej wita z radością Kongres Zjednoczeniowy polskiej klasy robotniczej.

Bezrobocie, strajki, likwidacja przemysłu

Plan Marshalla dławi Włochy

RZYM. (PAP). — Min. Pracy ogłosiło we Włoszech komunikat w którym stwierdza że zarejestrowanych bezrobotnych jest 1.752 tysiące.

Suma ta nie obejmuje niezarejestrowanych bezrobotnych, których jest ogółem 2 i pół miliona.

Dziennik **„Unita"** omawiając walkę robotników przeciw zwolnieniom stwierdza, że przemysłowcy włoscy likwidują warsztaty pracy na polecenie administracji planu Marshalla.

Inż. Sinigalia, przewodniczący jednego z wydziałów „instytutu rekonstrukcji przemysłu" opracował „plan pięcioletni" likwidacji przemysłu metalurgicznego Włoch.

RZYM. (PAP). — Urzędnicy państwowi we Włoszech wobec odmowy rządu na projekt podwyżki płac mają ogłosić w poniedziałek 24-godzinny strajk protestacyjny.

Jak donoszą z Rzymu, kolejarze również wezmą udział w strajku.

RZYM. (PAP). — W Rzymie proklamowano jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko karygodnemu zachowaniu się policji, która przed gmachem rządu brutalnie zaatakowała b. kombatantów wojennych, domagających się podwyżki rent inwalidzkich.

Jak donosi prasa włoska wielu b. inwalidów odniosło ciężkie rany. Starcy, kobiety oraz dzieci zostali również w brutalny sposób pobici przez policję.

W związku ze strajkiem protestacyjnym — pociągi i tramwaje stanęły, sklepy zostały zamknięte.

Oświadczenie prem. Zapotocky'ego

po powrocie z Moskwy

PRAGA (PAP). Po powrocie do Pragi w oświadczeniu, złożonym na dworcu, premier Zapotocky podkreślił, że w czasie tygodniowego pobytu w Moskwie, delegacja przekonała się, iż Czechosłowacja może nie tylko liczyć na sojusz i przyjaźń ze Zw. Radzieckim, lecz również na miłość narodu radzieckiego.

W. Brytania odprzedaje USA niemiecki złom

Atak Waszyngtonu na »marshallowskich« partnerów

WASZYNGTON (PAP) W obozie państw marshallowskich doszło do nowych nieporozumień w związku z oświadczeniem zastępcy administratora „planu Marshalla" — **Bruce'a,** odsłaniającym interesy, robione przez niektóre państwa w ramach „pomocy amerykańskiej".

Bruce wystąpił z zarzutem odsprzedawania Stanom Zj. przez W. Brytanię, Belgię i Holandię złomu zakupowanego w Niemczech z funduszów marshallowskich.

Firmy amerykańskie importowały w ciągu 9 mies. z Anglii 12 tys. ton złomu aluminiowego. Ponieważ rząd brytyjski nie wydaje od 2 lat zezwoleń na eksport własnego złomu, przeprowadzone badania wykazały, że złom ten nabywano w Niemczeh, od sprzedając go USA ze znacznym zyskiem.

Oświadczenie Bruce'a odbiło się bardzo silnym echem w prasie amerykańskiej, która odsłania głębokie konflikty w obozie marshallowskim. Inne dzienniki domagają się rewizji całego systemu „pomocy" marshallowskiej.

LONDYN (PAP) **„Financial Times"** komentuje ostatnie ataki Waszyngtonu na W. Brytanię i kraje Beneluxu jako pogwałcenie przez nie warunków planu Marshalla.

„Financial Times" dopatruje się w gwałtownej kampanii Waszyngtonu pogorszenia się stosunków między USA i Europą Zachodnią.

Pismo wyraża pogląd, że dalsza „pomoc" marshallowska dla Europy nie jest w 100 proc. pewna.

BRUKSELA (PAP) Przedstawiciel „planu Marshalla" na Belgię oświadczył, że „brytyjskie plany w dziedzinie samowystarczalności Europy zach. są nie do przyjęcia".

Anglia pragnie przekształcić funt szterling w „twardą walutę" i stworzyć problem funta szterlinga obok problemu dolara.

Wniosek

o przyjęcie Izraela do ONZ

w Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). Na piątkowym, prawdopodobnie ostatnim w r. b. posiedzeniu, Rada Bezpieczeństwa nie powzięła decyzji w sprawie przyjęcia Izraela w poczet członków ONZ, gdyż żaden z czterech zgłoszonych wniosków nie uzyskał wymaganych 7 głosów.

Wniosek w sprawie niezwłocznego przyjęcia Izraela do ONZ uzyskał 5 głosów (ZSRR, USA, Ukraina, Argentyna i Kolumbia), przeciwko jednemu (Syria), przy 5 powstrzymujących się.

Wbrew postulatom Francji

Pełną suwerenność Niemiec zach.

przyrzekają USA i W. Brytania

LONDYN (PAP) Trzej gubernatorzy wojskowi zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, nie zdołali osiągnąć porozumienia w sprawie przyszłego statutu okupacyjnego dla Niemiec zachodnich na konferencji, od bytej 16 b.m. W związku z tym projekt statutu ma być przesłany do rządów trzech mocarstw zachodnich w celu uzgodnienia istniejących rozbieżności.

Inspirowany przez państwa anglosaskie statut okupacyjny przewiduje oddanie Niemcom daleko idącej władzy.

Z tym stanowiskiem nie godzi się Francja, która domaga się, by przynajmniej spory wynikłe między władzami okupacyjnymi, a rządem Niemiec zachodnich były rozstrzygane wyłącznie przez gubernatorów wojskowych. Państwa anglosaskie, które przyrzekły Niemcom pełną suwerenność w ramach nowej konstytucji, sprzeciwiają się postulatom Francji.

Jeśli chodzi o sprawy finansowe — państwa anglosaskie, wbrew żądaniom Francji pragną, by rozstrzygały je Niemcy.

Czwarty dzień

procesu Jaegera

Czwarty dzień procesu przeciwko Jaegerowi — zastępcy Greisera rozpoczęto przesłuchaniem św. ks. Józefa **Nowackiego.**

Św. stwierdza, że z 377 kościołów parafialnych zamknięto 353. Zamknięte kościoły ograbiono.

W dalszym ciągu zeznań ks. Nowacki mówi, że na 660 księży diecezji poznańskiej, 450 przeszło przez więzienia i obozy koncentracyjne, 212 księży zginęło, a o 8 nie ma dotychczas żadnych wieści.

Następnie przed Sądem stanęli świadkowie powołani przez osk. Jaegera, których zeznania nie wniosły nic nowego do rozprawy.

Rozprawa trwa.

Zbrodniarz hitlerowski

skazany na 13 lat więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanął komendant „Selbstschutzu" w Bydgoszczy von **Alvensleben** z Ostromęcka. Akt oskarżenia zarzucał Alvenslebenowi prześladowanie i mordowanie Polaków.

Sąd skazał hitlerowca na 13 lat więzienia.

Obstrukcja zatruwa organizm

Niewydalone i rozkładające się w kiszkach zaległości trawienia powodują różne objawy chorobowe. Sprawność organów trawienia jest warunkiem zdrowia. Zioła magistra Wolskiego „Gastrosa" regulują działanie żołądka kiszek i łagodnie przeczyszczają. Stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych przy obstrukcji chronicznej i do uregulowania trawienia.

K 18374-0

ze Świata

KONFERENCJA SCHUMANA ZE SFORZĄ

PARYŻ. — Minister spraw zagr. Schuman, spotka się 20 bm. w Cannes, z włoskim ministrem spraw zagranicznych Sforzą. Przedmiotem rozmów ma być sprawa francusko-włoskiej unii celnej, oraz statut b. kolonii włoskich.

KONGRES BUŁGARSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

SOFIA. 18 bm. nastąpi w Sofii otwarcie piątego Kongresu Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów). Kongres wysłucha sprawozdania Komitetu Centralnego Partii, oraz rozpatrzy szereg innych zagadnień.

GROŹBA BEZDOMNOŚCI WE FRANCJI

PARYŻ. W związku z podwyższeniem czynszu mieszkaniowego od 1 stycznia 1949 r. wielu rodzinom francuskim grozi utrata dachu nad głową. Groźba ta zawisła przede wszystkim nad rodzinami robotników.

BUDOWA ZBIORNIKÓW WODY NA UKRAINIE

KIJÓW. Kołchozy ukraińskie przekroczyły znacznie plan budowy zbiorników wody, nakreślony na r. 1948. Obecnie na terenie Republiki istnieje 10.517 zbiorników kołchozowych. W r. 1949 ma być zbudowanych jeszcze 1.500 zbiorników, co umożliwi zraszanie dodatkowych 32 tys. ha ziemi.

WYBITNI DZIAŁACZE OPUSZCZAJĄ LABOUR PARTY

LONDYN. Sekretarz Rady związków zawodowych w Dandy (Szkocja) John Clinton wystąpił z Labour Party na znak protestu przeciw polityce wewnętrznej i zagranicznej. Również członek Komitetu Wykonawczego Labour Party w Dandy pani Keady wystąpiła z partii, oświadczając, że Labour Party zdradza żywotne interesy robotników.

OLBRZYMIE DOCHODY TRUSTÓW BELGIJSKICH

BRUKSELA. Dochód jednego z największych w Belgii trustów chemicznych „Union Chimique Belge" wyniósł w 1948 r. 52.3 miliona fr. belg. Największa cukrownia w Belgii „Raffinerie Tirlemonstoise" dzięki osiągniętym w ciągu 1948 r. zyskom zwiększyła kapitał zakładowy z 240 milionów do 913 milionów fr. belg.

ODROCZENIE REFORMY SPOŁECZNEJ W SZWECJI

SZTOKHOLM. — Na wniosek rządu parlament szwedzki odroczył o rok termin wprowadzenia w życie ustawy o reformie ubezpieczeń społecznych. Przeciwko odroczeniu głosowali posłowie komunistyczni.

OSIĄGNIĘCIA PRZEMYSŁU CZECHOSŁOWACKIEGO

PRAGA. Z jedenastu gałęzi przemysłu czechosłowackiego 5 wykonało 2-letni plan produkcyjny do 30 listopada br., na miesiąc przed przewidzianym terminem. Przed terminowe wykonanie planu notują już przemysły: skórzany i gumowy, papierniczy, hutniczy, szklany i drzewny.

PRZEŚLADOWANIA KOMUNISTÓW W AMERYCE

NOWY JORK. Sąd w Los Angeles uznał winnymi trzech komunistów kalifornijskich: Dobbsa, Steinberga i Kasinovica w związku z tym, że odmówili dwukrotnie odpowiedzi na pytania sądu federalnego dotyczące działaczy komunistycznych w Kalifornii. Wyrok w tej sprawie zapadnie 21 bm.

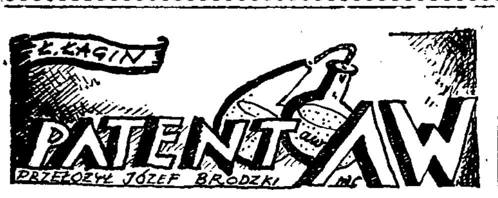

Dr Popf wygłasza na rozprawie, w sądzie, w ostatnim słowie oskarżonego płomienne przemówienie, w którym przyznaje się do swych sympatii dla komunizmu.

Rzecz jasna, że słowa te przyjęte są z aplauzem przez prokuraturę, która przez cały czas starała się udowodnić, że Popf sympatię dla tej właśnie ideologii posiadał.

A teraz parę słów o moim stosunku do istniejącego ustroju i walki klasowej. Wiele myślałem o tym, spędzając bezsenne noce w mojej celi. Jestem lekarzem i człowiekiem nauki. Wolno mi podchodzić do obchodzących mnie zagadnień z najbardziej dostępnego mi, bo zawodowego stanowiska. Po to, by istotnie zaspokoić potrzeby przeważającej większości ludności, ustrój państwowy powinien zapewniać ubogim sferom nie tylko dostępną, ale nawet i bezpłatną pomoc lekarską. Niestety w Arżanteii jeszcze tego nie ma, ale wszelkimi dostępnymi środkami powinno się walczyć o to.

Wieleż to setek razy odwjedzałem chorych, żyjących w skrajnej nędzy nie dlatego, że są próżniakami, lub nie umieją nic robić, ale dlatego, że kryzys pozbawił ich pracy. Znam mnóstwo wypadków, kiedy zarówno dzieci, jak i dorośli chorzy marnieli i umierali z powodu braku mleka, tłuszczów, jarzyn, mięsa, podczas gdy setki cystern mleka wylewano do rzeki, tysiące i tysiące ton mięsa, miliony skrzynek z owocami niszczono, by utrzymać wysokie ceny. Jest to w najwyższym stopniu niesprawiedliwe. Wszyscy jednak wiedzą, że odwoływanie się do serca, do rozumu, czy do sumienia właścicieli i posiadaczy tych bogactw rzadko odnoszą skutek. Jeżeli więc tak jest, — a tak jest istotnie! — musicie przyznać, że walka klasowa jest konieczna i legalna.

— Zabroniono mi tutaj mówić o moim wynalazku, ale właściwie zabroniono mi mówić o tych przeszkodach, które powstały gdy usiłowałem wprowadzić w czyn mój wynalazek. Chciałem umożliwić wszystkim potrzebującym nabywanie bardzo taniego masła, mleka, skór i wełny i zamiast podziękować mi za to, oskarżono mnie o spisek z diabłem.

Wydawało mi się, że jesteśmy krajem, w którym panuje swoboda słowa i że każdy może pisać w pismach to, co uważa za słuszne i konieczne. Zwróciłem się do redaktora miejscowego pisma i powiedziałem, że dam mu artykuł w którym obalone będą na niczym nie oparte zarzuty przeciwko „eliksirowi Bereniki". Odmówiono dla przyczyn, które należy uważać za śmieszne. Oto wydawca, który wiecznie poluje na zamówienia dla swojej drukarni, na ogłoszenia dla swojego pisma, odmawia zamieszczenia ogłoszenia, lub nawet wydrukowania obwieszczeń. Cóż to ma wspólnego z wolnością słowa, gwarantowaną przez konstytucję? Sądzę, że każdy na moim miejscu zadał by sobie podobne pytanie.

Usiłuje zestawić te rażące uchybienia przeciwko wolności słowa i druku z pewnymi wydarzeniami, które miały miejsce poprzednio i jest dla mnie rzeczą jasną, że pomiędzy nimi, a tym co się stało w niedzielę trzeciego września, istnieje bezpośredni związek. Przedstawiciel firmy, ktoremu nie udało się nabyć ode mnie mego wynalazku, najwidoczniej przedsięwziął odpowiednie kroki, aby...

W tym miejscu oskarżyciel Pappula zerwał się ze swego fotela, zwracając się do sędziego ze słowami:

— Wysoki sądzie! Oskarżony wykorzystuje udzielone mu prawo ostatniego słowa w celach nie mających nic wspólnego ze sprawą!

Sędzia potwierdził ten pogląd ruchem głowy.

— Zwracam uwagę oskarżonego na to, że powinien ściśle trzymać się sprawy będącej przedmiotem procesu!

— ...aby wszelkimi możliwymi sposobami przeszkodzić praktycznemu wykorzystaniu mojego wynalazku. Ogarnia mnie po prostu przerażenie na samą myśl o tym, jak szatańskie zastosowanie eliksiru proponował mi przedstawiciel tej firmy...

— Po raz drugi zwracam uwagę oskarżonemu aby nie odbiegał od tematu! — powtórnie przerwał mu sędzia. Następnym razem będę zmuszony pozbawić oskarżonego słowa.

— ... mam już niewiele do powiedzenia. W tych dniach dowiedziałem się, że preparat, niczym nie różniący się od tego, który został wynaleziony przeze mnie, opatentował niejaki Alfred Vanderhunt. Stało się to dwa tygodnie po rozgromieniu mojego laboratorium i wykradzeniu moich notatek. W jaki sposób mogło się stać coś podobnego? Istnieją wszelkie powody, aby podejrzewać, że aresztowanie mnie i postawienie w stan oskarżenia w tak absurdalnej sprawie, jest...

— Oskarżony! Odbieram mu głos. Proszę usiąść. Oskarżony Sancho Aneiro! Oskarżonemu przysługuje prawo zabrania głosu zanim sędziowie udadzą się na naradę.

Aneiro powolnym ruchem przygładził swe rzednące już czarne włosy i zaczął mówić cichym, lecz donośnym głosem:

— Nie targnąłem się na życie Manhema Beroime i nie jestem sprawcą jego śmierci. Nie tylko nie popełniłem przypisywanego mi przestępstwa, ale w ciągu całego swego życia nigdy nikomu nic nie ukradłem, nikogo nie zabijałem i ani jedna kropla krwi nie potoczyła się z mojej winy. Ale to nie jest wszystko, co chciałem powiedzieć. Nie tylko nie kradłem, nie zabijałem, nie przelewałem cudzej krwi, ale przeciwnie, całe swe życie walczyłem o to, by przeciwdziałać wszelkim zbrodniom na świecie, w tej liczbie i tym, które sankcjonuje prawo.

Jako robotnik, jako czynny działacz komunistycznej partii, jako uczciwy patriota, walczyłem przeciwko uciskowi i wyzyskowi jednego człowieka przez drugiego i właśnie dlatego postawiony zostałem w stan oskarżenia i właśnie dlatego grozi mi teraz kara śmierci.

Przed chwilą nie pozwolono mojemu towarzyszowi z ławy oskarżonych dokończyć swego ostatniego słowa. Dumny jestem z tego, że siedzę na tej ławie oskarżonych z tak niezwykłym człowiekiem. Oczywiście, może ktoś powiedzieć, że te słowa nie mają żadnego znaczenia, że to są frazesy lub wymiana grzeczności pomiędzy dwoma kandydatami na fotel elektryczny, ale tak nie jest.

Jestem przekonany, że nasz kraj powinien być dumny i będzie w przyszłości dumny z takiego człowieka jakim jest doktór Stiffen Popf.

(D. c. n.)

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 51 (109) Niedziela, 19 grudnia 1948 r. Rok 3

Prof. Dr ZYGMUNT SZYMANOWSKI

Zarazki przesączalne stały się widoczne w mikroskopie elektronowym

Już w r. 1906, a więc w okresie, gdy bakteriologia święciła najpiękniejsze triumfy, badacze niemieccy stwierdzili, że niebezpieczna, szerząca się z niezmierną gwałtownością choroba bydła rogatego, zwana pryszczycą, albo zarazą pyska i racic, przenosi się za pośrednictwem cieczy, przefiltrowanej przez gęsty sączek, który zatrzymywał wszystkie bakterie. Tak oto doświadczalnie zrodziła się koncepcja zarazka przesączalnego.

Za tym przykładem poszły inne i dziś jesteśmy świadkami rozwoju nauki o zarazkach przesączalnych nie mniej świetnego, niż bakteriologii w wieku ubiegłym.

ZWYCIĘSTWO NAD WROGIEM NIEWIDZIALNYM

Do kategorji przesączalnych należą zarazki chorób dawno znanych, jak ospa, odra, wścieklizna itp., w których pomimo niezliczonych wysiłków nie udało się wykryć żadnych bakteryj. A są to przecież choroby niewątpliwie zaraźliwe. Wspaniałe odkrycie Jennera, dokonane przed 100 laty, wytępiło doszczętnie ospę, chociaż zaraz ka jej, aż do ostatnich czasów, nikt nie widział! Ta sama dotyczy szczepienia wścieklizny.

Było to zwycięstwo odniesione nad wrogiem niewidzialnym w literalnym znaczeniu tego słowa.

Mikroskop elektronowy jest to przyrząd, nie mający na pozór nic wspólnego z mikroskopem, a jednak służący do tego samego celu. Wiązka elektronów, wysyłana przez lampę katodową, jaką samą jak w lampie rentgenowskiej, przepuszczona przez pole działania potężnych sił elektromagnetycznych, zachowuje się tak, jak promienie świetlne, przechodzące przez soczewkę szklaną.

Elektrony takie, padając na ciało nieprzepuszczalne, omijają je, aby zebrać się później po drugiej stronie przedmiotu i dać rzeczywisty jego obraz na płycie fotograficznej. Następuje przy tym powiększenie obrazu nie tysiąckrotne, lecz wynoszące 50 tysięcy razy i jeszcze więcej.

Za pomocą tego przyrządu **można dostrzec i opisać dokładnie** kształt zarazków, nieskończenie drobniejszych od bakteryj. Mają one kształt pałeczek lub grudek, różniącą się czasem na główkę i krótszy lub dłuższy ogonek. Słowem przedstawiają różnorodność nie mniejszą od bakteryj.

WIROWANIE I SĄCZENIE

Każdy wie, co to jest centryfuga. Przy jej pomocy możemy oddzielać cząstki stałe, zawieszone w cieczy. Pod wpływem wirowania opadają one na dno, pozostawiając nad osadem płyn przezroczysty.

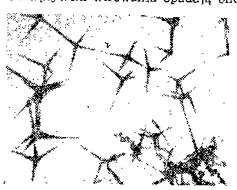

Pyłek dymu z płonącego cynku, powiększony 17.000 razy.

Doskonałość wirowania zależy od szybkości obrotów. Centryfuga, dająca 3—5 tysięcy obrotów na minutę, odwirowuje bakterie tak, że płyn traci zjadliwość

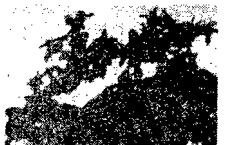

Pyłek dymu z papierosa powiększony przez mikroskop elektronowy.

Nauczyliśmy się jednak budować wirówki, obracające się z szybkością wielokrotnie wyższą, dającą 50 tysięcy, a nawet 200 tysięcy obrotów na minutę! Przy takiej szybkości nawet najdrobniejsze zarazki pozawidzialne opadają na dno.

Płyn z pęcherzy pryszczycowych, wirowany na takiej centryfudze, staje się w górnej warstwie zupełnie niezjadliwy, bo właściwe zarazki pryszczycy opadły na dno naczynia.

Przyrządem, sekundującym dzielnie wirówce szybkobieżnej, jest sączek kalibrowany, tj. posiadający pory określonej wielkości. Jest to sito, przepuszczające zarazki drobniejsze, a zatrzymujące grubsze. Możemy dokładnie określić wielkość oczek i ocenić tym samym granicę wielkości przechodzącego, względnie zatrzymywanego zarazka.

ZARAZKI PRZESĄCZALNE HODUJEMY, JAK BAKTERIE

Wszystkie metody powyższe nie rozwiązują jeszcze sprawy różnicy działania rozmaitych gatunków zarazków przesączalnych. To stało się dopiero możliwe, gdyśmy się nauczyli **zarazki te hodować** poza obrębem ustroju zakażonego, tak jak bakterie.

Zarazki przesączalne **rosną tylko w obecności żywej tkanki wrażliwej.** Na szczęście taką hodowlę tkankową umiemy dzisiaj hodować. Maleńki fragment serca zarodka kurzego, umieszczony na surowicy ściętej, zawierającej cukier oraz niektóre sole i inne składniki odżywcze, w atmosferze naćżycie przewietrzonej, **rozrasta się i żyje.**

Pod mikroskopem stwierdzić można podział i tworzenie się nowych komórek, a w pomyślnych warunkach, fragment taki może się nawet kurczyć periodycznie, naśladując bicie serca.

Możemy nadto fragment ten albo jego cząstki przenosić na nowe podłoże i ciągnąć ten łańcuch przeszczepiań dowolnie długo. Taka rosnąca tkanka stanowi doskonałe podłoże do rozmnażania się zarazka przesączalnego.

Zarazek ospowy, w postaci kropli krowianki, rozmnaża się obficie w obecności drobno posiekanych narządów zarodka kurzego. W ten sposób możemy otrzymać szczepionkę przeciwko ospie.

Prawie wszystkie zarazki przesączalne rozmnażają się na cieniutkiej błonce, wyścielającej wnętrze skorupki zapłodnionego jaja kurzego. Możemy w ten sposób otrzymywać rzeczywiste hodowle zarazków przesączalnych i posługiwać się nimi do dalszych celów badawczych.

Sprawa zarazków przesączalnych jest to olbrzymia dziedzina, niezmiernie ważna ze względów nie tylko zdrowotnych, ale i gospodarczych. Do tej kategorii bowiem należą zarazki długiego szeregu chorób nie tylko człowieka, ale zwierząt i roślin.

Zwycięski pochód myśli badawczej ma tu przed sobą nieogarniony obszar zadań.

Pyłek pudru do twarzy, widziany okiem elektronowego mikroskopu.

Kropki i przecinki...

Zdawało by się, że znaki pisarskie istnieją, odkąd istnieje pismo na świecie, to znaczy od kilku tysięcy lat co najmniej.

Tak jednak nie jest. Znaki, które wnoszą tyle ożywienia w nieskończoną monotonię biegnących bez końca linijek tekstu, egzystują zaledwie od kilku wieków.

W najstarszych tekstach greckich i łacińskich spotykamy zupełną dowolność. Niekiedy słowa poszczególne bywają oddzielone znakami w postaci prostopadłych kresek, z reguły jednak starożytni skrybowie mało troszczyli się o czytelność tekstów i nie dzielili ich na poszczególne zdania.

Pierwsze, najstarsze z istniejących, egzemplarze biblji posiadają teksty w kształcie nieprzerywanej — od marginesu do marginesu — powodzi liter, bez żadnego podziału na słowa i zdania.

Dopiero w 7-ym wieku n. ery pojawiają się rękopisy łacińskie, w których koniec zdania oznaczony jest dwiema kropkami, lub kropką z następującą po niej liniją. Wiek jedenasty wprowadza nowość: każde słowo pisane jest oddzielnie, z zadania poczyniają być oddzielane za pomocą kropki i prostopadłych lub pochyłych kresek.

Pierwszą drukowaną książką, gdzie przez przecinków i kropek, użyto po raz pierwszy innych znaków pisarskich, była książka Lactantius, wydana w Subiaco, niedaleko Rzymu w roku 1465. Słynny wydawca wenecki, Aldus Manutius, zaadoptował i ulepszył ten system w trzydzieści lat później. Z małymi wyjątkami obowiązuje ta i dzisiaj.

Znaczenia punktacji udowadniać nie trzeba. Znane są ogólnie nieporozumienia np. w stosowaniu praw, wywołane złą punktacją. Jedno z nich kosztowało skarb St. Zjednoczonych przeszło dwa miliony dolarów z tytułu utraconych ceł. Podobne omyłki zdarzyły się i w innych krajach. (D)

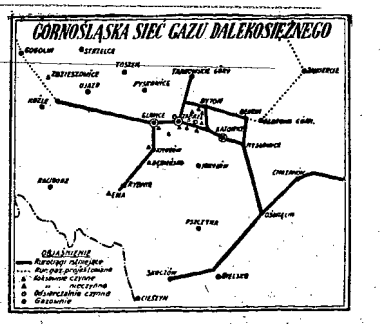

Gaz koksowniczy dopłynie do Warszawy i Łodzi ze Śląska

Przemysł gazowniczy i koksowniczy zajmuje coraz ważniejszą pozycję w naszej gospodarce narodowej. Poza produkcją większych ilości cennych paliw stałych, ciekłych i gazowych (koks, benzol motorowy i gaz świetlny), dostarcza nam on jeszcze ważnych surowców dla przemysłu organicznego, farmaceutycznego, budowlanego, metalowego, tworzyw sztucznych i wielu innych.

Chodzi o to, aby głównym naszym artykułem eksportowym był nie surowy węgiel, lecz przede wszystkim produkty węglopochodne, wartość których przewyższa kilkadziesiąt razy cenę surowca, użytego do ich produkcji.

Gaz ziemny otrzymujemy z wierconych szybów gazowych skąd ulatnia się on pod ciśnieniem, dochodzącym do 120 atmosfer. Posiada z tej racji korzystne warunki naturalne do przesyłania go na większe odległości.

Fakt ten wykorzystaliśmy w Polsce odpowiednio i obecnie posiadamy sieć gazu ziemnego o łącznej długości 883 km. Jeden system rurociągów przesyła gaz z Daszawy przez Przemyśl, Nisko, Sandomierz do Skarżyska. Drugi — biegnie z Sanoka przez Krosno, Jasło, Tarnów do Krakowa i Oświęcimia.

Produkcja gazu ziemnego wzrosła ze 137 mil. m sześc. w r. 1946 do 180 mil. w r. 1947. Dalszy rozwój tej produkcji zależy od znalezienia nowych pokładów gazonośnych, których poszukiwania trwają.

Drugą grupę naszego przemysłu gazowniczego stanowi przede wszystkim znany gaz miejski, wytwarzany w gazowniach komunalnych.

W Polsce istnieją 272 gazownie, z czego 167 czynnych, z łączną produkcją 250 mil. m sześc. gazu (w r. 1947).

Na rok 1949 planowana jest wytwórczość w wysokości 347 mil. m sześc., a po uruchomieniu wszystkich naszych gazowni — roczna kwota produkcyjna osiągnie 500 mil m sześc. gazu!

Gaz koksowniczy, produkowany w koksowniach, ma wydajność (w stosunku do 1 kg węgla) mniejszą niż ten, który wytwarzamy w gazowniach miejskich. W tym wypadku bowiem dążymy do wyprodukowania przede wszystkim dobrego koksu dla przemysłu hutniczego, a gaz jest tylko produktem ubocznym.

Produkcja gazu koksowniczego w r. 1946 wyniosła 1.386 mil. m. sześc. i stopniowo wzrastając, wyniesie w 1949 r. — 2.500 mil. m sześc.

Ogromne ilości tego gazu nie mogą być w całości zużytkowane na miejscu, są więc rozprowadzane na użytek wielu miast i zakładów przemysłowych za pomocą sieci rurociągów.

Mamy dwa takie systemy: Górnośląski i Dolnośląski. Zasady działania tych systemów ilustrują załączone rysunki.

Plany przewidują połączenie Górnośląskiej sieci przez Dąbrowę Górniczą i Zawiercie z Łodzią i Warszawą.

Znaczenie gazu dalekosiężnego jest b. duże, gdyż stanowi on tanią i dogodną bazę zaopatrzenia wysokowartościowym, szlachetnym paliwem gospodarstw domowych, rzemiosła i przemysłu.

W hierarchii potrzeb kraju zagadnienie to zajmuje niewątpliwie miejsce poczesne, tuż obok rozbudowy sieci elektrycznej, jako problemu pierwszoplanowego.

Gazyfikacja kraju, tak samo jak i elektryfikacja, świadczy o jego postępie technicznym i standarcie życiowym ludności.

L. S.

Zdrowie obywatela — majątek narodowy

Lecznictwo i zapobieganie w służbie zdrowia Z.S.R.R.

W 1947 roku została wprowadzona w Wielkiej Brytanii nowa ustawa o ubezpieczeniach społecznych. Przewiduje ona składki ubezpieczeniowe w określonej wysokości od pracujących, z wyjątkiem pewnych grup najlepiej uposażonych, oraz uczniów i praktykantów, nie pobierających wynagrodzenia pieniężnego. W zamian za to ubezpieczeni otrzymują prawo do bezpłatnego leczenia, badania lekarskiego, leków oraz PEWNYCH zabiegów lekarskich i chirurgicznych.

PROJEKT USTAWY SPOTKAŁ SIĘ Z OSTRYM SPRZECIWEM WIĘKSZOŚCI LEKARZY BRYTYJSKICH.

*

Artykuł 120 Konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich głosi:

„OBYWATELE ZSRR MAJĄ PRAWO DO MATERIALNEGO ZABEZPIECZENIA NA STAROŚĆ, JAK RÓWNIEŻ — NA WYPADEK CHOROBY I UTRATY ZDOLNOŚCI DO PRACY".

Prawo to jest zabezpieczone przez szeroki rozwój ubezpieczenia społecznego robotników i pracowników NA KOSZT PAŃSTWA, BEZPŁATNĄ POMOC LEKARSKĄ dla mas pracujących, oddanie do użytku mas pracujących rozległej sieci uzdrowisk".

Nie są to puste słowa. Każdy obywatel ZSRR, mieszkaniec stolicy czy najbardziej zapadłej wioski, ma na prawdę możność korzystania ze wszystkich zdobyczy medycyny. W każdym rejonie istnieje przychodnia lekarska i szpital, niemal w każdej wsi — zakład położniczy.

*

Zestawienie tych dwóch faktów już określa oblicze medycyny radzieckiej. Związek Radziecki jest jedynym państwem, gdzie został w pełni zrealizowany postulat powszechnego lecznictwa społecznego. **„Państwo radzieckie traktuje zdrowie swych obywateli, jak majątek narodowy i dlatego nie ma w nim miejsca na oddzielanie tzw. sanitarnej medycyny od lecznictwa.** — Podstawą radzieckiej służby zdrowia jest **synteza** lecznictwa i zapobiegania.

OSIĄGNIĘCIA MEDYCYNY RADZIECKIEJ

Zasada powszechnego i bezpłatnego lecznictwa została wprowadzona jako jedno z pierwszych osiągnięć rewolucji proletariackiej. Realizacja tej zasady wymagała olbrzymiej pracy.

Przez planową rozbudowę sieci ośrodków zdrowia, ambulatoriów, szpitali i zakładów porodowych, uzdrowisk i sanatoriów, przy jednoczesnym rozbudowaniu sieci szkół lekarskich rozmaitego typu i różnych szczebli, udało się doprowadzić do tego, że przed drugą wojną światową nie było takiego miejsca na rozległych obszarach Związku Radzieckiego, gdzie chory nie mógłby otrzymać szybkiej i wykwalifikowanej pomocy lekarskiej.

A rezultaty?

Znaczne zmniejszenie śmiertelności, przedłużenie przeciętnej długotrwałości życia, wielokrotne zmniejszenie śmiertelności niemowląt, odsetku martwych urodzeń i nieszczęśliwych porodów, niemal zupełne zwalczenie chorób wenerycznych, opanowanie chorób zakaźnych i gruźlicy.

Organizacja służby zdrowia jest doskonała. Np. w półn. rejon. Syberii istnieją osiedla ludzkie, oddalone od siebie o setki kilometrów; gdy w takiej osadzie zdarzy się wypadek zachorowania, wyjazd chorego do lekarza jest, zwłaszcza w okresie zimowym, fizyczną niemożliwością. Dla zapewnienia opieki lekarskiej ludności tych rejonów stworzono służbę samolotową.

Olbrzymiej doniosłości teoretycznej i praktycznej prace Sperańskiego i Wiszniewskiego o znaczeniu układu nerwowego w patologii; prace Filatowa w przeszczepianiu rogówki i działaniu wszczepionej tkanki; prace Kluejewej i Raskina z zakresu biologicznego leczenia nowotworów złośliwych; badania Bogomolca nad możliwością przedłużania życia i zwalczania starości — stanowią przykłady osiągniętych wyników w lecznictwie.

SUKCESY NAUKOWCÓW

W Związku Radzieckim udało się przeprowadzić zabiegi chirurgiczne, które uchodziły za zupełnie niewykonalne. Udało się leczyć choroby, uchodzące za nieuleczalne.

Jako przykład można przytoczyć opracowaną przez prof. Sawinów metodę leczenia operacyjnego raka przełyku. Z powodu trudności dotarcia do tego narządu, leżącego w głębi klatki piersiowej, poza sercem, rak przełyku był uważany za schorzenie nie nadające się do leczenia chirurgicznego. Metoda prof. Sawina pozwala nie tylko na usunięcie nowotworu, lecz stwarza nowy sztuczny przełyk.

Drugim przykładem osiągnięć lecznictwa radzieckiego jest bezbolesne prowadzenie porodu. Sprawa ta od wielu lat stoi w ognisku zainteresowań świata lekarskiego, uczeni różnych krajów usiłowali rozwiązać to zagadnienie z mniejszym lub większym powodzeniem. Lecz tylko w Związku Radzieckim udało się stworzyć metodę znieczulenia porodu, dostępną i możliwą do przeprowadzenia w każdym wiejskim domu porodowym, metodę pewną, łatwą, skuteczną bezpieczną dla matki i dziecka.

Radziecka medycyna także w czasie wojny dowiodła swojego wysokiego poziomu. Takie metody lecznicze, jak leczenie powikłanych, otwartych złamań za pomocą szczelnych opatrunków gipsowych, wprowadzenie blokady nerwów błędnych i współczulnych przy zranieniach klatki piersiowej, nie tylko zdołały uratować tysiące istnień ludzkich, lecz weszły jako trwała zdobycz do arsenału lecznictwa światowego.

Lekarze radzieccy opracowali metody przywracania życia zmarłym wskutek ran i uszkodzeń. Oczywiście, jest to możliwe tylko w najbliższych minutach po stwierdzeniu śmierci klinicznej. Rzadko się zdarzy, by lekarz znalazł się na miejscu wypadku w tej samej chwili, gdy następuje zatrzymanie się procesów życiowych. A jednak żyje na świecie kilku ludzi, którzy już raz umarli i zostali wysiłkiem lekarza wskrzeszeni.

dr A. Handelzalc

Mężczyźni nie są lepsi — deklarują wynikami nasze lotniczki

Przed paroma tygodniami, dokładnie w dniu 6 b. m., znana pilotka szybowcowa, Irena Kempówna, ustanowiła nowy rekord krajowy (kobiecy), wznosząc się na wysokość 3.900 mtr. na szybowcu polskiej konstrukcji „Sęp".

Wyczyn ten miał miejsce pod Jelenią Górą (góra „Zar"), gdzie znajduje się wspaniale rozbudowany ośrodek szybowcowy.

„W związku z tym aktualnym wyczynem Kempówny, notujemy kilka uwag na temat osiągnięć naszych „uskrzydlonych kobiet" w ubiegłym sezonie.

Przeglądem naszych lotniczek były pokazy w dniu „Święta Lotnictwa" na Okęciu. Warszawiacy ujrzeli zebrane razem czołowe lotniczki polskie, popisujące się we wszystkich demonstrowanych tam działach: modele lotnicze — L. Deglerowa (prace jej wyróżniały się wśród wielu innych nadzwyczajną precyzją i elegancją wykończenia); szybownictwo — Irena Kempówna (piękna akrobacja powietrzna); spadochroniarstwo — Alicja Olszewska, Danuta Sałyżanka, Wanda Dobranlecka; samoloty silnikowe — por. Irena Sosnowska (brawurowa akrobacja w zespole trzech samolotów wojskowych).

Pokaz na Okęciu wykazał, że „uskrzydlone kobiety" nie traciły czasu w ciągu minionego lata. Świadczą o tym też i inne osiągnięcia w 1948 r.

Irena Kempówna i Irena Przymanowska zdobyły rekord Polski długotrwałości lotu, utrzymując się na dwu miejscowym szybowcu bez przerwy 14 godzin 22 minuty.

Te same lotniczki osiągnęły rekordową wysokość nad miejscem startu: 2.100 m.

Oba te wyniki są bardzo bliskie rekordów światowych, ustanowionych zaledwie kilka miesięcy temu przez lotniczki francuskie. Jeszcze rok temu oba osiągnięcia Polek byłyby najlepsze na świecie...

NIE GORSZE OD MĘŻCZYZN

Kobiety, startujące w lipcu tego roku na zupełnie równych warunkach z mężczyznami do zawodów szybowcowych o Mistrzostwo Polski, zdobyły na kilkudziesięciu startujących zaszczytne czołowe miejsca (I. Kempówna i W. Modlibowska).

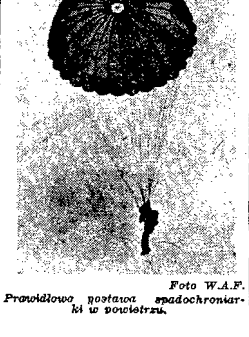

Prawidłowa postawa spadochroniarki w powietrzu.

Foto W.A.P.

Mgr. Wanda Modlibowska jest od dłuższego czasu posiadaczką doskonałego rekordu polskiego: utrzymała się ona w powietrzu na szybowcu jednomiejscowym przez 24 godziny 14 minut.

Lepszego czasu od niej nie miał dotychczas żaden mężczyzna w Polsce, a i wśród najlepszych wyników zagranicznych osiągnięcie to jest doskonałe.

KURS SZYBOWCOWY DLA KOBIET

Dużym sukcesem ubiegłego sezonu był kurs szybowcowy dla 30 kobiet, zorganizowany przez P. O. „Służba Polsce", na górze Osona pod Częstochową. Kurs ten odbył się w lipcu i sierpniu br. i według zdania doświadczonych instruktorów, kobiety okazały się bardziej pojętnymi uczniami, przewyższając chłopców ochotą do pracy i sumiennością.

Polki mają zresztą ładną tradycję lotniczą. Już wśród pierwszej grupy uczniów - pilotów najstarszej szkoły lotniczej na polu Mokotowskim w Warszawie (1911 rok) była kobieta — Mary Mrozińska, późniejsza sławna artystka teatralna.

W czasie minionej wojny kilka lotniczek polskich dostarczało przez długi czas samoloty z fabryk na front. Pilotowały one wszystkie typy, od myśliwskich do najcięższych bombowców.

Trzeba jednak stwierdzić, że wciąż jeszcze lotnictwo nie jest fachem dla kobiet, jako sposób stałego zarobkowania. Oczywiście, są wyjątki. Oto krótka lista działów lotniczych, w których kobiety pracą w powietrzu zarabiają na życie: „stewardessy" na PLL „Lot", pilotki wojskowe, instruktorki szybowcowe (są wśród nich nawet i samodzielne kierowniczki cywilnych szkół lotniczych, na przykład w Miłośnie pod Warszawą).

Janusz Kędzierski

Świetliki

czyli robaczki świętojańskie

Świetliki, zwane u nas także robaczkami świętojańskimi, znajdują się też i w Nowej Zelandii. Ta nowozelandzka odmiana świetlików posiada szczególną właściwość: mieszkają w obszernych jaskiniach, zawieszone u stropu i — świecą.

Robaczki świętojańskie to właściwie larwy małego owada. Wylęgają się z jajek, składanych przez te owady na stropie jaskiń. Wiszą we własnych oprzędach, jak w hamaku, tuż pod stropem, a poniżej zwisa luźno kilkanaście lepkich nitek, przez larwy te wypuszczonych.

Uczeni nie umieją dotąd wyjaśnić ostatecznie, na czym polega jedyna w swoim rodzaju sztuka tych larw, „zapalanie" niebiesko-zielonkawych świateł na własnych ogonkach. A światło to pełni doniosłą rolę: zwabione nim komary, muszki i drobniutkie ćmy, lecą doń. Po drodze zaczepiają o zwisające nitki i zostają w nie uwikłane.

Wówczas larwa świetlika szybko wciąga i połyka nitki i schwytany owad.

Po kilku miesiącach takiego świecenia i odżywiania się, larwa świetlika przekształca się w poczwarkę, a następnie w — owad. **L.**

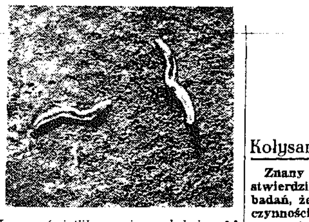

Larwy świetlika mają zaledwie 2,5 cm. długości. W ogonie znajduje się „urządzenie" świetlne. Światło to jest chłodne.

Nitki, wysnute przez larwy świetlika. Każda nitka ma od 15 do 60 cm długości i zwisa, jak stalaktyt, ze stropu jaskini. Urządzenie świetlne na ogonkach larw działa tak celowo, że sygnał niebezpieczeństwa (głośniejszy dźwięk ostre światło) — powoduje zgaśnięcie światełka.

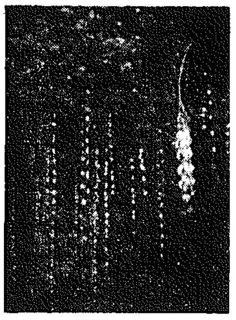

Punkty świetlne na ogonkach larw świetlików tworzą w mroku jaskini piękny widok. Owad, jaki wykształci się z poczwarki świetlika, jest dwa razy większy, niż komar.

Co słychać na świecie?

Kołysanie noworodków

Znany pediatra angielski, dr. Eve, stwierdził na podstawie wieloletnich badań, że kołysanie niemowląt jest czynnością godną polecenia.

Metodę kołysania stosował Eve celem przywrócenia do życia pozornie martwych noworodków. Kołysanie przywróciło obieg krwi i zdolność oddychania noworodkom, które były np. uduszone pępowiną.

Zabieg kołysania musi być w tych wypadkach wykonywany przez kilkadziesiąt minut bez przerwy. (l)

Wełna odporna na zbieganie

Kurczenie się wełny po zmoczeniu jej wodą przyczynia wszystkim wiele kłopotów. Pranie tkanin wełnianych metodą chemiczną w domu jest zbyt skomplikowane, a w pralniach „prywatnej inicjatywy" — zbyt kosztowne.

Okazało się, że aby zapobiec trwale kurczeniu się wełny, trzeba zmienić powierzchnię włókna. Technicy angielscy wypracowali trzy w tym kierunku metody:

1) sucha gazowa chlorynacja,

2) sucha gazowa chlorynacja w połączeniu z działaniem papainy. Papaina jest to wysuszony sok podzwrotnikowego drzewa, mający właściwości fermentacyjne. Papaina znakomicie zmienia powierzchnię włókna, która przestaje się strzępić, a nadto staje się bardzo miękka w dotyku.

Trzeci wreszcie proces techniczny, skutecznie zapobiegający kurczeniu się wełny, polega na połączonym działaniu wody utlenionej, papainy i dwusiarczanu sodu.

W rezultacie każdego z tych procesów, przeprowadzanych w czasie produkowania włókna wełny, otrzymamy zupełnie nie zbiegającą się tkaninę.

Odkąd istnieje słowo teleskop?

Poszukiwania autora, który pierwszy „ukuł" to słowo, trwały bardzo długo. Wziąwszy jednak pod uwagę całość wygłoszonych na ten temat opinii, często sprzecznych, wynikało by, że twórcą jego jest Grek Jan Demisianis, pochodzący z wyspy Cefalonii, leżącej na Morzu Jońskim.

Termin „teleskop", użyty przez Fryderyka Cesi na wielkim bankiecie, wydanym na cześć Galileusza dn. 14 kwietnia 1611 roku, rozpowszechnił się od tej chwili na całym świecie, zastępując używane dotychczas przez Kopernika i Galileusza nazwy: „perspicilium" i „instrumentum". (D)

Wynalazek na bezdroża

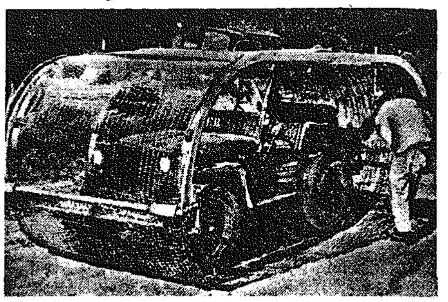

Ciekawy wynalazek, w postaci giętkiej ramy z plecionki drucianej o zamkniętym obwodzie. Gdy samochód jest w ruchu — plecionka druciana „posuwa się" wraz z wozem, stanowiąc jakby jezdnię, umożliwiającą samochodowi poruszanie się na bezdrożach.

ROZSTRZYGNIĘCIE VI turnieju zadaniowego

W ramach VI Turnieju ukazało się 12 różnych zadań. W konkursie wzięły udział 172 osoby.

Poniżej podajemy rozwiązania zadań:

1. **Rebus:** Szybko się dźwiga z ruiny stolica (Szyb-kosi—„ę" dźwig-az (cyrylica) — ruiny - sto - lica). Otrzymaliśmy z różnych stron kraju odmienne rozwiązanie trzech ostatnich członów rebusu, a mianowicie: „mur ceglowy". Uznaliśmy je za dobre, choć zdanie brzmi wtedy trochę sztucznie.

2. **Szaradka:** Go—dzi—na.

3. **Zagadka — żarcik:** Warta (samo „war" — litera „t" — „a").

4. **Rebus wirowy:** Niemiec zyskał na planie Marshalla (Anie—miecz—„y" skalna „p" la—niema—r—szal—Anie...).

5. **Arytmograf geograficzny:** Wrocław, Włocławek, Inowrocław.

6. **Zagadki:** I. Wyrok (w „y" rok). II. Zakaz (za „ka" „z"). Otrzymaliśmy wiele błędnych rozwiązań, a mianowicie: szal („s" za „l"), poker (po „k" „er"), zamek, poza, kara, których nie uznaliśmy. Kilku szaradzistów rozwiązało tę zagadkę, jako czas („c" za „s"). Ponieważ rozwiązanie to odpowiada treści zagadki, przyjęliśmy je za prawidłowe. III. Kawa — Ewa („Ka" w „a" — „E" w „a") lub zdrobniale Kawka — **Ewka** („Ka" w „ka" — „E" w „ka"). Inne nadesłane rozwiązania: „wino", „uroda", „piwo", „Pilawa", „pijawka", „wypiła" — są mylne.

7. **Krzyżówka: Rzędy poziome:** 1. W, 2. Sad, 3. Radom, 4. Kalabar, 5. Tama—Atom, 6. Bora — Omen, 7. Kadi — Omar, 8. Tarakan, 9. Natan, 10. Kap, 11. K. **Rzędy pionowe:** 1. B, 2. Tok, 3. Karat. 4. Ramadan, 5. Sala — Irak. 6. Wada — Atak, 7. Doba — Okap, 8. Matoman, 9. Roman, 10. Mer, 11. N.

8. **Zadanie — raki: Wyrazy wprost:** 1. Krew, 2. Fela, 3. Igor, 4. Koks, 5. Suez, 6. Nora, 7. Karw, 8. Kara. **Wyrazy wspak:** 1. Werk, 2. Alef, 3. Rogi, 4. Skok, 5. Zeus, 6. Aron, 7. Wrak, 8. Arak. Rozw. gł.: WARSZAWA.

9. **Zagadki — kalambury:** I. Poprad (pop rad). Otrzymaliśmy jedno mylne rozwiązanie: Przemsza. II. Kapusta („ka" pusta). Rozwiązania: „sos", „potrawy" — nie uznaliśmy. III. Kos (wyspa grecka)—sok.

10. **Rebus:** Śpiewa matula kołysanki dzieciom (śpi Ewa -mat—ul—a—koły—sanki—dzieci—om).

11. **List miłosny z domyślnikami:** Tamaro, aromat, amator, ramota.

12. **Zagadka:** Kantar (Kant—ar).

NAGRODY TURNIEJOWE w drodze losowania przypadły następującym osobom:

1. Mgr Czołba Józef, Budy p-ta Małki.
2. Mgr Suchy Kazimierz, Chełmża.
3. Pośiada Eugeniusz, Elbląg.
4. Okulicz Marian, Giżycko.
5. Gladyszówna Maria, Kraków.
6. Świderski Edmund, Łódź.
7. Olszewski Józef, Poznań.
8. Mołoniewicz Jerzy, W-wa—Grochów
9. Siedlanowska Janina, Warszawa.
10. Tuzowa Stanisława, Zalesie Dolne pod Warszawą.

NAGRODY POCIESZENIA w drodze losowania przypadły następującym osobom:

1. Polc Mieczysław, Bojanowo.
2. Depta Władysław, w. Cynków.
3. Golis Helena, Częstochowa.
4. Maślińska Zofia, Częstochowa.
5. Wiśniewski Franciszek, Góra Kalwaria.
6. Szczudłowski Tadeusz, Lublin.
7. Puchalska Anna, Międzylesie koło Otwocka.
8. Chamska Regina, Olsztyn.
9. por. Zabiegaj Roman, Wraszawa.
10. Dziurzyński Feliks, Włochy.

Największe uznanie szaradzistów znalazły zadania: Nr. 1 — rebus „Kasty" (47 głosów), Nr 10 — rebus „Ed-Ki" i „Kruka" (45 głosów), i Nr 8 — zadanie — raki J. Krauze (43 głosy).

NAGRODY AUTORSKIE OTRZYMUJĄ więc:

1. Dr Kaszubski Stanisław — „Noce i Dnie" Marii Dąbrowskiej (2 tomy).
2. Karlicki Edmund, Łódź.
3. Szymoński Włodzimierz, Łódź, — po 1 egz. „Adam Mickiewicz" Henryka Szypera.
4. Krauze Józef, Żyrardów — „Charitas" Stefana Żeromskiego.

NAGRODY OTRZYMUJĄ:

1) Pierwszych pięciu z listy „nagrody turniejowe" — Jerzego Pytlakowskiego „Wielki Cień"; dalszych pięciu — Tadeusza Brezy — „Mury Jerycha".

2) Pierwszych pięciu z listy „nagrody pocieszenia" — St. Żeromskiego „Promień"; dalszych pięciu — Edmunda Osmańczyka „Dokumenty Pruskie".

ODPOWIEDZI REDAKCJI: „Noth-ing", „Ewa K." z Warszawy.

Wykorzystamy. Prosimy o podanie dokładnych adresów i nazwisk do wiadomości Redakcji.

PANI TRESUJE PSA

„Everybody's"

— DOBRZE PIESKU, POKAŻ DALEJ, CO JESZCZE ROBIŁ TWÓJ PAN NA SPACERZE?

WIECZNE ZMARTWIENIE

— NIE PRZESZKADZAJ! ZNÓW MAMA ZAPOMNI, CZYM SIĘ MARTWIŁA I STRACI CZAS NA PRZYPOMINANIE!

BRAK POROZUMIENIA

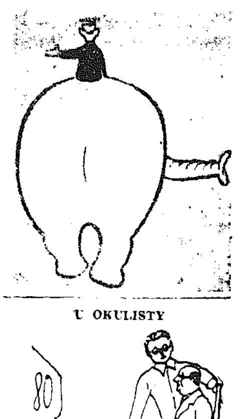

SZACHY

67. A. CHICCO
(I nagr. „Dziennik Łódzki" 1948 r.)

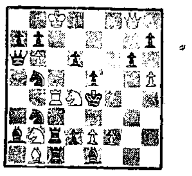

Mat w 3 posunięciach

BRONSZTAJN I KOTOW ZWYCIĘZCAMI XVI SZAMPIONATU ZSRR

Decydująca o kolejności 2 pierwszych miejsc w mistrzostwach ZSRR partia faworytów Bronsztajna z Kotowem, została ponownie odłożona.

Trzecie miejsce zajął młody Furman 11 p. 4) Flohr 10,5 którego może jeszcze dogonić Konstantinopolski, w wypadku zwycięstwa w odłożonej partii z Alatorcewem.

O kolejności dalszych miejsc zadecydują wyniki dogrywek.

Szczegółowe omówienie turnieju podamy w następnym numerze.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 64. J. R. Neukomm, 2x. 1. H:e3!! Wspaniały wstęp, dający królowi czarnemu 4 wolne pola!

Nr. 65. W. Korolkow, końcówka. 1. Kb2! Ga4! 2. Kc3, Sd6. 3. d4! Sb5 +. 4. Kc4, c:d4! 5. Kb4, Sc3. 6. Kc4, Sb5. 7. Kb4 i remis, dzięki nieustannemu atakowaniu gońca i skoczka. Ten sam motyw powtarza się i przy próbie obrony piona: **7... Sc3. 8. Kc4, Se2. 9. Kd3, Gd1. 10. Kd2, Sc3. 11 Kd3, Se2. 12. Kd2 i t. d.** Sędzia konkursu Liburkin pisze, że „naturalność pozycji początkowej, przeprowadzenie trudnego tematu „pozycyjnego remis" w b. lekkiej formie i niewymuszona gra, prowadząca do dwu wariantów „echowych", zasłużenie przyniosła autorowi pierwszą nagrodę". Pouczająca końcówka!

OBRONA GRUENFELDA

grana w XVI Szampionacie ZSRR, Leningrad, listopad r. b.

Białe: Löwenfisch   Czarne: Aronin

1. d4, Sf6. 2. c4, g6. 3. Sc3, Gg7. 4. Sf3, 0—0. 5. g3, d5. 6. Gg2, d:c4. 7. 0—0, Sc6! 8. d5, Sb4. 9. Se5, e6! 10. d:e6, G:e6. 11. G:b7, Wb8. 12. Gg2, Sf—d5! 13. S:d5, G:e5. 14. Gf4, G:b2! 15. S:c7, Gf5. 16. Sd5, S:d5. 17. G:b8, Sc3. 18. H:d8, S:e2 +. 19. Kh1, W:d8. 20. Gc7, We8. 21. Wa—e1, W:c7. 22. W:e2, c3. 23. g4, Gd3 i białe poddały się

Doskonała partia młodego mistrza, który, nie próbując nawet bronić i tak skazanego na zagładę „zdobytego" piona (c4), — szybko ukończył rozwój, a prawidłową ofiarą jakości precyzyjnie rozwiązał napiętą pozycję w centrum, po czym wolny pion musiał szybko zadecydować.

Dawid Bronsztajn znakomity szachista ZSRR.

Aleksander Kotow kandydat na mistrza ZSRR.

MODA PRAKTYCZNA

Bluzki — kamizelki — kurtki

Oryginalnie pomyślane fasony bluzek, kamizelek i kurtek, w połączeniu z każdą spódnicą dadzą elegancką i niekosztowną całość.

Zabawki na gwiazdkę

robimy sami

Na ilustracjach naszych podajemy wzory efektownych i praktycznych, a przede wszystkim tanich zabawek dla dzieci. Wystarczy bowiem trochę ścinków kretonowych (im bardziej kolorowe i wzorzyste, tym lepiej), trochę czasu, trochę pracy i — ładny podarunek dla dzieci na gwiazdkę gotowy.

Zabawki te wykonamy tak:

1) **Słoń.** Najpierw wykroić z papieru wzór, według wymiarów podanych na ilustracji. Napiąć go szpilkami na kretonie i dokładnie wyciąć. Trzeba też wyciąć zwykły, długi prostokąt w kretonie, odpowiedniej do wymiarów słonia długości i szerokości. Przyszyć ten prostokąt jednym brzegiem do jednej połowy słonia, drugim do drugiej połowy, szyjąc tak, aby na zewnątrz szwa pozostawić wolny kant szerokości 1 cm

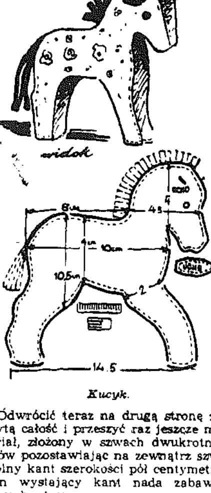

Kucyk.

Odwrócić teraz na drugą stronę zeszytą całość i przeszyć raz jeszcze materiał, złożony w szwach dwukrotnie, znów pozostawiając na zewnątrz szwa wolny kant szerokości pół centymetra. Ten wystający kant nada zabawce ostre kontury.

Wyciąć dwa kawałki tektury, odpowiadające wymiarami stopie słonia, przez otwór ogonowy wprowadzić je do wewnątrz i umieścić w dole nóg. Przez ten sam otwór wprowadzić do wewnątrz watę, bądź drobne ścinki itp., należycie wypychając nimi i plastycznie formując kształty.

Wykrajać i uszyć ogon i uszy (uszy z podwójnego materiału, z wierzchu — kreton, pod spodem — filc lub sukno), przyszyć je na właściwych miejscach. Na miejscu oczu — przyszyć koraliki lub małe wypukłe guziczki.

Zobawka gotowa.

2) **Kucyk.** Wykonać jak słonia. Na grzywę wziąć kawałek filcu, naciąć go głęboko co pół centymetra i przyszyć. Ogon — z wąskich paseczków filcu.

3) **Żyrafa.** Szyć — podobnie, jak słonia. Grzywa i ogon z filcu.

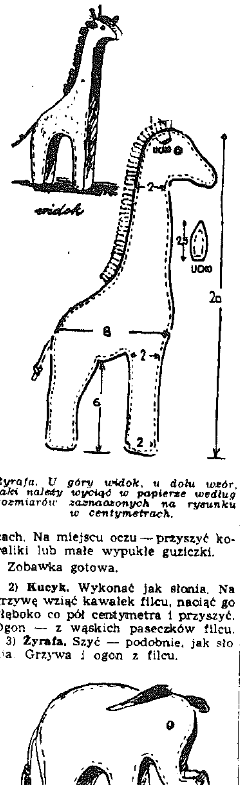

Żyrafa. U góry widok, u dołu wzór, jaki należy wyciąć w papierze według rozmiarów zaznaczonych na rysunku w centymetrach.

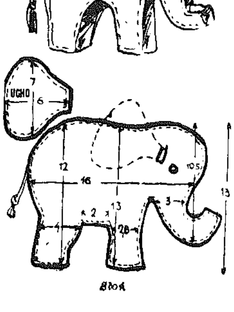

Słoń

„Lilliput"

KURTUAZJA MĘŻCZYZNY NA POMNIKU...

U OKULISTY

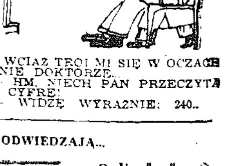

— WCIĄŻ TROI MI SIĘ W OCZACH PANIE DOKTORZE...

— HM, NIECH PAN PRZECZYTA TĘ CYFRĘ!

— WIDZĘ WYRAŹNIE: 240..

GDY PRZYJACIÓŁKI ODWIEDZAJĄ...

„CHORYCH MĘŻÓW W SZPITALU"

Redaktor: K. MUSZAŁÓWNA.

VIII

Pod datą niedzieli, 6 maja, Jerzy Szretter pisał w swoim notatniku:

„Od dawna wiem, na czym polega idea wodzostwa i jakie trzeba posiadać cechy charakteru, aby móc być wodzem. Ale dopiero od wczoraj wieczorem mogę tę świadomość skonfrontować ze samym sobą. Przedtem tylko przypuszczałem, dzisiaj wiem na pewno. Wczorajszy wieczór był dla mnie próbą decydującą. Egzamin zdałem. Nie mam już żadnych wątpliwości.

Spostrzeżenia: nie na wszystkich moich chłopców mogę liczyć w jednakowy sposób. Marcin B. nie nadaje się. Dla niego jeden znaczy jeden. Dla mnie jeden jest tylko liczbą arytmetycznego postępu, niczym więcej. Każda liczba źle napisana może być zastąpiona inną. Z Alka K. można zrobić wszystko. Jest miękki jak glina. To dobrze i źle. Najgorzej, że jego odwaga wypływa z tchórzostwa. Ale tacy są też potrzebni. Wiem zresztą, że mnie bezgranicznie i ślepo uwielbia. Śmieszy mnie to i bawi. Cóż za rozkosz móc kształtować ludzi według swojej woli! Natomiast jeśli chodzi o Felka S., obawiam się trochę jego samodzielności...".

Przerwał nagle pisanie, chcąc ostatnie zdanie przekreślić. Rozmyślił się jednak. Po chwili zastanowienia pisał dalej od nowego wiersza:

„Uwaga: słowo „obawiam się" zostało przeze mnie niewłaściwie użyte. Powinno być: nie ufam jego samodzielności. Za zbyt powolną kontrolę nawyków myślowych zapisuję sobie punkt karny. Do południa nie wypalę ani jednego papierosa. Zdradzać się przed ludźmi oznacza głupotę. Zdradzać się przed samym sobą — słabość i niedostateczną dyscyplinę. Trzeba samemu być w pancerzu, żeby drugich móc w pancerze zakuć. Pewne myśli, uczucia i odruchy należy w sobie bezwzględnie i bezlitośnie zabijać. Trzeba być pewnym siebie jak precyzyjnego instrumentu.

Wracając do Felka S. — nie jestem pewien, czy pomiędzy mną a nim nie dojdzie pewnego dnia do poważnego konfliktu. Tym gorzej dla niego. Potrafię..."

Dźwięk dzwonka przy drzwiach wejściowych przerwał mu w połowie zdania. Spojrzał na zegarek. Godzina była wczesna, po ósmej zaledwie. Chwilę nasłuchiwał. Nikt nie otwierał. Rodzice, jak zwykle przy święcie, dłużej leżeli w łóżkach w swoim pokoju, który dzielili ostatnio z chorą ciotką Ireną. Natomiast kuzynki matki, dwie stare panny Dąbrowskie z Warszawy, wstały już i słychać było ich hałaśliwe krzątanie się po kuchni. Ale na żadną z nich nie można było liczyć. Wsunął więc notes do teczki z książkami szkolnymi i przeszedł do przedpokoju.

Mroczny był i tak zawalony różnymi gratami, że z trudem można się w nim było poruszać. Ogromna szafa zabierała miejsca najwięcej. Przy niej piętrzyły się różnych rozmiarów kufry, kosze i walizki. Pod drugą ścianą stało składane i w tej chwili jeszcze nie posłane żelazne łóżko. Spały na nim ciotki Dąbrowskie.

Jedna z nich, ciotka Fela, niska i gruba, wychylała właśnie spoza drzwi kuchennych kwadratową głowę w papilotach. Robiła wrażenie bardzo wystraszonej. Ujrzawszy Jerzego poczęła mu dawać na migi do zrozumienia, żeby nie otwierał. Obie siostry Dąbrowskie ciągle jeszcze żyły nastrojami lat okupacyjnych i każdy dzwonek wzniecał w nich odruchy paniki. Udał, że nie dostrzega tych wymownych znaków. Ta zaś, widząc, że Jerzy, przecisnąwszy się pomiędzy szafą i łóżkiem, zmierza wprost ku drzwiom, szepnęła przerażonym głosem:

— Na miłość boską, nie otwieraj, Jureczku!

— Bo co? — rzucił ostro.

Ciotka Fela w popłochu cofnęła się pośpiesznie do kuchni.

sporo. I nie swoje, co najważniejsze. Depozyt! Pan rozumie? Umówił się ze mną wczoraj na pół do dziesiątej w „Monopolu". Pół do dziesiątej — nie ma go. Dziesiąta, nie ma. Nie przyszedł. To jeszcze nic. Wszystko się może zdarzyć. Rozumiem. Sam dość późno wróciłem dzisiaj do domu. Ale jego do tej pory, drogi panie, nie ma. W ogóle nie wrócił. Pojmuje pan?

Szretter, który słuchał z wielką uwagą, bezradnie rozłożył ręce.

— Cóż ja mogę panu powiedzieć? Musiał się gdzieś zawieruszyć.

— Ba! To ja wiem. Ale gdzie? Gdzie? U kogo? Une femme?

Szretter się uśmiechnął.

— Czy ja wiem! Może. Mnie o niczym Janusz nie wspominał. Na ogół rzeczywiście mówimy sobie wiele rzeczy. Ale gdzie się tym razem mógł podziać, pojęcia nie mam. Widziałem go wprawdzie wczoraj wieczorem...

— Więc widział pan?! — wykrzyknął Kotowicz.

— Owszem.

— O której?

Szretter zastanowił się chwilę.

— Zaraz, przed dziewiątą chyba? Tak, na pewno przed dziewiątą, bo to było przed samą prawie burzą.

— I co mówił? Gdzie go pan spotkał?

— Na Trzeciego Maja. Szedłem z kolegami, z Kosseckim, Szymańskim.

Kotowicz machnął niecierpliwie ręką.

— To nieważne! Ale co mówił, co mówił?

— Nic. Wcale ze sobą nie rozmawialiśmy. Szedł z jakimiś obcymi ludźmi.

— Z kobietami?

— Nie, z mężczyznami. Dwóch chyba było. Nie wiem nawet, czy nas zauważył. Raczej nie. Pan wie, jak jest wieczorem na Trzeciego Maja. Tłok, ciemno...

— Dlaczego nie klaskacie? — spojrzała nieprzytomnymi oczami na towarzyszy. — Klaskajcie, do cholery!

Puciatycki objął ją wpół.

— Przy polonezie, moja dziecinko — przeciągnął nosowo — nie klaszcze się.

— A co się robi?

— Zobaczysz.

— Ja chcę tańczyć — poskarżyła się dziecinnie.

Święcki począł jej szeptać do ucha.

— Naprawdę? — ucieszyła się. — I płyty masz?

— Tss!

— A zatem zaczynamy! — wykrzyknął Kotowicz. Kurtyna do góry. Wspaniale, znakomicie. Mistrza Seifferta proszę do siebie!

Tamten niezupełnie pewnym, lecz tanecznym krokiem wybiegł na parkiet. Rozległy się oklaski. Począł się kłaniać jak przed występem.

— Mistrz Seiffert i ja — podniósł głos Kotowicz — poprowadzimy poloneza. Mistrzu, proszę do mnie. Wspaniale! A teraz będę wywoływać pary. Un moment. Panie i panowie! Nieprawdopodobne, olśniewające błyski. Błyskawice natchnienia. Pierwsza para: pan minister Święcki, pani hrabina Róża Puciatycka.

— Z Chwaliboga! — wykrzyknął Weychert.

Stojąca w głębi sali Stefka weszła na krzesło.

— Chodź — skinęła na towarzyszkę — trzeba zobaczyć te hrabinę. To ci heca! Popatrz, popatrz, jaka gidia...

Gdy wywołani ukazali się na parkiecie, reszta towarzystwa powitała ich brawami. Słomka też z zapałem klaskał. Święcki złożył przed Puciatycką dworski ukłon.

— Pani, jestem zaszczycony...

— Następna para! — wołał Kotowicz. — Pan hrabia Puciatycki, królowa piosenki, pani Hanka Lewicka.

— Lodę trzeba było — wybełkotał Seiffert.

— Trzecia para: pan wiceprezydent Weychert, najznakomitsza z tancerek, Loda Kochańska.

Stłoczeni w ciasną gromadę, posłuszni i już w zupełnym milczeniu przysunęli się do parkietu. W tej części sali mroczno było, więc gdy się zatrzymali wśród cienia i zastygli w bezruchu, wydawali się jednym ciałem o wielu dziwacznych i poplątanych członkach. Za oknami słychać było ranny świergot ptaków. Przez szpary w kotarach padały w głębi na salę nikłe smugi światła.

Ośmielone pomywaczki wysuwały się jedna po drugiej z kuchennego korytarza. Wyjrzał i kucharz w białej czapeczce. Za nim wychyliła się stara Jurgeluszka. Mały boy znowu wdrapał się na stolik. Tym razem nikt go nie spędził.

Przez dłuższą chwilę Kotowicz nasycał się wywołanym nastrojem. Czuł się teraz samą doskonałością. Zachwyt w nim grał jak organy. Wyprostował się, wyogromniał dzięki temu i naraz nowym, jeszcze nieużytym gestem wyciągnął przed siebie ramiona.

— Wspaniale! Nadzwyczajnie! A teraz wielkie odkrycie. Une grande découverte. Olśniewający finał. Powitanie dnia. Panie i panowie! Genialny pomysł. Poprowadzimy poloneza. Voilà!

Wśród stłoczonych wszczął się ruch. Pomysł się spodobał.

— Sama wielkość! — podniósł gromko głos Kotowicz. — Ani słowa. Polonez parami. Gigantyczny korowód. Narodowa feeria. Kto się sprzeciwia? Nikt się nie sprzeciwia. Ogłaszam jednomyślną zgodę. Niech żyje zgoda!

— Brawo! Brawo! — zabrzmiały oklaski.

Kotowicz kilkoma gwałtownymi półobrotami całego ciała wycofał się na skraj parkietu. Spojrzał na muzykantów. Byli gotowi. Młody pianista patrzył na niego z zachwytem.

Jedna Hanka Lewicka nie bardzo wiedziała, o co chodzi. Chciała dalej tańczyć. Ciągle z poddartą suknią, przebierała niespokojnie nogami i przeginała się w biodrach. Jej dziewczęca twarzyczka napięta była tym pragnieniem tańca aż do bólu.

Kotowicz wpatrywał się w niego badawczym, sondującym spojrzeniem. Ufał sile i wymowie swego wzroku. Był pewien, że żadne kłamstwo, żaden fałsz nie zdołają się przed nim zataić. Ale ten chłopak mówił niewątpliwie prawdę. Ze swoją śmiałą, sympatyczną twarzą, jasnymi włosami, pełen ujmującej świeżości i prostoty, był uosobieniem rzetelnej, szczerej młodości.

Ciężko westchnął i oparł się o laskę.

— Gdzież on polazł, do diaska? Tyle godzin! Polazł, rozumiem! Ale z takimi pieniędzmi!

— Niech się pan nie martwi — pocieszył go serdecznie Szretter. — na pewno się zjawi.

— Ba! Mam nadzieję. Ale kiedy, kiedy, pytam? Do południa obiecałem pieniądze oddać. Słowo Kotowicza, drogi panie! Pan rozumie? I co ja mam teraz zrobić?

— To rzeczywiście — zafrasował się tamten. — Nie powinien był tego zrobić!

— Prawda?

— Już ja mu powiem kilka słów przy okazji.

Kotowicz spojrzał na niego z rozrzewnieniem i gorąco uścisnął za rękę.

— Dziękuję panu. Z głębi serca dziękuję.

Szretter zaśmiał się pokazując białe, równe zęby.

— Nie ma za co! My sobie przecież często mówimy prawdę w oczy.

— Ach, młodość, młodość! — znowu westchnął Kotowicz i podniósł się z krzesła. — Dodał mi pan jednak otuchy, drogi przyjacielu. Zmartwił, ale i otuchy dodał. A teraz muszę pana pożegnać. Ukłony rodzicom. Proszę ich ode mnie przeprosić za tak wczesną wizytę. A Januszowi niech pan rzeczywiście porządnie nagada. Z takimi pieniędzmi wałęsać się Bóg wie gdzie...

Ledwie zamknął za Kotowiczem drzwi, z kuchni wyjrzała ciotka Fela.

— Co to było, Jureczku? — zaszeptała. — Kto to był?

— Do mnie — odparł szorstko.

Jeden tak pod czterdziestkę, wysoki, chudy, w ciemnym ubraniu... Jeszcze nie kapujesz?

— Kapuję — mruknął Felek. — I nie zająknąłeś się?

— Ja? Mogłeś, zdaje się, zauważyć wczoraj, że nie mam zwyczaju jąkać się.

Tamten nic nie odpowiedział. W milczeniu skręcili za Rynkiem w długą i wąską Rzeczną. Szretter pogwizdywał przez zęby.

— O cholera! — zaklął naraz Felek. — Wiesz co?

— No?

— Nie chciałbym z tobą zaczynać.

— Ba! — odparł obojętnie Szretter.

Bogucki mieszkał na końcu ulicy, w jednopiętrowym, drewnianym domku. Za rozległym, pełnym teraz słońca podwórzem zieleniała gęsta, młoda olszyna. Niżej, prześwitując pomiędzy drzewami, płynęła Śreniawa.

Drewniak był długi jak barak, z dachem pociemniałym i z lekka omszałym, ze starości nieco w ziemię wklęśnięty. Wzdłuż pierwszego piętra biegła wąska, na wątłych kolumienkach wsparta galeryjka. Na jej balustradzie wygrzewał się w słońcu duży, rudawy kocur. W głębi, rozwieszona na sznurach, suszyła się kolorowa bielizna. Cicho tu było i spokojnie jak na wsi.

Strome i skrzypiące, z chwiejącą się poręczą schodki prowadziły na piętro. W połowie ich Szretter przystanął i obejrzał się na Felka.

— Ty!

— Co?

— Nie gadaj tylko za wiele.

— O rany! Za kogo mnie masz?

Szretter przygładził włosy i zapukał do pierwszych drzwi z brzegu. Przybita do nich była mosiężna tabliczka z zatartym prawie całkiem napisem: Stefania Bogucka. Niżej: Krawcowa.

Przez długą chwilę nikt nie otwierał.

— Może nie ma nikogo? — szepnął Felek wycierając o spodnie spocone dłonie.

Podniósł rękę.

— Chwilę, panowie! Un moment! Ani słowa. Jesteście panowie artystami, czy nie jesteście?

— O tej godzinie, panie dyrektorze? — mruknął skrzypek.

Kotowicz groźnie zmarszczył brwi.

— Dla artysty nie ma pory, mój panie. Ani słowa! Żądam bezwzględnego posłuszeństwa. Absolutnego posłuszeństwa.

Z głębi sali przytoczył się zasapany Słomka. Kotowicz z daleka go zatrzymał rozkazującym wyciągnięciem dłoni.

— Stać! Stać, dobry człowieku. Ani kroku. Jako ubogi duchem, może się pan tylko przypatrywać. Ani słowa.

Wspaniały wygląd Kotowicza i siła jego głosu były tak sugestywne, że Słomka bez słowa protestu wycofał się pomiędzy stoliki. Kilku kelnerów podeszło bliżej. Najdalej wysunął się ów młody, znienawidzony przez Słomkę. W barze przycichły tymczasem wycia. Dobiegał teraz charakterystyczny harmider zbierających się do opuszczenia lokalu pijaków.

Kotowicz, dopomagając sobie gestami, tajemniczym szeptem przekładał coś muzykantom. Ci spoglądali po sobie niezdecydowanie. Kotowicz cofnął się i spojrzał na nich, jakby chciał ocenić wrażenie swoich słów.

— Więc? Panowie!

— Kiedy to nie wyjdzie, panie dyrektorze — mruknął gruby skrzypek.

— Ta nie graliśmy tego nigdy, panie — przeciągnął z lwowska saksofonista.

Najwspanialsze oburzenie odmalowało się na twarzy Kotowicza. Cofnął się jeszcze o krok i z tej odległości zmierzył skrzypka i saksofonistę spojrzeniem tak straszliwym, że grubas, który stał bliżej, szybko począł się tłumaczyć:

— Proszę nas zrozumieć, panie dyrektorze...

— Żadnych wyjaśnień nie przyjmuję.

— Coś ze swego repertuaru możemy zagrać — odezwał się pojednawczo saksofonista — owszem, czemu nie? Marsza jakiegoś, czardasza...

— Ha! — wykrzyknął Kotowicz. — Ani słowa więcej! Ani słowa.

Młody pianista, który do tej pory trzymał się na uboczu, przysunął się do kolegów.

— Wspaniały facet — szepnął skrzypkowi do ucha. - Co chce, żebyśmy grali?

Skrzypek wzruszył ramionami.

— Poloneza Chopina!

— Którego?

— Czort go wie! Jak my to możemy grać?

Pianista podszedł do Kotowicza.

— Którego poloneza szanowny pan sobie życzy?

Ten z wysoka zmierzył go pogardliwym spojrzeniem.

— A-dur, młody człowieku. A-dur.

— Świetnie! — zatarł dłonie pianista. — Tam-ta-tam. Ta-ra-tata-tata-tata-tatam... Czy tego?

Kotowicz rozpromienił się.

— Wspaniale! Nadzwyczajnie! Jestem szczęśliwy, że pana poznaję, młody człowieku. Dziękuję. Słyszeliście panowie? Macie wśród siebie wielkiego artystę. A więc? Śmiało! Ani słowa więcej. Żadnych dalszych wyjaśnień. Chwila jest historyczna. Un moment historique!

Pianista naradzał się tymczasem z kolegami. Gruby skrzypek najwięcej z początku protestował, ale wreszcie dali się widocznie wszyscy przekonać, bo ciągle jeszcze między sobą dyskutując zaczęli wracać na estradę i wyjmować instrumenty. Kotowicz przypatrywał się ich przygotowaniom, skrzyżowawszy ramiona na piersi.

— Wspaniale, panowie! — wykrzyknął. — Tylko śmiało. I kiedy dam znak...

Znienawidzony przez Słomkę kelner trącił swego towarzysza:

— Z fantazją gość, co?

Przez jakiś czas szli w milczeniu, jedząc.

— Klasa szynka, nie? — odezwał się wreszcie Felek pełnymi ustami.

Szretter skinął głową. Po chwili tamten spojrzał na niego z ukosa.

— Do Marcina?

— Aha!

— I co?

— Z czym?

— Dobrze spałeś?

Szretter wzruszył ramionami.

— Niby dlaczego miałem źle spać?

— Tak pytam, ja spałem dobrze. A Alek?

— Co?

— Poszedł do domu?

— A jak myślałeś?

Do Marcina Boguckiego nie mieli daleko. Mieszkał w dolnej części Ostrowca, na Rzecznej, w pobliżu Średniawy. Dopiero na Rynku Szretter nagle się odezwał:

— Wiesz, rozmawiałem ze starym Kotowiczem.

Felek poczerwieniał i przystanął.

— Kiedy?

— Przed pół godziną. Był u mnie.

— Nie? I co?

— Nic. W porządku.

— Szukał Janusza?

— Raczej forsy, którą miał Janusz. Myślał, że ja wiem, gdzie nocował.

— I co powiedziałeś?

— Zwyczajnie. Że widzieliśmy go wczoraj wieczorem. Ty, Alek...

— Zwariowałeś, Jurek? Powiedziałeś, że widzieliśmy go?

Szretter pobłażliwie się uśmiechnął.

— Osioł jesteś. Nic nie rozumiesz. Należało tak powiedzieć. Spotkaliśmy Janusza na Trzeciego Maja, gdzieś przed dziewiątą. Szedł z jakimiś dwoma obcymi facetami.

Znalazłszy się w pokoju zamyślił się i machinalnie sięgnął po papierosa. Zaraz go jednak odłożył. Przez otwarte okno widział idącego podwórzem Kotowicza. Szedł wolno, przygarbiony, wspierając się na lasce. Gdy zniknął w głębi bramy, Szretter wyjął z teczki notes, przez moment się zastanowił i potem pod ostatnim, nie skończonym zdaniem szybko począł pisać:

„Niespodziewana rozmowa z tym starym błaznem kiepszała jak należy. Jedno zastrzeżenie: na samym początku niepotrzebnie wspomniałem, że mamy małe mieszkanie. Użytem nawet wyrażenia „niestety". Niedopuszczalne. Nie chodzi mi o żaden wstyd. Gwiżdżę na to. Ale dałem w ten sposób staremu durniowi okazję do wypowiedzenia kilku współczujących frazesów. Wstrętne. Jest rzeczą poniżej godności pozwalać się nad sobą litować".

Felek Szymański mieszkał niedaleko Rynku, na trzecim piętrze starej kamienicy. Ale Szretterowi nie chciało się po krętych i stromych schodach wdrapywać na górę, zajrzał więc najpierw na podwórze. Było mroczne i ciasne, pełne ciężkiego odoru dawno nie wywożonego śmietnika. Zagwizdał. Po chwili z otwartego na ostatnim piętrze okna wychylił się Felek, goły do pasa, z ręcznikiem.

— Serwus! — krzyknął. — Zaraz schodzę.

Szretter wyszedł przed bramę. Ulica była pusta. Żadnych przechodniów. Po jej drugiej stronie ciągnął się niski ceglasty mur. Za nim kwitły kasztany. Pod nim czterech małych chłopców grało w orła i reszkę. Kłócili się przy tej grze głośno. Od strony Rynku niosły się z radiowych głośników skoczne dźwięki kujawiaków.

W trzy minuty, nie dłużej, Felek był na dole. W ręku trzymał dwie bułki z szynką.

— Serwus — przywitał się. — Jadłeś śniadanie?

— Nie.

— To masz — podał jedną bułkę. — Fajna szynka, babka z „Monopolu" przyniosła.

Wywołani, chichocząc i zataczając się, wstępowali na parkiet wśród braw tych, którzy oczekiwali swojej kolejki.

— Następna: pan major Wrona...

— Nie ma go! — rozległy się głosy. — Został.

Rzeczywiście, Wrona i Teleżyński byli jedynymi, którzy nie przyłączyli się do towarzystwa i pozostali w barze.

Wrona podniósł kieliszek.

— Twoje zdrowie. Edek mi na imie

— A mnie Fred. Zdrowie.

Wrona objął Teleżyńskiego za szyję.

— Ty jeden z tej całej hołoty jesteś swój chłopak. Arystokrata, bo arystokrata, ale możesz być swój.

— W dupie mam arystokrację.

— To daj pyska. Szkoda, że nie było ciebie z nami w lesie.

— Byłem, ale nie z wami.

— Byłeś?

— A coś myślał?

— To w porządku. A tamto wszystko padlina — pokazał w kierunku sali.

Kotowicz wywoływał dalsze pary. Przez moment chciał Pawlickiemu dać za towarzyszkę Staniewiczową, lecz, ujrzawszy ją przytuloną do doktora Drozdowskiego, zmienił zamiar. Pawlickiemu przypadła w udziale Lili Hańska. Za nimi znaleźli się na parkiecie mecenas Krajewski z mruczącą niepryzmnie platynową blondynką i na koniec Drozdowski ze Staniewiczową. Zachwyt chwycił Kotowicza za ramiona. Cóż za nazwiska! Jaki polonez!

— Zygzaki i błyskawice! — zagrzmiał najpotężniejszym głosem. — Orkiestra! En avant! Powitać dzień!

Przy huczących dźwiękach poloneza, w półmroku, w ślad za wspaniale gestykulującym Kotowiczem i Seiffertem ruszyły pary pomiędzy stolikami w kierunku

Jeszcze kilku kelnerów zbliżyło się do parkietu. Natomiast w głębi sali, w drzwiach prowadzących do kuchni, tłoczyły się zaciekawione pomywaczki. Jeden z boyów wyjaził na stolik. Zegnał go jednak stamtąd, jak kota, starszy kelner.

Kotowicz cofnął się akurat na środek parkietu, gdy z baru runął na salę zgiełk wychodzących. Słomka poderwał się, chcąc naprzeciw pośpieszyć, lecz Kotowicz i tym razem wstrzymał go natychmiast.

— Stać! Stać, dobry człowieku. Ani kroku. W tył zwrot.

I już się nim nie interesując obrócił się ku całemu towarzystwu. Było tam kilkanaście osób. Hanka Lewicka, która tańczyła niedawno na stole kankana, śmiała się piająco i powyżej kolan podniósłszy swoją długą wieczorową suknię naśladowała murzyński taniec. Otaczający ją mężczyźni — Święcki, Puciatycki i Pawlicki — przyklaskiwali rytmicznie ruchom jej nóg i bioder. Weychert z cygarem w zębach bełkotał coś do ucha Róży Puciatyckiej. Ta, z ceglastymi wypiekami na swojej wydłużonej, końskiej twarzy, słuchała go z uwagą, wybuchając co chwilę krótkim, urywanym śmiechem. Staniewiczowa i Kochańska przytuliły się zgodnie do ramion przystojnego doktora Drozdowskiego. Natomiast zaniedbaną przez nego platynową blondynkę, całkiem już zresztą nieprzystojną, zajmował się mecenas Krajewski. Kędzierzawą Lili Hańską obejmował Seiffert. Miał na sobie jasne, niegannie zaprasowane spodnie i również jasną, w ramionach wywatowaną, luźną marynarkę.

Stojący na środku parkietu Kotowicz potrząsnął bujną czupryną i szerokim gestem rozkrzyżował ramiona.

— Proszę państwa!

Wszyscy się zatrzymali, zaskoczeni i jak gdyby trochę zaniepokojeni. Nawet Hanka Lewicka znieruchomiała z podniesioną suknią. Ale już po chwili rozległy się szmery. Nadzwyczajny Kotowicz natychmiast je uciszył.

— Ani słowa! — wykonał rękoma kilka magicznych ruchów. — Un moment. Proszę bliżej.

— Dwa.

— O, to okropne! I osób?

— Teraz sześć.

— To straszne — oburzył się Kotowicz — żeby taki człowiek jak pański ojciec, zasłużony profesor, uczony... niewiarygodne. Trzeba poruszyć, gdzie należy, tę sprawę. Koniecznie

Wyjął srebrną papierośnicę i poczęstował Jerzego. Ten odmówił.

— Nie pali pan?

— Owszem, palę. Ale na razie dziękuję.

Podał usłużnie Kotowiczowi ogień i przyniósł ze stołu popielniczkę. Kotowicz zaciągnął się dymem.

— A propos Janusza! Właśnie w tej sprawie przychodzę. Chwileczkę! Jesteście ze sobą w przyjaźni, prawda? Może pan nie potwierdzać. Wiem i bardzo bardzo się z tego cieszę. Janusz nie mógł sobie wybrać lepszego przyjaciela. A nie! niech pan nie zaprzecza. Zbytek skromności. Ja się znam na ludziach, proszę zawierzyć memu doświadczeniu. A zatem... odłożył papierosa i poprawił się na krześle — drogi panie, powiem panu szczerze, co mnie tutaj do pana tak niespodziewanie sprowadziło. Niepokój, drogi panie. Ojcowski niepokój. Ale dlaczego pan stoi, mój złoty? Proszę, niech pan siada. O tak! Teraz proszę mi szczerze powiedzieć, jak mężczyzna mężczyźnie.

Urwał i z gestem poufałej przyjaźni pochylił się ku Szretterowi położył mu dłoń na kolanie.

— Drogi przyjacielu, ja wszystko rozumiem. Wszystko. Jestem, pochlebiam sobie, najbardziej wyrozumiałym ojcem i zawsze traktuję swego syna jak człowieka dojrzałego. Zawierzcie mu gdzieś, zabawi, popije sobie... proszę bardzo, jego sprawa. Nie wtrącam się. Nie ingeruję. Mnie w jego wieku też się niejedno przytrafiało. Ale, drogi panie Jerzy, proszę zrozumieć w tym wypadku mój niepokój, chłopak miał przy sobie masę pieniędzy. No, masę, to może przesada, ale w każdym razie

Rannym gościem okazał się Kotowicz. W jasnym garniturze i w jasnym kapeluszu, miał rękawiczki również jasne, zamszowe. W prawej dłoni trzymał staroświecką laskę zakończoną gałką z kości słoniowej.

— O, jakże się cieszę, że to pan mi otwiera, drogi panie Jerzy! — zawołał. — Mały interes, jeśli pan pozwoli. Przepraszam za tak wczesne najście...

Szretter uprzejmie się uśmiechnął.

— Proszę bardzo, pan pozwoli, panie dyrektorze. Ojciec jeszcze leży, ale zaraz mu powiem.

Kotowicz zdjął kapelusz i ostrożnie się wsunął do środka.

— Broń Boże, broń Boże! — zatrzymał Szrettera. — Nigdy bym się o tej porze nie odważył niepokoić pana profesora. Mój interes, że się tak wyrażę, osobisty i do pana, mój złoty.

— Ach tak? — ucieszył się Szretter. — Proszę bardzo. Pozwoli pan, że pójdę pierwszy, strasznie tu ciasno.

W pokoju z ujmującym szacunkiem podsunął Kotowiczowi krzesło.

— Proszę, niech pan siada, panie dyrektorze.

Kotowicz rozejrzał się, gdzie położyć kapelusz. Umieścił go wreszcie na brzegu stołu, rękawiczki położył obok i zatrzymując w dłoniach laskę znów się dokoła począł rozglądać. Skromne, typowo mieszczańskie umeblowanie ścianą stał z nie uprzątniętą tapczan, w kącie zwykły stół do pracy i etażerka z książkami.

Kotowicz wywołał życzliwy półuśmiech na swojej wspaniałej, choć trochę przybladłej twarzy.

— Więc tutaj pan, że się tak wyrażę, rezyduje?

— Tak. Niestety. Mamy, jak pan widzi, bardzo ciasne mieszkanie.

— Wiem, wiem — skinął głową Kotowicz. — Wspomniał mi kiedyś Janusz. To bardzo przykre. Ile pokoi, jeśli można być niedyskretnym?

wyjścia. Za nimi w pewnej odległości tłoczyć się poczęli kelnerzy oraz podniccone i rozchichotane pomywaczki. Słomka też się potoczył.

Orkiestra grzmiała fałszywie wszystkimi instrumentami. Jeden pianista walił w fortepian nieomylnie i z taką siłą, jakby go chciał rozwalić. Rytm. Rytm robił swoje. Pary wyciągnęły się w długi korowód i sztywno, trochę jak kukielki podrygując i przeginając się, sunęły jedna za drugą, jednakowe w ruchach, zapatrzone przed siebie szklanymi, nie widzącymi oczami.

Powoli, w miarę jak polonezowy pochód wraz z pośpieszającym za nim tłumem zbliżał się do wyjścia sala pustoszała. Gdy już była całkiem pusta, spomiędzy stolików wyłonił się naraz Pieniążek, pomięty i potargany, całkiem jeszcze pomimo kilku godzin snu pijany. Na płaczących się nogach, gestykulując w rytm poloneza, podrygując i wykrzywiając się, przemaszerował przez opustoszały parkiet i dalej podążył za wszystkimi.

Tamci już byli w hallu. Pełny blask dnia tam jaśniał. Stary, ledwie się na nogach trzymający ze zmęczenia szatniarz pośpiesznie otwierał drzwi na roścież. Taneczny korowód, w rytm coraz odleglejszej orkiestry, sztywno i ospale wysuwać się począł na dwór.

Dzień zapowiadał się piękny. Niebo było przejrzyste, niebieskie, na horyzoncie z lekka zasnute różowością świtu. Powietrze czyste i chłodne. Rynek pusty.

Kotowicz trwał chwilę w zachwycie.

— Wspaniale, niebywale — zamruczał.

I naraz na cały głos zawrzasnął:

— Niech żyje Polska!

Przez sekundę trwała cisza. Parę gołębi sfrunęło z hotelowego dachu. Potem, bardzo odległe, gdzieś pomiędzy wypalonymi ruinami zabłąkane echo głucho odtrzyknęło:

Młodzież i grono nauczycielskie WSAH witają Kongres Zjednoczenia

jako zapowiedź Socjalistycznej Polski

W dniu Zjednoczenia Partii Robotniczych odbyła się na WSAH uroczysta akademia z udziałem władz Szkoły, grona profesorskiego i licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej oraz gości z posłem inż. Janem Palczewskim, dyrektorem Izby Przemysł.-Handlowej oraz dyr. Marianem Kucharzewskim, przedstawicielem Komitetu Miejskiego Zjednoczonej Partii Robotniczej na czele.

W zagajeniu swym przewodniczący ZAMP Kot stwierdził, że Dzień Zjednoczenia jest nie tylko świętem robotniczym, ale świętem wszystkich obywateli szczerze miłujących wolność, sprawiedliwość i pokój. Imieniem młodzieży WSAH ob. Kot oświadczył: „Aby dać dowód naszej solidarności ze Zjednoczoną Klasą Robotniczą, wzmożemy i uwielokrotnimy nasze wysiłki w budowie Polski Socjalistycznej.

Imieniem Rady WSAH przemawiał prof. Władysław Pol przedstawiając historię i problematykę krzywdy społecznej mas pracujących oraz podkreślił rolę młodzieży akademickiej w budowie lepszego jutra.

Imieniem Komitetu Miejskiego PPR przemówił dyr. Marian Kucharzewski. Podkreślił on doniosłe znaczenie Zjednoczenia Partii Robotniczych dla rozwoju nauki.

Po referacie studenta Tadeusza Krawczyka o historii partii robotniczych w Polsce od czasów „Proletariatu" po Dzień Zjednoczenia, uchwalono jednomyślnie wysłać do Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych w Warszawie depeszę następującej treści:

„Profesorowie i studenci WSAH w Częstochowie, zebrani w dniu uchwalenia wiekopomnej rezolucji połączeniowej dwóch polskich partii robotniczych na uroczystej akademii, przesyłają na ręce Prezydium Kongresu Zjednoczeniowego wyrazy zapewnienia, że w marszu o Polskę Socjalistyczną współpracować będą z masami robotniczymi i cały swój wysiłek i wytrwałą pracę włożą w walkę o lepszą i sprawiedliwszą Przyszłość Mas Pracujących".

W części artystycznej artyści Teatrów Miejskich Zofia Wieińska i Wiesław Drzewicz recytowali aktualne poezje.

Spółdzielnia „Jedność" WYKONAŁA PLAN

W dniu 15 bm. o godz. 8,30 Powszechna Spółdzielnia „Jedność" w naszym mieście wykonała i przekroczyła plan roczny, według powziętych uchwał w ramach Czynu Kongresowego.

W obrotach ogólnych wykonano 131 proc. planu a w obrotach masarskich 169 proc. przy równoczesnej obniżce kosztów handlowych o 1,2 proc. w stosunku do ogólnych kosztów.

Byli Więźniowie Polityczni uczcili Kongres Zjednoczenia

Polski Związek b. Więźniów Politycznych w naszym mieście uroczystą akademią uczcił moment zjednoczenia partii robotniczych. Po zagajeniu insp. Cieśli, okolicznościowe przemówienie wygłosił ob. Józef Puchniarski, który podkreślił wkład więźniów politycznych w ugruntowaniu dzisiejszej rzeczywistości.

W imieniu T. P. P. R. przemówił ob. Fąferko, po czym ob. Kohn odczytał rezolucję, którą zebrani jednomyślnie uchwalili, stwierdzając, że w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej widzą czołowy i kierowniczy oddział klasy robotniczej.

Wyrażając radość z powodu przełamania półwiekowego rozbicia klasy robotniczej b. więźniowie polityczni ślubują przyjąć doświadczenia Czynu Kongresowego jako styl swoich codziennych wysiłków w pracy nad budową socjalizmu.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki, w części artystycznej odbyły się popisy dzieci ze świetlicy RTPD, po czym wszystkie dzieci obdarowano paczkami ze słodyczami.

Nowa seria filmów naukowych

dla młodzieży szkolnej w mieście i powiecie

Tutejszy Instytut Filmowy zorganizował w Inspektoracie Szk. pokaz nowych filmów wprowadzonych obecnie do szkół wszystkich typów na terenie miasta i powiatu częstochowskiego. Dobór filmów jak i treść oraz opracowanie poszczególnych obrazów wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Na program pokazu złożyły się filmy: „Przyroda i technika" — prod. amerykańskiej, doskonałe filmy radzieckie: „Zmienność instynktów u zwierząt" i „Instynkt u zwierząt", dalej film produkcji polskiej pt. „Z dziejów drukarstwa" i kreskówka „Przygody Piotrusia".

Na specjalną uwagę zasługuje film pt. „Instynkty u zwierząt" według scenariusza W. Czaplina, reżyserii B. Pawłowa.

Doświadczenia przeprowadzone w moskiewskim Zoo dostarczyły interesującego materiału do tego filmu. Pod wpływem środowiska i nowych warunków instynkty zwierząt łagodnieją. Tezę tę ilustruje szereg efektownych przykładów. Widzimy np. kocicę karmiącą szczury. Jej instynkt macierzyński został zmylony zapachem kocim, który przeniesiono na małe szczurzęta. Oglądamy sceny pieszczot i zabaw między lwem i niedźwiedziem, wilkiem i kozą, tygrysem i lwem.

W bieżącym miesiącu Instytut wyświetlił w tut. szkołach filmy produkcji polskiej: „Sowy i puchacze" „Owady pożyteczne" — dwie części, „Jak powstaje dywan". Produkcji radzieckiej: „Zorza polarna" — 2 części, „Sztuczne rozmnażanie ryb", „Przewód pokarmowy", „Wrota morza Kaspijskiego". Filmy produkcji zagranicznej w opracowaniu polskim: „Kolejki górskie", „Jaszczurka", „Ważka", „Introligatorstwo", „Wspinaczka w Alpach". „Od surowca do szyny kolejowej", „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach" i wiele innych.

W ubiegłym miesiącu Instytut Filmowy Referat Powiatowy Częstochowa przeprowadził wyświetlanie filmów naukowych w 100 szkołach miasta i powiatu obsługując pomocą filmową przeszło 15.000 uczniów. Lekcji filmowych było w listopadzie 543. Tematów filmowych 34.

Elektryfikacja wsi i ośrodków zdrowia

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość o zelektryfikowaniu w ramach czynu przedkongresowego szeregu wsi i ośrodków zdrowia w powiecie częstochowskim.

Fakt, że w zakresie prac jakie zostały wykonane w ostatnich miesiącach w związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych, pomyślano również o elektryfikacji wsi, świadczy, że i ta dziedzina życia jest otoczona baczną uwagą i troską zarówno czynników kompetentnych, jak i miejscowego społeczeństwa.

Wieś polska przed wojną, w okresie, gdy o wszelkich inwestycjach decydowało nie dobro ogółu, ale wola i samowola kapitalisty, tonęła dosłownie i przenośnie w ciemnościach.

Trzeba było dopiero wielkich przeobrażeń społecznych, a przede wszystkim znacjonalizowania przemysłu, aby o oświetleniu chaty rolnika polskiego w Przyrowie czy Kuźniczce nie decydował belgijski, francuski czy polski akcjonariusz prywatnych Towarzystw Elektrycznych ale aby o tym rozstrzygał poprzez swych terenowych przedstawicieli najbardziej do tego uprawniony — Rząd Polski.

A przecież elektryczność — to przejście z ciemnych izb o zakopconych lampkach naftowych do jasno oświetlonych pokoi, to uzyskanie możliwości użycia wielu gospodarskich narzędzi, znacznie usprawniających pracę to codzienne przedłużenie życia ludzkiego o wiele godzin to właśnie widoczny znak realizacji programu podniesienia kultury wsi na drodze do przeobrażenia Polski z kraju rolniczo - przemysłowego w przemysłowo - rolniczy.

Dlatego też dobrze się stało że w ramach prac przedkongresowych nie zapomniano na naszym terenie o zelektryfikowaniu szeregu wsi.

Zapewne że zagadnienie to nie jest jeszcze w całości rozwiązane, ale nawet choćby i założenie sieci elektrycznej tylko w paru miejscowościach jest już dużym osiągnięciem i nie może być niedocenione.

Elektryczność bowiem — to oświata, to kultura.

Ferie świąteczne

W SZKOŁACH

Ferie świąteczne w szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących zawodowych rozpoczynają się w dniu 23 grudnia, a kończą się dnia 6 stycznia. — Dzień 7 stycznia jest pierwszym dniem nauki po feriach świątecznych.

Jednodniówka górników kopalń rudy żelaznej

Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych Zjednoczone Kopalnie Rudy Żelaznej i Topników wydały jednodniówkę informującą o pracy górników kopalń rudy żelaznej, o współzawodnictwie w podniesieniu wydajności, o osiągnięciach poszczególnych górników o ich czynie Kongresowym, który w wyniku da 20 proc. ponad normę w wydobyciu załadunku rudy. **Mówi się też o osiągnięciach braci Stanisława i Władysława Sosna i o tych, którzy ich hasło podtrzymali i je realizują.**

W jednodniówce „Na przełomie" zamieszczono kilka dobrych artykułów, a m. in. „Znaczenie historyczne Kongresu" i „Górnik zawsze przoduje".

Całość dobrze pomyślana jest doskonałym informatorem o osiągnięciach kopalnictwa rud żelaza i topników w Polsce. Ludzie interesujący się problemami gospodarczymi i społecznymi winni się z tą jednodniówką zapoznać.

Uczennice Lic. im. Słowackiego czynem czczą zjednoczenie

PARTII ROBOTNICZYCH

Młodzież Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego im. J. Słowackiego w naszym mieście zobowiązała się w dniu 15 bm. jako w dniu rozpoczęcia Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych sumiennie i gorliwie wypełniać wszystkie punkty regulaminu szkolnego, podnieść wydajność pracy celem wyeliminowania ocen niedostatecznych, wzmocnić pomoc w nauce ze strony zdolniejszych uczennic na rzecz słabszych, przy pomocy ZMP pogłębiać wiadomości ideologii marksistowsko - leninowskiej, zacieśnić kontakt z Tow. Przyjaciół Żołnierza wykonać w okresie wiosennym prace związane z uporządkowaniem boiska sportowego i ogrodu szkolnego.

Doceniając akcję zbiórkową na rzecz bibliotek na Ziemiach Odzyskanych młodzież, zorganizowana w ZMP, przeprowadzi na ten cel zbiórkę książek pomiędzy uczennicami szkoły.

Godziny otwarcia sklepów w okresie przedświątecznym

Zgodnie z zarządzeniem Starosty Grodzkiego w naszym mieście o godzinach otwierania i zamykania zakładów handlowych i niektórych przemysłowych na terenie Częstochowy, obowiązują następujące przepisy:

W czasie od 18 do 23 grudnia włącznie sklepy spożywcze mogą być otwarte w godzinach od 7 ej do 21-ej a wszelkie inne miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady przemysłowe w godzinach od 9 do 21-ej.

W sobotę przypadającą w okresie od 18 do 23 grudnia włącznie zakłady fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte w godzinach od 7 do 21-ej.

W niedzielę przypadającą w okresie od 18 do 23 grudnia włącznie dozwolone jest wykonywanie handlu w godzinach od 13-ej do 18-ej. W wigilię Bożego Narodzenia sklepy i wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fryzjerskie fotograficzne i kalotechniczne mogą być otwarte tylko do godziny 18-ej.

Trzy dodatkowe pociągi będą przebiegać przez Częstochowę

w okresie świątecznym

Celem usprawnienia komunikacji w okresie świątecznym Polskie Koleje Państwowe uruchamiają szereg dodatkowych pociągów. Przez nasze miasto będzie przebiegać trzy dodatkowe pary pociągów.

I tak zostanie uruchomiony pociąg osobowy **Lublin — Wrocław** i **Wrocław — Lublin.** Pociąg ten będzie przychodził do Częstochowy z Lublina o godz. 17.19. a odchodził do Wrocławia o godzinie 18.15.

Z Wrocławia będzie przychodzić o godz. 10.27, a od hodzić do Lublina o godz. 11. Pociąg ma kursować z Lublina w czasie od dn. 21. XII. br. do dn. 9 stycznia przyszłego roku, a z Wrocławia od dn. 22.XII. br. do dn. 10 stycznia 1949 r.

Z **Warszawy** do **Zakopanego** przez Częstochowę będzie kursował pociąg pośpieszny. Przyjazd z Warszawy o godz 23.53 odjazd do Zakopanego — 23.59. przyjazd z Zakopanego o godz 5.10 odjazd do Warszawy — 5,18.

Pociąg kursuje z Warszawy od dnia 21 do 24. XII., od dnia 26 do 31 XII. br. od dnia 2 I. do 9. I. przyszłego roku z Zakopanego od dn. 22 do 24 XII., od 26 do 31 XII. i od dn. 2 do 9.I.

Poza tym zostanie uruchomiony pociąg pośpieszny **Gdynia — Przemyśl** przez **Kraków.** Pociąg ten będzie przybywać do Częstochowy z Gdyni o godz. 9.59 odjeżdżać do Przemyśla o g. 10.05. przyjeżdżać z Przemyśla o g 18.15 odjeżdżać do Gdyni o godz. 18.21. Kursuje z Przemyśla od dn. 21. XII. br. do 9 I. przyszłego roku, z Gdyni od dn. 22 XII. do dnia 10. I. 1949 r. (s)

Kwalifikowanych fachowców włókienniczych dostarczy nowootwarty kurs tkacko-dziewiarski

W sali Liceum im. Traugutta nastąpiło otwarcie Kwalifikacyjnego Kursu Tkacko Dziewiarskiego, zorganizowanego wspólnie przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Zrzeszenie Pryw. Przemysłu Włókienniczego. Na Kurs zapisało się ponad 40 słuchaczy, w tym 5 osób delegowanych przez Związek Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, spośród pracowników przemysłu państwowego.

Otwarcia Kursu dokonał imieniem Izby Przemysłowo - Handlowej dyr. poseł inż. Jan Palczewski, obrazując, w oparciu na swych długoletnich doświadczeniach wywodzie, znaczenie przemysłu włókienniczego w gospodarstwie narodowym Polski w porównaniu z innymi krajami Europy oraz niedostateczną obsadę kadr wykwalifikowanych pracowników w tym przemyśle. Rząd Polski docenia znaczenie szkolenia specjalistów włókienniczych na wszystkich szczeblach. Utworzony został obecnie pierwszy w Polsce Wydział Włókienniczy na Politechnice Łódzkiej, a także postępuje coraz szersza rozbudowa liceów i gimnazjów włókienniczych.

Imieniem Związku Zawodowego Prac Przem Włókienniczego przemawiał ob. Kozioł z Referatu Szkoleniowego. Mówca podniósł znaczenie szkolenia zawodowego w rozwoju gospodarczym kraju, oraz nawiązując do dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych, podkreślił znaczenie Zjednoczenia dla klasy pracującej i dla postępu socjalizmu w Polsce.

Prezes St. Górnicki, przemawiając imieniem Zrzeszenia Pryw. Przem. Włókienniczego, zwrócił uwagę na korzyści, jakie odniosą zrzeszeni z akcji szkoleniowej i zachęcał ich do dołożenia, jak największych starań do pracy na Kursie.

Wykład inauguracyjny wygłosił Kierownik Kursu Kazimierz Wójcik.

Kurs obliczony na 330 godzin wykładowych, trwać będzie około 4 i pół miesiąca. Obejmuje on dwie specjalizacje: tkacką i dziewiarską.

Ze sceny

TEATR WIELKI

„POCIĄG WIDMO"
Ostatnie dwa przedstawienia

Dzisiaj o godzinie 16.30 i 20-ej nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia sensacyjnej komedii w 3 aktach Arnolda Ridley'a p. t. „POCIĄG WIDMO".

Jutro przedstawienie zawieszone z powodu końcowych prób przepysznej, melodyjnej i niezwykle wesołej komedii muzycznej w 3 aktach R. Benatzky'ego p. t. „MOJA SIOSTRA I JA". Reżyseruje B. Orliński.

PREMIERA WE ŚRODĘ 22 b. m.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj przedstawienie zawieszone

Młodzież junackich hufców SP w naszym województwie

CZYNEM UCZCIŁA ZJEDNOCZENIE KLASY ROBOTNICZEJ

Wszystkie junackie hufce Służby Polsce w województwie kieleckim uczciły zjednoczenie partii robotniczych, wykonując w ramach Czynu Kongresowego szereg prac na swoim terenie.

Redakcja nasza otrzymała ze wszystkich niemal miejscowości województwa w których istnieją Hufce Służby Polsce, meldunki o wykonanych względnie postanowionych pracach.

W krótkości postaramy się zbilansować młodzieżowy Czyn Kongresowy Służby Polsce.

I tak hufiec gminny Służby Polsce i ZMP w Gnieszowie przystąpił do współzawodnictwa w pracy i nauce, postanawiając usprawnić działalność świetlicy i pozyskać jak najwięcej prenumeratorów czasopism „Razem" i „Młoda Wieś". W Sarnowie junacy S. P. postanowili założyć świetlicę gminną, rozpowszechnić prenumeratę czasopism młodzieżowych, przeprowadzić comiesięczne korepetycje kulturalno - wychowawcze i polityczne oraz przystąpić do akcji współzawodnictwa z innym hufcami.

Junacy i junaczki S. P. w Pionkach postanowili podnieść poziom pracy świetlicowej oraz pozyskać jak najwięcej prenumeratorów tygodnika „Razem". Podobną uchwałę powzięli junacy i junaczki hufca szkolnego przy Miejskim Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym w Kozienicach. Hufiec szkolny S. P. w Zwoleniu wraz z młodzieżą Miejskiego Gimnazjum i Liceum zobowiązały się wykonać ogrodzenie szkoły o długości 150 m doprowadzić otoczenie szkoły do estetycznego wyglądu, podnieść poziom życia świetlicowego, osiągnąć jak najlepsze oceny w nauce oraz pozyskać prenumeratorów dla czasopism młodzieżowych. Podobne uchwały powzięły dalsze hufce szkolne S. P. przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Kozienicach, hufiec gminny w Rozniszewie i hufiec przy Szkole Przemysłowej w Pionkach. Hufiec S. P. przy Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum w Siennie postanowił ułożyć 500 m chodnika od gimnazjum do rynku odmalować wewnątrz cały budynek szkoły, zniwelować boisko sportowe i przystąpić do akcji współzawodnictwa.

Junacy z Zawodowego Ośrodka Szkoleniowego w Starachowicach postanowili poza pracą świetlicowymi i rozprowadzeniem pism młodzieżowych wykonać tor z przeszkodami do ćwiczeń, skończyć przed terminem prace warsztatowe oraz przyczynić się do spopularyzowania wiadomości kulturalno-oświatowych w Ośrodku.

Młodzież hufca szkolnego S. P. przy Ośrodku Szkoleniowym P. F. A. w Skarżysku - Kamiennej przeprowadziła niwelację boiska sportowego, przystąpiła do akcji współzawodnictwa i podniesienia poziomu naukowego.

W Pińczowie hufiec miejski S. P. w pracach przy odbudowie miasta wykonał 200 procent normy, przystąpił do walki z analfabetyzmem, postanowił wystawić sztukę dramatyczną w ramach akcji pomocy zimowej, wziąć udział w zbiórce na ten cel, urządzić i uporządkować plac sportowy i zaopatrzyć świetlicę w potrzebny sprzęt. W Bejscach młodzież hufca wiejskiego S. P. postanowiła m. in. przewieźć 15 tysięcy cegieł potrzebnych do budowy szkoły, zasypać dół wypełniony wapnem, przystąpić gremialnie do nauk w szkołach rolniczych oraz wziąć udział w walce z analfabetyzmem. W Pacanowie junacy i junaczki S. P. z hufca przy Gimnazjum Handlowym wzięli udział w pracy przy budowie baraku na Gimnazjum, przeprowadzili zbiórkę na budowę Wspólnego Domu oraz przystąpili do współzawodnictwa w nauce.

Młodzież Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Busku-Zdroju zorganizowana w S. P. ZMP oraz pozostałych organizacjach, postanowiła m. in. zasadzić drzewa owocowe w ogródku szkolnym, urządzić dwie imprezy na pomoc zimową i odbudowę Warszawy.

W Kielcach hufiec szkolny S. P. przy Woj. Szkole Rzemiosła Artystycznego zebrały wśród junaków i junaczek 1100 zł na pomoc zimową, wzięły udział w zbiórce ulicznej postanowiły urządzić imprezę teatralną na pomoc zimową. Młodzież żeńska S. P. z Gimn. Krawieckiego w Kielcach postanowiła m. in. uszyć bezpłatnie pewną ilość sztuk garderoby dla Domu Dziecka w Kielcach.

Dzień Częstochowy

AKADEMIĘ

z okazji Kongresu Zjednoczeniowego urządza dzisiaj o godz. 11,30 w sali Sądu Okręgowego nr 3, Koło Zrzeszenia Prawników Demokratów w naszym mieście.

WALNE ZEBRANIE

członków Związku Samopomocy Chłopskiej Koło Zawodzie — Kule odbędzie się dzisiaj o godz. 12-ej w w szkole w Parku Narutowicza na Zawodziu.

PORTRETY

Stalina i Lenina zakupione w Księgarni „Czytelnik" kosztują po 10 zł. za sztukę, a nie po 25 zł. Ci, którzy nabyli portrety po wyższej cenie, proszeni są o zgłoszenie się w księgarni celem odbioru zapłaconej nadwyżki.

NA DOM DZIECKA

w Olsztynie ofiarowała firma materiałów włókienniczych Feliksa Wolnowskiego dwa kawałki materiału wełnianego, a to 2.30 m. płaszczowego bordo, i 1,40 płaszczowego czarnego.

KONCERT

dla świata pracy, urządza w dniu dzisiejszym w fabryce „Częstochowianka", Miejska Orkiestra Symfoniczna. Początek o godzinie 14-ej.

JUTRO

w hucie „Częstochowa" Teatr Kameralny wystawi komedie „Pociąg widmo". Początek o godz. 16,30.

We wtorek zespół Teatrów Miejskich wystawi tę sztukę w fabryce w Gnaszynie.

DLA MŁODZIEŻY

szkolnej odbędzie się dzisiaj w Kinie „Tęcza" poranek o godz. 12-tej. Bilety w cenie po 25 zł. od osoby.

O GRUŹLICY

na terenie Częstochowy, będzie mówił dzisiaj dr Stupułkowski, o godz. 19-tej w sali Miejskiej Rady Narodowej. Wstęp wolny.

WYKUPYWANIE

kart rejestracyjnych na rok 1949 rozpocznie się w dniu 20 bm.

500 ZŁ

na Dom Dziecka wpłacił p. Stanisław Szlęg jako stały, comiesięczny datek na ten cel.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Prezentujemy jedenastkę

mistrza jesiennego B-klasy

Włók. Zw. KS Częstochowianka

Prawdziwą rewelacją rozgrywek B klasy okazała się w rundzie jesiennej jedenastka Częstochowianki, która odniósłszy kilka świetnych zwycięstw nad renomowanymi zespołami tej klasy, zdobyła tytuł mistrza jesiennego.

Drużyna ta jest z gruntu robotnicza, a niemal wszyscy jej gracze pracują w Państw. Zakładach Przemysłu Bawełnianego na Ostatnim Groszu: na jucie przędzalni, tkalni czy też w warsztatach.

Najstarszym, bo liczącym 29 lat zawodnikiem w drużynie jest jej kapitan prawoskrzydłowy Zygfryd Sirek, z zawodu ślusarz. Drugi skrzydłowy — robotnik Zygmunt Rumik ma 28 lat, podobnie jak środkowy pomocnik Marian Malek, specjalizujący się w fachu ślusarskim.

Ci trzej zawodnicy swą karierę piłkarską rozpoczęli przed wojną. Natomiast pozostali gracze są dużo młodsi; wiek ich waha się od 17 do 24 lat, a w piłkę zaczęli oni grać od niedawna.

Bramkarz Marian Kaczmarzyk jest szoferem, lewy obrońca Marian Gajda — kotlarzem, prawy obrońca Kazimierz Rumik — robotnikiem, lewy pomocnik Mieczysław Gajzler — również robotnikiem, prawy pomocnik Edward Szcześniak — uczniem, lewy łącznik Jerzy Krawczyk — fryzjerem, kierownik napadu — Zdzisław Popenda — robotnikiem, prawy łącznik Tadeusz Kapuśniak — wykwalifikowanym stolarzem.

Cała drużyna Częstochowianki zawzięła się utrzymać dobrą formę i zdobyć w roku przyszłym awans do A klasy.

Byłoby to godnym podtrzymania pięknych tradycyj Ostatniego Grosza, dzielnicy, która odegrała niepowszednią rolę w piłkarstwie częstochowskim.

W JEDNEJ RUNDZIE

DWA MECZE TENISA STOŁOWEGOG o mistrzostwo Okręgu odbędą się dzisiaj: w Radomsku: Czarni — Polska YMCA, a u nas Skra — Włókniarz Myszków w świetlicy Skry.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY CzOZTS odbywa swe posiedzenia w każdy piątek za wyjątkiem świąt, o godz. 18-ej w lokalu Polskiej YMCA.

MECZ CZARNI RADOMSKO — POLSKA YMCA który zakończył się wynikiem 5:4 dla Czarnych zweryfikowany został 7:2 spowodu występowania w YMCA Ludwickiego zgłoszonego dla AZS.

B. zausznik żandarmerii niemieckiej i denuncjator Polaków w wieluńskim

skazany na 5 lat więzienia

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wieluniu rozpatrywał sprawę 35-letniego Jana Nowaka, ur. w Nowoświęcianach, pow. wieluńskiego który był podczas okupacji człowiekiem zaufania żandarmerii niemieckiej z Brzezinach.

Nowak utrzymywał z posterunkiem żandarmerii b. ścisły kontakt, a przy tym korzystał z uprawnień przysługujących Niemcom, co nasunęło miejscowej ludności podejrzenie, iż Nowak jest konfidentem żandarmerii.

Podejrzenie to potwierdził fakt wzięcia przez Nowaka udziału w wysiedleniu z gospodarstwa Ignacego i Pelagii małż. Wojciechowskich oraz Antoniny Gabrielskiej.

Niezależnie od tego Nowak wysługiwał się Niemcom i w inny sposób. Składał mianowicie donosienia na osoby, co do których mniemał, iż utrzymują kontakt z partyzantami i udzielają im pomocy, a Franciszka Kędzię oskarżył o to, iż przywłaszczył sobie we wrześniu 1939 r. wóz, konie, stanowiące własność polskiego wojska. Ponadto Nowak miał na sumieniu zadenuncjowanie Stanisława Rybczaka Józefa Grzesiaka i Franciszka Paskowskiego o nielegalny handel prosiętami, co spowodowało w stosunku do wspomnianych surowe represje ze strony żandarmerii.

Sąd wymierzył Nowakowi karę 5 lat więzienia. (g)

Częstochowa 25 LAT TEMU

19. XII 1923

Na posiedzeniu Rady Miejskiej poruszono palącą kwestię 309 dzieci repatriantów, pomieszczonych w barakach na Stradomiu przez rząd. Dzieci otrzymują dziennie dwa razy jakiś kleik i po 20 deka chleba, którego zresztą często brakuje. W barakach panuje zimno z powodu braku opału. Dzieci chodzą boso po śniegu, a warsztaty szewski i stolarski są nieczynne. Państwo asygnuje znikome wprost sumy na utrzymanie tych dzieci, tak że sytuacja ich jest rozpaczliwa.

*

Na tym samym posiedzeniu Rady Miejskiej poruszono sprawę zaniedbania przez Zarząd Miejski przedmieść, co wpływa na zdrowotność miasta. Niezabezpieczone brzegi Warty, fatalny stan chodników nierówność opłat szpitalnych, wreszcie drożyzna i bezsilność wydziału aprowizacyjnego uzupełniają ten obraz nieróbstwa magistratu, który oprócz boiska sportowego i kilkudziesięciu metrów bruku kostkowego nic w tym roku nie zrobił.

Nasi korespondenci donoszą:

Radomsko

AKADEMIA

Staraniem Państw. Gimn. Handlowego i Liceum Administracyjnego urządzono akademię „Wiosny Ludów". Referat uczn. a Kowalczyka „Testament Wiosny Ludów" i recytacje uczennic, dobrany chór — wykonane były na wysokim poziomie. W akademii wzięło udział 800 osób. (T)

OTWARCIE SALI GIMNASTYCZNEJ W 11 LATCE

W szkole 11-letniej odbyło się otwarcie nowowykończonej sali gimnastycznej. Dyr. Kirkiewicz przemówił do zebranej młodzieży szkolnej. Chór szkolny odśpiewał szereg pieśni. Na zakończenie odbyła się zabawa, urządzona przez Komitet Szkolny. (T)

ODZNACZENIE 50 ciu ROLNIKÓW

Zarząd Powiatowy Zw. Sam. Chł. wystąpił do Woj. Związku w Łodzi o odznaczenie 50 rolników, w tym 8 kobiet, za wybitne osiągnięcia współzawodnictwa pracy. (T)

Szczekociny

EKSHUMACJA ZWŁOK

W Szczekocinach odbyła się ekshumacja zwłok 11 żołnierzy radzieckich, poległych w czasie walk zimowej ofensywy w 1945 r.

Zwłok przełożono do nowych trumien i pochowano na miejscowym cmentarzu łącznie z ekshumowanymi 30 zwłokami żołnierzy przywiezionymi z południowej części pow. włoszczowskiego.

W uroczystościach tych udział wzięły partie, organizacje społeczne, młodzież szkolna i miejscowe społeczeństwo. (gl)

Wieluń

Z UROCZYSTOŚCI KONGRESOWYCH

Staraniem Pow. Komitetu Uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego odbyła się w Domu Kultury uroczysta akademia na której referat pt. „Od rozbicia do jedności" wygłosił ob. Łuczak.

W części artystycznej wystąpiły chóry szkolne oraz chór męski Cukrowni Wieluń.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyły tańce ludowe wykonane przez uczennice Gimnazjum i Liceum Pedagogicznego.

Po akademii odbyła się zabawa ludowa. (pe)

POSIEDZI W WIĘZIENIU

Sąd Grodzki skazał Spychał Józefa, zamieszkałego w Kazimierzu gm. Kurów, za kradzież wialni do czyszczenia zboża na 1 miesiąc aresztu i koszty postępowania sądowego. (pe)

Przedbórz

OBCHÓD ZJEDNOCZENIA PARTII ROBOTNICZYCH

Przedbórz już od szeregu dni przybrał odświętny wygląd. Bardzo efektownie prezentował się budynek 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej, iluminowany w godzinach wieczornych oraz budynki Zarządu Miejskiego Radiowęzła, Milicji Obywatelskiej i Polskiej Partii Robotniczej.

W dniu 15 bm. młodzież szkolna, świat pracy i miejscowe społeczeństwo wysłuchało nadanego przez radio aktu otwarcia Kongresu.

O godzinie 11-ej w sali kina miejskiego odbyła się uroczysta akademia w wykonaniu wszystkich miejscowych szkół. (n)

Przedferyjny galop

siatkarzy naszego Okręgu

Dzisiaj od godz. 10-ej toczyć się będą na sali w Gmachu Sportowym dalsze rozgrywki o mistrzostwo naszego Okręgu w siatkówce.

Mecze nastąpią w kolejności: Błachownia — Gnaszyn, Victoria — Brygada, Lot Konopiska — HKS Żubr, Gnaszyn — Victoria, Błachownia — Lot Konopiska, HKS Żubr — Brygada. Wydaje się jednak, że Błachownia, podobnie jak ub. niedzieli, nie stanie do rozgrywek.

Pierwsza tura dostarczyła wielkich sensacyj, gdyż faworyci z zeszłorocznym mistrzem Victorią na czele doznali porażek, a na czoło rozgrywek wysunęły się zespoły prowincjonalne — Gnaszyn i Lot Konopiska. Na pewno i dzisiejsze mecze przyniosą niejedną niespodziankę.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie Victorii z Gnaszynem oraz Lotu Konopiska z harcerzami.

Frontem do kobiet i MŁODZIKÓW

Zarząd CzOZTS ustalił, iż mistrzostwa indywidualne naszego Okręgu odbędą się w lutym r. p. przy czym przewidziane są gry pojedyncze pań i panów oraz gry podwójne i mieszane.

W marcu rozegrane zostaną po raz pierwszy po wojnie mistrzostwa juniorów.

Felieton ŻYCIE

List

Drogie Dzieci!

Jeszcze parę dni temu przebywałam daleko poza miastem wśród rówieśnic, tak, jak one wesoła, radująca się życiem — słońcem i niebem pogodnym. Z dawna wszakże chodziły wśród nas złowróżbne wieści, że w początkach zimy przypominają sobie ludzie o nas i, czym która z nas jest ładniejsza, bardziej okazała i rosła, tym prędzej idzie pod ciosy siekiery i ginie, nie wiadomo dlaczego, ku czyjemu pożytkowi i korzyści.

Tak się też stało i ze mną.

Oto, drogie dzieci, już odcięta od korzeni, skazana na uschnięcie, powoli umieram na rogu ulicy waszego miasta, gdzie mnie ludzie przemocą przywieźli.

Słyszę, jak targujecie się o mnie, jak chcecie mnie drogo sprzedać, a zarazem tanio kupić. Dlaczego mnie pozbawiono życia?

Mnie i dziesiątki tysięcy moich sióstr? Czy z tej racji mam konać, że ponoś świat cały na Boże Narodzenie raduje się?

Ludzie!

Ja chcę żyć! Jeżeli możecie, — nie uśmiercajcie tysięcy moich, jeszcze żyjących sióstr

Wasza

Choinka

Spłonęło 60 m. mąki

We Wrzosowej spaliła się zagroda Piotra Ujmy wraz z zapasami zbożowymi. Ogień strawił urządzenia domowe oraz znajdujący się pod jednym dachem magazyn Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z 30 m mąki pszennej, 30 m żytniej i około 10 m ospy. (m. o.)

Eks-kandydata do tytułu mistrza świata

zobaczy niezadługo Częstochowa

Zarząd Polskiego Związku Tenisa Stołowego zdając sobie sprawę z możliwości, jakie ma przed sobą tenis stołowy ze względu na sprzyjające warunki umasowienia — zarówno na terenie szkół, organizacji młodzieżowych jak i świetlic świata pracy — zamierza przeprowadzić w bież. sezonie szereg akcyj popularyzacyjnych oraz szkoleniowych.

Jedną z tych ostatnich będzie 2-tygodniowy obóz treningowy dla 12-tu najlepszych zawodników krajowych, którzy wyłonią się w toku mistrzostw Polski. Ponieważ Okręg nasz postanowił obsadzić mistrzostwa, istnieje szansa, iż do tej 12-ki dostać się może ktoryś z częstochowian.

Po zakończeniu kursu elita ping-pongistów Polski z b. kandydatem na mistrza świata Ehrlichem na czele objeżdżać będzie ważniejsze ośrodki ruchu tenisa stołowego a m. in. zajrzy także do Częstochowy, co nastąpi w styczniu r. p.

CZYTELNICY PISZĄ

Niedobrze z Radiowęzłem

Od jednego z robotników, mieszkających na Stradomiu, otrzymaliśmy list, w którym skarży się na działalność tutejszego Radiowęzła. Czytelnik nasz m. in. pisze o swych perypetiach w związku z popsutym głośnikiem. W tym czasie nie mógł zgłosić uszkodzenia w Radiowęźle, ponieważ pracował w fabryce na pierwszej zmianie, poprosił żonę o załatwienie sprawy.

Niestety, przez trzy dni sprawy nie dało się załatwić bo biuro Radiowęzła było w godzinach urzędowych zamknięte. Czwartego dnia Czytelnik nasz sam udał się do biura Radiowęzła po półgodzinnym oczekiwaniu doczekał się kierownika, który Czytelnika naszego przyjął w sposób nader niegrzeczny.

Zgłoszenie reklamacji — pisze nasz Czytelnik — w biurze Radiowęzła to tak jakby groch o ścianę rzucać. Większa część abonentów głośnikowych, rekrutująca się z ludzi pracy, chciałaby po skończonej robocie posłuchać polskiego słowa czy piosenk. Czy jednak mamy się wyrzec tej codziennej przyjemności z powodu złej działalności Radiowęzła?

*

WR. — Naszym zdaniem wiersz dobry i przekazaliśmy do Wydziału Oświaty Kultury na konkurs samorodnych talentów.

Pasażerski ruch autobusowy

w okresie świątecznym

Celem poinformowania naszych Czytelników o autobusowym ruchu pasażerskim w nadchodzące święta, podajemy rozkład jazdy w wigilię i drugi dzień świąt autobusów spółki komunikacyjnej „Transport" obsługującej po większej części komunikacje pomiędzy Częstochową a poszczególnymi większymi miejscowościami powiatu.

W dzień wigilijny odchodzą z Częstochowy autobusy do: Przystajni o godz. 14-ej, do Krzepic — o godz. 12-ej 16-ej do Praszki — o godz. 15-ej, do Wielunia — normalnie wg rozkładu jazdy, do Kłobucka — o godz. 12, do Działoszyna — o godz. 12 16, do Brzeźnicy — o godz. 15, do Przyrowa — o godz. 12 oraz dwa autobusy o godz. 16, do Mstowa — o godz. 9.12 i 17-ej.

W pierwszy dzień świąt autobusy na żadnej linii nie kursują. W drugi dzień świąt kursują normalnie wg rozkładu jazdy autobusy do Krzepic Przyrowa i Mstowa. Inne linie będą w ten dzień nieczynne. (u)

Co i gdzie!

DYŻURY APTEK

J. Fryde-Niemierko, III Aleja 50

J. Pogorzelski, Narutowicza 44.

RADIO

Warszawa I. Programy na dzień 18 i 19 grudnia według zapowiedzi speakera.

REPERTUAR

TEATRY

WIELKI — Pościg w dmo.

KAMERALNY — nieczynny.

KINA

WOLNOŚĆ — Lermontow.

BAŁTYK — Tchórz.

TĘCZA — Postrach mórz.

FOTOPLASTIKON — Dzisiejsza Palestyna.

Uwaga Kupcy i Przemysłowcy!

Zawiadomienie

Z dniem 20 b. m. biura Stowarzyszenia Kupców Polskich oraz Stowarzyszenia Przemysłowców rozpoczynają załatwianie czynności związanych z wykupem kart rejestracyjnych na rok 1949 dla kupców i przemysłowców z miasta i powiatu.

W tym celu należy zgłaszać się z niżej podanymi dokumentami:

1) legitymacją członkowską, względnie kwitem na wpłacone składki
2) kartą rejestracyjną z 1948 r.
3) Potwierdzeniem odbioru (wydanym przy składaniu wniosku na koncesję, (Przemysłowcy z potwierdzeniem rejestracji z grudnia 1947 r oraz potwierdzeniem zgłoszenia z Wydziału Przemysłowego)
4) Dowód uiszczenia opłat na Odbudowę Warszawy oraz posiadając następujące dane:
5) Obrót i dochód za 1948 r.
6) Firmy rejestrowe — Nr i datę rejestru sądowego
7) Datę urodzenia dzieci będących na utrzymaniu właścicieli i spólników
8) Stan zatrudnionych osób.

Zgłoszenie się do Urzędów Skarbowych bez uprzedniego załatwienia wstępnych czynności w biurach Stowarzyszenia Kupców Polskich względnie Stowarzyszenia Przemysłowców jest bezcelowe.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW I STOW. PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH w Częstochowie.

K 3517/5873

UWAGA SMAKOSZE!

WINA NAJLEPSZYCH MAREK

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH JUŻ SĄ DO NABYCIA W FIRMIE

Z. WĘGRZYŃSKA

Częstochowa, Aleja NMP 25, tel. 21-32

G 3490 5831

NIE ZWLEKAJ z POMOCĄ ZIMOWĄ!

Na gwiazdkę

dla dzieci i młodzieży w wieku od lat 10 do 100

NAJWIĘKSZY WYBÓR
NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄŻKI
WIECZNE PIÓRA
PAPETERIE
KLASERY DO ZNACZKÓW
ZAKOPIAŃSKIE SZKATUŁKI

Najtaniej Poleca

Księgarnia „CZYTELNIK"

CZĘSTOCHOWA, Aleja 23, tel. 24-75.

K. 317 5865

Sygnatura: Km. I 408/48

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarię w Częstochowie, Aleja Kościuszki Nr 27 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 stycznia 1948 r. o godzinie 9 i pół w Nowokrzepicach, gminy Krzepice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Tekieli składających się z 5 kredensów kuchennych niewykończonych i 14 siedzeń do samochodów nowych oszacowanych na łączną sumę zł. 170,000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu w czasie wyżej wymienionym.

KOMORNIK

(—) Stodółkiewicz

K 3515/5871

KUPNO

KUPIĘ dom jednorodzinny, wolny, z wygodami, w śródmieściu może być nie wykończony Oferty do Redakcji „Życia" pod „Dom" G 3589 5863

OGŁOSZENIE W NASZYM PIŚMIE TO GWARANCJA

W dniu 20 grudnia 1948 roku w poniedziałek, o godzinie 9-tej, w katedrze św. Rodziny, zostanie odprawiona Msza św. za duszę

ś. † p.

ZYGMUNTA KAPAŁSKIEGO

na którą zaprasza znajomych, krewnych i rodzinę

ŻONA

G 3563/5812

Skład Apteczny ST. ŻYFKA — Częstochowa

Aleja Wolności 13. Poleca NA GWIAZDKĘ:

DUŻY WYBÓR PERFUM

Wody kolońskie w luksusowym opakowaniu Śliczne kasety manicurowe. Komplety do golenia. Szminki w najwyższym gatunku. — Ceny przystępne.

G 3641/5866

ZNAKOMITE

TORTY i CIASTA

NA ŚWIĘTA

poleca do nabycia w firmie

Z. WĘGRZYNSKA

Częstochowa, Aleja N. M. P. 25. Tel. 21-32

Długoletni pracownik firmy Błaszczyński

FELIKS KOTOWSKI

Częstochowa, ul. Wilsona 20/22, tel. 13-57.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM radio 5 lampowe Berka Joselewicza 4, m 10 K 3506 5840

SPRZEDAM, wydzierżawię sklep, Plac Daszyńskiego, Częstochowa. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń „Życia". G 3635 5849

RODZYNKI brazylijskie własnej hodowli, we własnym ogrodzie sprzeda firma Olejniczak Tadeusz, Częstochowa, Aleja 2. G 3631/5853

Pp. Prenumeratorom

W ZWIĄZKU Z PODWYŻSZENIEM CENY GAZETY DO 4 ZŁ OD DNIA 15-GO (WIDNIEJE B. B. MIESIĘCZNA PRENUMERATA ŻYCIA CZĘSTOCHOWY) ... PRZESYŁKA POCZTĄ WA WYSOKI ZŁ ...

O pokój, wolność i socjaliz

Koreferat JÓZEFA CYRANKIEWICZA

na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

16 b.m., w drugim dniu obrad Kongresu Zjednoczeniowego koreferat ideologiczny wygłosił Józef Cyrankiewicz. Referat ten podajemy w obszernym streszczeniu.

Stwierdzając na wstępie, że wygłoszony poprzednio referat ob. Bolesława Bieruta stanowi pełny wyraz osiągniętej, po tylu latach rozbicia, jedności ideologicznej, która będzie fundamentem siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, mówca oświadcza:

Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, otwiera nowy etap rozwoju polskiego ruchu robotniczego, polskiej demokracji, polskiej rewolucji, którą zapoczątkował Manifest PKWN z 22 lipca 1944 r.

Przez półtora stulecia — ciągnie mówca — obóz demokracji polskiej szedł od bitwy do bitwy, od jednego beznadziejnego zrywu do drugiego. Po każdym następowała długa czarna noc nieokiełzanego panowania reakcji. **Przez ostatnie pół stulecia na czoło demokracji polskiej wysunęła się klasa robotnicza.** I ona z kolei krwawiła się ofiarnie na wszystkich pobojowiskach walki z uciskiem i niewolą, uginając się pod ciosami wroga. **Ale polska klasa robotnicza nigdy, mimo swych klęsk, nie kapitulowała, gotowa zawsze poderwać się znowu do walki.**

Pierwsze zwycięstwo polskiej rewolucji

I dopiero 4 i pół roku temu, po najokrutniejszej z wojen i po najokrutniejszej hekatombie ofiar narodu polskiego i polskiej klasy robotniczej — obóz demokracji polskiej, wiedziony przez klasę robotniczą, wziął odwet za półtora stulecia klęsk, porażek i niepowodzeń, za półtora stulecia poniżeń, cierpień, ofiar i nędzy.

Ob. Cyrankiewicz podkreśla, że to pierwsze zwycięstwo rewolucji polskiej zostało przekształcone w tryumf trwały, bo oparty na świadomym dążeniu do całkowitej rewolucyjnej przemiany stosunków społeczno-gospodarczych.

Ob. Cyrankiewicz wskazuje następnie na ZSRR i Armię Czerwoną jako na źródła zwycięstwa demokracji polskiej w lipcu 1944 r. I oświadcza m. in.:

Było to również następstwo tego, **że w latach wojny powstał, działał i wysuwał się na czoło klasy robotniczej świadomy swych zadań i celów rewolucyjnych odłam ruchu robotniczego w postaci Polskiej Partii Robotniczej.**

Bez tej rewolucyjnej partii i bez jedności działania z RPPS, rewolucyjny odruch polskich mas ludowych po klęsce hitleryzmu byłby skazany na jeszcze jedną porażkę.

W dalszym ciągu mówca przypomina, jak wielce słuszna była koncepcja KRN, wokół której zgrupowały się najbardziej aktywne żywioły obozu demokracji polskiej.

PPR i jej śladem RPPS — ciągnie ob. Cyrankiewicz — potrafiły stworzyć program walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, w którym oba te postulaty łączyły się z sobą harmonijnie i nierozerwalnie. Nie było tu żadnej wątpliwości, że walka o socjalizm, to walka o niepodległość.

Wracając do oceny przodującej roli PPR w owym okresie mówca podkreśla, że **nikt dotychczas w 70-letniej historii polskiego ruchu robotniczego nie wypracował tak konsekwentnego programu, jak właśnie PPR.** — Dlatego też PPR stała się magnesem przyciągającym wszystkie inne postępowe i demokratyczne żywioły narodu polskiego.

Dla prowadzenia polskiej rewolucji konieczne było skupienie w jednym szeregu z PPR całej klasy robotniczej i mas ludu pracującego. — **Rzeczą najważniejszą było więc zlikwidowanie rozłamu w klasie robotniczej.**

Tymczasem — stwierdza mówca — w klasie robotniczej Polski działał od dziesiątków lat odłam prawicowy, oportunistyczny, kontrrewolucyjny, będący całkowitym zaprzeczeniem tego wszystkiego, co reprezentowała PPR. Tym odłamem była dawna przedwojenna prawica PPS i tym odłamem stał się jej wojenny twór WRN, przekształcony w toku wojny w agenturę imperialistyczną.

Odrodzona PPS, utworzona na bazie RPPS, nie uniknęła — jak stwierdza mówca — błędów i wahań nieraz bardzo niebezpiecznych. Niemniej jednak stała się ona w rozrachunku ostatecznym tym czynnikiem który wciągał grupy mniej uświadomionych robotników i inteligentów pod sztandary rewolucyjnego odłamu polskiego ruchu robotniczego, uczynił z nich aktywnych współtwórców polskiej rewolucji.

Jedność działania

W ten sposób od samego początku nieprzerwanie istniała w polskiej klasie robotniczej jedność działania — jakkolwiek nieraz osłabiana, podrywana i podkopywana. Jedność działania polskiej klasy robotniczej — oświadcza ob. Józef Cyrankiewicz — ocaliła całość bloku demokratycznego, umożliwiła polskiej klasie robotniczej wyzyskanie wielkiej szansy dziejowej lipca 1944 r., pozwoliła następnie umocnić władzę robotniczo-chłopską i poprzez tysiące przeszkód i oporów wewnątrz i zewnątrz rozwinąć walkę o dalszą socjalizację Polski, o przyśpieszenie marszu ku socjalizmowi.

Triumf ideologii i organizacji bolszewickiej nad wszystkimi innymi kierunkami, które usiłowały penetrować ideologicznie ruch robotniczy, triumf, który klasie robotniczej Rosji przyniósł zwycięstwo w 1918 r., wymagał jeszcze wielu lat, by utwierdzić się w polskim ruchu robotniczym i doprowadzić do tego zwycięstwa, jakim jest Kongres dzisiejszy.

Mówca analizuje historię rozdwojenia, jakie po ogłoszeniu tez socjalizmu naukowego zarysowało się w międzynarodowym ruchu robotniczym.

W wielu krajach—mówi ob. Cyrankiewicz — marksizm stał się odświętną niejako dekoracją ruchu, który w gruncie rzeczy bardziej odchodził od założeń rewolucyjnych i staczał się na szlaki reformy społecznej, współpracy z burżuazją, kompromisu klasowego. **Tej degeneracji ruchu socjalistycznego i wszelkim tendencjom do rewidowania nauki marksistowskiej przeciwstawił się jednak silnie i zdecydowanie rewolucyjny odłam partii socjalistycznych,** który pozostał wierny podstawowym założeniom marksizmu i pragnął je wcielić w życie jako jedyną drogę do socjalizmu.

Mówca charakteryzuje następnie zbawienne następstwa zwycięstwa rewolucyjnego nurtu w rosyjskim ruchu robotniczym.

Ich »patriotyzm«

Zwycięstwo partii bolszewików, przejęcie przez nią kierownictwa mas ludowych w czasie Wielkiej Rewolucji Październikowej stworzyło Państwo Radzieckie. W ćwierć wieku potem, to Państwo Radzieckie uratowało świat, całą cywilizowaną ludzkość od zalewu hitlerowskiego barbarzyństwa, przywróciło wolność setkom milionów hitlerowskich niewolników, skazanym już właściwie na zagładę, na nawóz pod Lebensraum. **Na kartach historii świata dług ludzkości wobec Zw. Radzieckiego jest niewymierny.**

A my Polacy, naród polski, polskie masy pracujące i polska klasa robotnicza mamy tu jeszcze swój własny osobny niejako dług wdzięczności. Bo my dwukrotnie w ciągu lat 30-tu zawdzięczaliśmy Zw. Radzieckiemu wyzwolenie z jarzma despotyzmu: raz z jarzma trójzaborczej tyranii Romanowych, Habsburgów i Hohenzollernów i drugi raz — z niewoli hitlerowskiej.

Mówca snuje bolesne wspomnienia o tym, jak polska szlachta z polską burżuazją spłacały dług narodowy wobec rewolucji rosyjskiej w czasach, gdy rewolucyjna Rosja zmagała się z nieludzkimi trudnościami. Dług ten uznano za stosowne spłacić — w postaci zdradzieckiego pchnięcia sztyletem w plecy, zbójeckiej wyprawy Piłsudskiego na Kijów.

A przecież nawet z punktu widzenia polskiego państwa mieszczańskiego — stwierdza mówca — ew. obalenie władzy radzieckiej w Rosji musiało godzić w byt tego państwa. Wiadomo było przecież, że tzw. alianci zachodni wahali się z uznaniem niepodległego państwa polskiego, bo czekali na odrodzenie się caratu w Rosji i nie chcieli się temu odrodzonemu caratowi narażać.

Taki był zawsze swoisty „patriotyzm" klas posiadających i taki pozostał do dziś dnia.

Ob. Józef Cyrankiewicz przypomina, że **w tym obłędnym i zdradzieckim akcie kontrrewolucyjnym uczestniczyła partia, nosząca miano socjalistycznej — Polska Partia Socjalistyczna,** której ówczesne kierownictwo było bądź świadomą agenturą piłsudczyzny, bądź świadomym eksponentem ideologii kontrrewolucyjnej.

Rodzime metody

Po omówieniu wpływu rewolucji rosyjskiej na losy rewolucji międzynarodowej i polskiej mówca przechodzi do analizy historycznego sporu między dwoma nurtami ruchu robotniczego w Polsce, kładąc przede wszystkim nacisk na rolę PPS.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza ob. Józef Cyrankiewicz — że polski ruch robotniczy w samym zaraniu swej działalności stanął w obliczu problemów bardziej skomplikowanych, a przynajmniej zupełnie innych, niż ruch robotniczy bardziej rozwiniętych krajów Europy, zwłaszcza zachodnich.

Zagadnieniem, które wysunęło się od razu na czoło był problem niepodległości Polski.

Grupa założycieli PPS, będąca w gruncie rzeczy przewodnikiem ideologii burżuazyjnej, spróbowała skorzystać z faktu, że w tradycji demokracji polskiej sprawa narodowa zawsze łączyła się ze sprawą społeczną.

Twórcy i przywódcy PPS przeniknięci ideologią nacjonalistyczną i rojący marzenia o Polsce w granicach z 1792 r. postanowili wyzyskać szyld socjalizmu, by wprzęgnąć masy robotnicze Polski do rydwanu walki o odbudowanie szlachecko-burżuazyjnego państwa polskiego.

Cała koncepcja Piłsudskiego i piłsudczyków — mówi ob. Józef Cyrankiewicz — była od początku **koncepcją konia trojańskiego.** Piłsudski wszedł do młodego ruchu robotniczego z gotowym planem wielkiej prowokacji ideologicznej — wyzyskania socjalizmu do celów wręcz z socjalizmem sprzecznych. — Piłsudczyzna robotę tę prowadziła w polskim ruchu robotniczym przez cały niemal czas.

To jest ten swoisty czysto polski problem, którego większość partii socjalistycznych nie znała. Nic dziwnego, że w atmosferze takiej bezprzykładnej prowokacji ideologicznej w polskim ruchu robotniczym rzeczy kształtowały się w sposób niezmiernie trudny.

Omawiając dalej błędy przywódców ówczesnej PPS, mówca podkreśla między in., że pojmowali oni walkę o niepodległość w sposób nie mający nic wspólnego z klasowo socjalistycznym podejściem do tego zagadnienia.

Odrywając walkę robotnika polskiego od ogólno-rosyjskiej walki proletariatu i chłopstwa o obalenie caratu — mówi ob. Józef Cyrankiewicz — **PPS działała obiektywnie na szkodę postulatu niepodległości Polski, bo niepodległość ta mogła być jedynie i wyłącznie dziełem konsekwentnej rewolucji socjalistycznej w Rosji.**

I dlatego należy podkreślić, że SDKPiL mimo wszystkich swych błędów w ujmowaniu spraw narodowej przyczyniła się w istocie do wyzwolenia narodowego Polski, walcząc u boku rewolucyjnego odłamu proletariatu rosyjskiego, w przeciwieństwie do frakcji rewolucyjnej PPS mimo, że ta szermowała niepodległościowym frazesem.

Słowo o przedwojennej PPS

Okres drugiego wielkiego zwyrodnienia PPS — to czasy okupacji i WRN.

Cała koncepcja niepodległościowa dawnej PPS, wyprana z treści klasowej, socjalistycznej i odderwana od walk rewolucyjnych międzynarodowego proletariatu nie miała nic wspólnego z marksizmem. PPS nie była partią rewolucyjną lecz reformistyczną. Odrzucała ona kategorycznie marksistowską teorię państwa i jej rewolucyjne konsekwencje. Uznawała możliwość współdziałania nie tylko z imperializmem własnego kraju, ale i z imperializmem obcym. Reprezentowała najgorszy szowinizm wobec grup narodowościowych, które znalazły się w obrębie państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej. Co więcej **PPS popierała jawnie zaborcze plany piłsudczyzny, sięgające daleko na wschód, planując pod pozorem programu federacyjnego ujarzmienie chłopów ukraińskich i białoruskich aż pod Dniepr.**

PPS — mówi ob. Józef Cyrankiewicz — chorowała na kretynizm parlamentarny w kraju, gdzie tego parlamentaryzmu nie było, gdzie wegetował on przez pewien czas tylko, a potem był już jedynie marzeniem i wspomnieniem Żuławskiego.

Raz jeszcze stanęło przed PPS zagadnienie władzy w okresie wojny z hitleryzmem. WRN z góry wyrzekało się nawet cienia próby samodzielnej akcji wespół ze stronnictwami demokratycznymi, szło na natychmiastowe zagarnięcie władzy przez organy wojskowe podległe sanacyjnym generałom. Cała nadzieja WRN polegała na tym, że bagnety Anglosasów przywiodą tu londyńskich wielkorządców wraz z ich czarnosecinną armią faszystowską Andersów i Sosnkowskich.

Klęski tych szarlatanów politycznych byłyby może obojętne, gdyby nie to, że za każdym razem płacili za nich krwią lud polski, a przede wszystkim polska klasa robotnicza. I raz jeszcze przyszło nam za to zapłacić niesłychaną hekatombą ofiar warszawskiego powstania i zagładą całego miasta.

Akcja rewolucyjnych grup lewicowych

Po tej krytycznej analizie przeszłości — ob. Józef Cyrankiewicz oświadcza:

Żaden z nas nie potrafi o tych sprawach mówić bez bólu i gniewu. Iluż z towarzyszy walczyło o to, by zetrzeć z tej partii hańbiące piętno kontrrewolucji. Przez cały okres historii PPS ciągnie się czerwona nić działalności rewolucyjnych grup lewicowych, które w zajadłej walce z prawicowym, oportunistycznym kierownictwem wprowadzić próbowały partię na tory rewolucyjne i klasowe.

Mówca przypomina, że jedna z takich grup — PPS lewica — wyprowadziła swych zwolenników przed 30 laty do połączenia z drugim rewolucyjnym odłamem polskiego ruchu robotniczego — SDKPiL — w jedną Komunistyczną Partię Polski. Później powstawały raz po raz grupy opozycyjne i lewicowe, wiążące się z rewolucyjnym nurtem polskiego ruchu robotniczego.

I nasza Partia Zjednoczona — stwierdza mówca — jest spadkobierczynią tego lewicowego nurtu w polskiej partii socjalistycznej, który uratował honor naszej partii, honor polskiego socjalizmu.

ZWYCIĘSTWO IDEI REWOLUCJI BYŁO KONIECZNE DLA ZWYCIĘSTWA IDEI JEDNOŚCI.

Rynsztunek ideologiczny lewicy socjalistycznej, z którym wyruszyliśmy w odrodzonej PPS do walki o Polskę Ludową i Socjalistyczną, był niezbyt kompletny i nowoczesny — stwierdza mówca.

Proszę tylko posłuchać nazw kilku teoryjek modnych w naszej Partii w ostatnich latach i rozgłaszanych jako element polskiej myśli socjalistycznej: „teoria równoległych szyn", „teoria dwóch fortepianów", „teoria resorów", „teoria kółka w szprychach", „teoria hamulca".

W uzbrojeniu ideologicznym i teoretycznym partii istniały więc znaczne luki. Zorientowała się w tym dość szybko prawica partyjna i WRN. Wyzyskując nieprzezwyciężone do końca tradycje przedwojennego prawicowego nurtu PPS, prawica partyjna i WRN-owcy zaczęli infiltrować do naszej partii już nie tylko dyletanckie teoryjki, ale wprost reakcyjne poglądy.

Dzieło jedności i przeciwdziałanie agentur WRN

A przecież — oświadcza ob. Józef Cyrankiewicz — na przekór temu wszystkiemu, doszliśmy wreszcie do celu.

Dzieło jedności zostało osiągnięte wspólnym wysiłkiem PPR i odrodzonej PPS. Fundamenty tej jedności zakładali ci wszyscy, którzy w szeregach PPS walczyli o zmianę jej polityki, kierownictwa i oblicza ideologicznego.

Wymieniając dalsze pozytywne momenty dorobku ideologicznego lewicy socjalistycznej, mówca podkreśla, że PPS spełniła pozytywną rolę współbudowniczego Polski Ludowej, **ale do odegrania pełnej roli rewolucyjnej nie była ideologicznie przygotowana.** Obciążenia drobnomieszczańskie i szczątki parlamentarnego kretynizmu utrudniały zrozumienie rewolucyjnego charakteru świeżo zdobytej władzy.

Mówca stwierdza, że wskutek wpływów prawicy wytwarzał się w szeregach PPS swoisty szowinizm partyjny, podsycany przez reakcyjne ośrodki polityczne. Reakcja próbowała oddziałać na PPS drogą kokietowania i chwalenia PPS w odróżnieniu od PPR, starała się bezpośrednio przenikać do organizacji partyjnych PPS, usiłując wytworzyć tam nastrój **antyjednolitofrontowe, antypeperowskie, czy antyzdradzieckie.**

Delegacje zagraniczne z uwagą śledzą przebieg obrad.

Wszystko to stanowiło w łonie partii ciągłe niebezpieczeństwo, bardzo często potęgowane chwiejnością części kierownictwa i naszym „pojednawstwem".

W dalszym ciągu mówca omawia szczegółowo knowania prawicy w łonie PPS i działalność agentur WRN i etapy walki z tymi żywiołami — po zawarciu umowy o jedności działania z PPR, w okresie tzw. bitwy o handel i po uchwałach z 30 czerwca 1947 r. wytyczających wyraźny kierunek marszu partii.

Na pozycjach marksizmu - leninizmu

Bilansując ostateczne wyniki tej walki wewnątrz PPS ob. Józef Cyrankiewicz oświadcza:

Lewicowy trzon kierownictwa partyjnego odrzuciwszy balast prawicowego elementu, wespół z lewicowymi działaczami aktywu partyjnego zdołał przeprowadzić olbrzymią większość masy partyjnej na pozycję marksizmu-leninizmu, odrzucając elementy ideologiczne i klasowo obce i wrogie.

Wiemy, że dokonaliśmy wkładu w dzieło jedności klasy robotniczej. Wiemy jednak bardzo dobrze, że **nie potrafilibyśmy nigdy dojść do tego celu, gdyby nie postawa Polskiej Partii Robotniczej** — tej partii, która wzięła na siebie w pierwszym okresie niepodległości cały niemal trud budowania Polski Ludowej, a w latach następnych dźwigała tego trudu znaczniejszy ciężar, niż jakakolwiek inna grupa polityczna w Polsce, tej partii, która wzięła na siebie pełną odpowiedzialność za losy polskiej rewolucji i nie zawahała się ani na chwilę.

Bez współpracy PPR, bez właściwego klimatu jedności który PPR stwarzała wokół jednolitego frontu, bez jej nieustępliwej walki o tę jedność przeciwko własnym sekciarzom i przeciwko wrogim rozbijaczom — nie święcilibyśmy dziś dnia zjednoczenia. Nie umniejszamy roli tych, którzy doprowadzili PPS do jedności. Nie zapominamy ani na chwilę o tym, co dla jedności zdziałała PPR.

Operetkowa emigracja polska

Charakteryzując stanowisko Polski Ludowej na arenie międzynarodowej mówca oświadcza:

W polityce międzynarodowej — niewzruszenie wierni idei pokoju, postępu i praw ludów uciskanych, stanęliśmy przy słusznych postulatach współpracy międzynarodowej, wespół ze wszystkimi, skupionymi wokół ZSRR państwami obozu pokoju i demokracji, toczyliśmy walkę przeciwko imperializmowi, przeciwko podżegaczom, przeciwko gwałcicielom wolności ludu greckiego i hiszpańskiego i wszystkich uciskanych.

Oligarchie finansowe, reakcja wszelkich maści podżegają do wojny, nie ustają w wysiłkach organizowania nowej rzezi. Agenturami imperializmu stały się ośrodki emigracyjne.

Różne bywały w życiu politycznym wielu krajów emigracje.

Polska emigracja dawniej — tak jak rosyjska przedrewolucyjna emigracja — bywała w naszej historii postępowa. Taką była emigracja po Powstaniu Listopadowym. Na emigracji był wówczas wieszcz polskiej wolności, wieszcz postępu — Adam Mickiewicz.

Dziś wieszczem reakcyjnej emigracji jest Marian Hemar i tak się ma ta obecna reakcyjna emigracja do postępowej z 1831 r. jak Hemar do Mickiewicza i tak się ma ta obecna emigracja do dawnych postępowych emigracji, jak się ma stary wycieracz międzynarodowego kapitału Zaleski czy faszystowski watażka Anders do — przepraszam za zestawienie — Tadeusza Kościuszki lub Kazimierza Pułaskiego.

Jakże operetkowo, jak każda zresztą wsteczna i reakcyjna emigracja wygląda to towarzystwo kapitalistyczno-obszarniczo-sanacyjne, któremu wojna zdruzgotała państwowy aparat przemocy nad narodem polskim, któremu wynik wojny z Hitlerem, rola Zw. Radzieckiego w tej wojnie i zdecydowana postawa obozu polskiej demokracji, a w szczególności postawa klasy robotniczej zagrodziły drogę powrotu do Polski przedwrześniowej. **PRZEPROWADZONE REFORMY SPOŁECZNE I TRZYMANIE WŁADZY POPRZEZ JEDNOLITY FRONT — PRZESZKODZIŁY ZDRADZIECKIEJ PRAWICY SOCJALISTYCZNEJ ODEGRAĆ KOMEDIĘ 1918 R.**

Siły postępu i reakcji

Wracając do ogólnej charakterystyki sytuacji międzynarodowej mówca podkreśla, że nigdy jeszcze podział świata na dwa obozy nie był tak wyraźny jak dziś, ale też nigdy nie była tak wielka przewaga sił demokracji, wolności i pokoju. Podstawowym elementem przewagi jest potęga Zw. Radzieckiego.

Charakteryzując dążenia imperializmu amerykańskiego mówca stwierdził m. in.:

Imperializm amerykański sięgnął po prymat w świecie kapitalistycznym, postawił sobie zadanie uczynienia ze swych dawnych partnerów — wasali. Stąd sen o „erze amerykańskiej" wyraźnie analogicznej do słynnego „tysiącletniego królestwa hitlerowskiego na ziemi".

Stwierdzając następnie, że w walce z siłami pokoju imperialiści amerykańscy baczną uwagę zwrócili na ruch robotniczy, mówca powiedział m. in.:

Prawica socjalistyczna jest w awangardzie walki z jednolitym, socjalistycznym frontem pokoju. Angielska partia pracy, blumowska SFIO, schumacherowcy w Niemczech belgijscy i holenderscy „socjaliści" — są oddaną i bojową grupą szturmową doktryny Trumana i jej ekonomicznego odpowiednika tj. planu Marshalla.

Mówca przedstawia z kolei próby USA wykorzystania dla swoich celów specyficznego kosmopolityzmu burżuazji, który jest zdradą własnego narodu na rzecz państwa mocniejszego niż własne, na rzecz protektora egoistycznych klasowych interesów burżuazji i kapitalizmu. Obecnie kosmopolityzm burżuazyjny występuje pod formą propagandy „pax americana".

Premier Cyrankiewicz omawia następnie istotne cele planu Marshalla, bloku zachodniego i paktu atlantyckiego, i wykazując słabe strony wszystkich tych planów zwraca m. in. uwagę na istnienie nieuniknionych przeciwieństw w łonie krajów marshallowskich, a przede wszystkim na fakt, że i w tych krajach klasa robotnicza, siły postępu i demokracji mają ważkie słowo do powiedzenia.

Kilka następnych uwag mówca poświęca innym przeciwieństwom w marshallowskiej grupie państw, grożonym przez groźbę odbudowy Niemiec Zachodnich. Groźba ta jest tym większa wobec ciężkiej sytuacji ekonomicznej Francji, której nie poprawi „pomoc" amerykańska.

Konsolidacja państw demokracji ludowej

Na tle kataklizmów i przeciwieństw świata kapitalistycznego widzimy — oświadcza mówca — jak skonsolidowany jest nasz świat, świat twórczej pracy, walki o pokój, świat walki o socjalizm.

Mamy co prawda do zanotowania — stwierdza mówca — jedną szczerbę w naszym systemie politycznym. **Grupa, która opanowała kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii prowadzi bohaterskie narody Jugosławii na manowce. Klika ta izoluje coraz bardziej Jugosławię od obozu demokracji. Przekonani jednak jesteśmy, że katastrofalne skutki tej polityki uświadomią masom jugosłowiańskim konieczność zmiany reżimu Tito, co doprowadzi do zwycięstwa zasad solidarności międzynarodowej w Jugosławii.**

Obóz nasz, obóz państw demokracji ludowej i kraju socjalizmu — Zw. Radzieckiego — jest silny i potężny, dziś silniejszy, niż wczoraj, a rezerwy jego są niewyczerpane. Dajemy co dzień dowody naszej siły i naszego zdecydowania walcząc nieugięcie o pokój. I dlatego wiemy, jak głęboko słuszne jest oświadczenie Stalina o nieuniknionym hańbiącym fiasku podżegaczy do nowej wojny.

Określając podstawowe cechy polskiej polityki zagranicznej — mówca oświadcza:

Z doświadczeń historycznych wyciągnęliśmy jedynie słuszny wniosek, że losy Polski zawisnąć — to wszystkim

(Dokończenie na str. 4-ej)

Codzienny film

Dalsze powitania

Sekr. gen. Komun. Partii W. Brylanti — Polski

przedstawiciel Str. Ludowego — rolnik Lesida

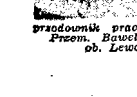

przodownik pracy Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego Nr 3 ob. Lewandowski.

DYSKUSJA NAD REFERATEM IDEOLOGICZNYM

W TRZECIM DNIU KONGRESU

3 dzień obrad Kongresu Zjednoczeniowego Polskich Partii Robotniczych w dn. 17 b. m. stał pod znakiem dalszej dyskusji nad referatem Bolesława Bieruta i koreferatem Józefa Cyrankiewicza. W trakcie tej dyskusji zostały poruszone najważniejsze zagadnienia polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne Polski.

W trzecim dniu obrad Kongresu przewodniczący ob. **Zambrowski**, udziela na wstępie głosu zastępcy gen. sekretarza Węgierskiej Partii Pracujących, **Marosanowi**.

Mówca stwierdza, że w południowej i wschodniej Europie jedność klasy robotniczej staje się rzeczywistością Węgierska Partia Pracujących powstała ze zjednoczenia komunistów i socjalistów. Stekiem kłamstw obrzucano zjednoczenie, twierdząc, że komuniści polkną socjalistów. W rzeczywistości jednak aktyw byłych socjalistów znajduje się na najwyższych stanowiskach w państwie. Prezydentem Republiki Węgierskiej jest Szakasits, b. sekretarz gen. partii socjalistycznej.

Zjednoczenie wybitnie przyśpieszyło rozwój państwa. Umożliwiło ono upaństwowienie 80 proc. zakładów przemysłowych, upaństwowienie kierykalnych szkół, umocnienie pozycji klasy robotniczej w rządzie i na wszystkich polach pracy państwowej, umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Oznajmiając walkę z wpływami klerykalnej reakcji, mówca wskazuje, iż dziś już dołowy kler, nauczyciele religii, a nawet kler średni, przeciwstawia się polityce kardynała Mintsentiego, opowiadając się za światopoglądem demokratycznym.

Wypowiedź przedstawiciela Francuskiej Partii Jedności

W imieniu Francuskiej Socjalistycznej Partii Jedności, pozdrawia Kongres Jean Paul **Hermann**, który stwierdza, że zdrada prawicowych przywódców socjalistycznych rozbiła jedność działania francuskiej klasy robotniczej, wykutą w czasie walki z hitleryzmem.

— „Wasi zdrajcy są poza granicami waszego kraju, nasi zdrajcy są jeszcze u nas przy władzy, ale naród francuski nie pozwoli na wprzęgnięcie w rydwan imperializmu tej Francji, która była zawsze kuźnią postępu".

Mówca oświadcza, że naród francuski, który przeżył okres okupacji hitlerowskiej, **NIGDY NIE BĘDZIE WALCZYĆ U BOKU MORDERCÓW ROBOTNIKÓW** przeciwko tym, którym zawdzięcza życie i wolność.

Czyn przedkongresowy fabryki „Cegielskiego" i huty „Pokój"

Na trybunę wstępuje przewodn. Rady Zakładowej fabryki Cegielskiego **Paszkowiak**, który składa w imieniu załogi życzenia Kongresowi Zjednoczeniowemu i meldunek z wykonanych zobowiązań przedkongresowych, w ramach których fabryka wykonała m. in. 9 parowozów, 9 wagonów osobowych, 4 frezarki uniwersalne, 2.000 zderzaków, 7.000 piast rowerowych i wiele innych.

Meldunek delegacji huty „Pokój", składa przewodn. Rady Zakładowej ob. **Hajduczek**, który wskazuje na poważne przekroczenie planu.

Jednocześnie mówca oświadcza, że walcownia obecnie produkuje 170 proc. tego co przerabiała przed wojną.

Burzliwymi oklaskami przyjęli obecni ostatnie słowa mówcy. Ob. Hajduczek wymienia również zobowiązanie wydziału budowlanego, który postanowił wyremontować 60 mieszkań dla robotników, a wyremontował 74 i podkreśla, że osiągnięcia te są zasługą wszystkich pracowników huty.

Przemówienie Stefana Matuszewskiego

Następnie zabiera głos ob. **Matuszewski**.

Wskazując, że Kongres wyraża wolę milionowych mas robotniczych stworzenia jednej partii, która przewodzić będzie w walce o socjalizm w oparciu o marksizm-leninizm — mówca podsumowuje wkład odrodzonej PPS, a zwłaszcza jej lewicowego nurtu do PZPR.

Wkład lewicy PPS polegał przede wszystkim na właściwym rozeznaniu nowego układu sił klasowych, na zachowaniu konsekwentnej postawy walki z WRN, prawicą i elementami centrowymi i oportunistycznymi.

„PPS przychodzi do jedności z dorobkiem lewicy zdrowej części kierownictwa, z wkładem pracy kilkusettysięcznych mas robotniczych, które w trudzie i walce budują podstawy Polski Socjalistycznej".

Mówca wskazuje następnie ogromną wagę wskazań Stalina, odnoszących się do partii typu leninowskiego. Partia taka jest czołowym i zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej, jest najwyższą formą organizacji klasowej i narzędziem władzy proletariatu, nie da się pogodzić z istnieniem frakcji i wreszcie wzmacnia się oczyszczając się z żywiołów oportunistycznych.

Tylko partia uzbrojona w oręż rewolucyjnej ideologii proletariatu, partia, stojąca twardo na gruncie zasad Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, partia ściśle powiązana z masami pracującymi, partia czerpiąca z doświadczeń WKP(b), ucząca się na własnych błędach — partia powiązana z proletariackimi partiami świata z WKP(b) na czele — tylko taka partia budować będzie w Polsce socjalizm — tylko taka partia przyczyniać się będzie do utrzymania pokoju światowego i budowy lepszej, socjalistycznej przyszłości.

PARTIĄ TAKĄ BĘDZIE POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA!

Przemawiający z kolei ob. **Łapot** (Kraków) — przestrzega zebranych przed niebezpieczeństwem lekceważenia walki klasowej i wroga klasowego. Jako najskuteczniejszy środek walki klasowej, mówca wysuwa **mocny i trwały sojusz robotniczo-chłopski**, którego pogłębianie należy do jednego z podstawowych zadań Zjednoczonej Partii.

Film w służbie ludu

Przewodniczący udziela następnie głosu Wandzie **Jakubowskiej**, reżyserce filmu „Ostatni etap". Mówczyni wskazując, że film jest jednym ze środków wychowania człowieka, analizuje czego oczekuje od kinematografii polskiej klasa robotnicza i stwierdza:

„Zjednoczona, maszerująca całą siłą naprzód klasa robotnicza oczekuje, że sztuka filmowa wyprzedzi, oświetli i wskaże drogę tego marszu.

Forma i styl filmu polskiego wynikać musi z nowej, rewolucyjnej treści filmów, podobnie jak to jest w Zw. Radzieckim, gdzie sztuka filmowa stoi na najwyższym poziomie, służąc masom ludowym.

Prawdziwa sztuka narodowa — oświadcza Wanda Jakubowska — jest narodowa w formie a międzynarodowa w treści.

Następny mówca, przedstawiciel Sosnowca **Bendek**, stwierdza, że droga do jedności klasy robotniczej była bardzo ciężka.

Mówca cytuje słowa wypowiedziane przez jedną z towarzyszek partyjnych odprowadzających na dworzec delegację na Kongres:

„Myśmy Was obdarzyli zaufaniem abyście głośno podkreślili na Kongresie, że w Polsce nigdy nie może się powtórzyć rok 1918, że POLSKA MUSI SIĘ STAĆ SOCJALISTYCZNA, BO TEGO CHCĄ ROBOTNICY!"

Młodzież polska buduje socjalizm

Zabiera z kolei głos przewodniczący ZMP Janusz **Zarzycki**.

Mówca przypomina ciężką sytuację młodzieży w okresie przedwojennym, młodzieży deprawowanej i zatruwanej teoriami nacjonalizmu i faszyzmu.

Obrazując następnie, jak wielkie są zaległości ideologiczne wśród młodzieży do odrobienia, ob. Zarzycki wymienia wielkie zadania do jakich powołana jest młodzież w odbudowie i budowie kraju. Wykonanie tych zadań ułatwi zjednoczenie ruchu młodzieżowego. **WARUNKI DO ZJEDNOCZENIA STWORZYŁ NOWY USTRÓJ ODRODZONEJ POLSKI.**

ZMP liczy obecnie 550 tys. członków, zorganizowanych w 16.500 kołach, a w kierownictwie, jak i w poszczególnych kołach współpracują młodzi ludzie różnych przekonań politycznych i bezpartyjni bardzo zgodnie.

Za podstawowe zadanie wychowawcze młodzieży polskiej uważa ZMP zaznajamianie młodzieży z zasadami marksizmu - leninizmu. Młodzież winna być wychowana w poczuciu głębokiego patriotyzmu, który łączy się ściśle z międzynarodową solidarnością proletariatu. Do ważnych zadań pracy należy szerzenie wśród młodzieży idei przyjaźni do Zw. Radzieckiego.

Stwierdzając, że socjalizmu nie można uchwalić, ale trzeba go budować — mówca oświadcza, że ZMP będzie uczył najszersze masy młodzieży pracy: współzawodnictwa w fabrykach i zakładach pracy, współzawodnictwa na roli i współzawodnictwa w nauce.

Kończąc — przewodniczący ZMP oświadcza, że młodzież polska z organizacją ZMP na czele, włoży cały wysiłek młodych ramion i mózgów i cały zapał młodych serc w BUDOWĘ POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.

Działalność reakcyjnej części kleru

Ob. **Matwin** z Wrocławia stwierdza, że na Dolnym Śląsku ludzie pracy budowali od podstaw gospodarkę narodową, w kraju wyludnionym i zniszczonym przez wojnę. Dla takiej pracy konieczna była jedność.

Obszerny ustęp swego przemówienia poświęca ob. Matwin poczynaniom reakcyjnej części kleru. We wrześniu br. odbył się we Wrocławiu zjazd biskupów katolickich a następnie odbyły się konferencje i odprawy księży.

Analizując późniejsze ich postępowanie, mówca dochodzi do wniosku, że kierownictwo kościoła uznało, iż trzeba użyć nowych środków, by wywierać jak największy wpływ na masy robotniczo-chłopskie.

Rozwój społecznych organizacji katolickich, jak Sodalicja Marjańska, Milicja Niepokalanej, Caritas i inne wskazują, że reakcyjny kler opracował długoplanową akcję, by pod płaszczykiem krzyża toczyć podstępną walkę reakcyjną, rzekomo w imieniu zagrożonej wiary katolickiej.

Trzeba przede wszystkim odróżnić dwie zasadnicze rzeczy: stosunek partii do reakcyjnej działalności kleru z jednej strony i stosunek partii do znacznej części mas pracujących, która ma mocno zakorzenione uczucia religijne i wierzenia.

Problem wychowania młodego pokolenia

Zabiera z kolei głos. ob. **Skrzeszewski**, który stwierdza na wstępie, że mimo potwornych zniszczeń wojennych i niesławnej spuścizny po sanacji, mamy w dziedzinie oświaty duże osiągnięcia.

Te osiągnięcia mamy do zawdzięczenia zniesieniu kapitalistycznego ustroju i oparciu społeczeństwa na zasadach demokracji ludowej.

Omawiając zadania wychowawcze szkoły w okresie budowania podstaw socjalizmu, mówca oświadcza:

„Będziemy konsekwentnie walczyć z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem i w szczególności ze szkodliwym mitem tzw. apolityczności szkoły. **PROGRAM WYCHOWANIA MŁODEGO POKOLENIA POLSKIEGO MUSI ZAWIERAĆ PRZEDE WSZYSTKIM ELEMENTY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT.**

Wychowamy ludzi stałych w swoich socjalistycznych przekonaniach i postawie. Wychowamy młode pokolenie zdolne do walki, ludzi dzielnych, nie bojących się trudności oraz zdolnych do pokonania trudności.

Aby wykonać ten program należy: wydrzeć młodzież, nauczyciela i szkołę spod wpływu reakcji i w szczególności reakcyjnego rozpolitykowanego kleru. Zgodnie z założeniami, zawartymi w wytycznych deklaracji ideowej PZPR realizować będziemy hasła rozdziału kościoła od państwa. Prywatne instytucje wychowawcze, zwłaszcza zakonne będą przez państwo przejmowane.

Ciemny i niedoświecony naród nie zbuduje socjalizmu. Socjalizm może być zbudowany przez człowieka wolnego od przesądów, panującego swobodnie nad zdobyczami nauki i techniki, przekształcającego przyrodę i świat. Walka o wyniki nauczania musi się zacząć od momentu wejścia 7-miletniego dziecka do pierwszej klasy i kończyć z zakończeniem szkoły.

Stan wiadomości i umiejętności, z jakimi młodzież opuszcza mury uczelni, nie jest tylko sprawą szkoły. **Dlatego też walka o wyniki nauczania w szkole jest sprawą ogólnopaństwową, gospodarczą, kulturalną, t. zn. ważną sprawą partyjną.**

Musimy zmienić i ułożyć programy, podręczniki i metody nauczania, dać szkole pomoce naukowe, musimy podwyższyć ideowo-polityczne przygotowanie nauczycieli i ich kwalifikacje naukowe.

Chcę mówić o walce o udostępnienie szkół dzieciom robotniczym i pracującego chłopstwa. Odsetek dzieci robotniczych i chłopskich w szkole średniej wynosił w ub. r. szkolnym 42,2 proc., wobec 13,7 procent przed wojną.

Wszystkiego tego jednak za mało. Musimy:

1) zmobilizować wszystkie fundusze na stypendia i organizację burs, internatów i domów akademickich;

2) otoczyć młodzież robotniczą i chłopską opieką i dać jej konkretną pomoc, ażeby się ona nie tylko do uczelni dostała, ale aby ona w tej uczelni nadawała ton i studia we właściwym czasie kończyła.

Stoi przed nami również zadanie okazania nauczycielstwu pomocy w zdobyciu głębszego przygotowania w dziedzinie marksizmu-leninizmu i nauk kowego, jak również pedagogiczno-dydaktycznego uzbrojenia. Musimy włączyć nauczycielstwo do ogólnej akcji, zmierzającej do poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli, nie tylko w mieście, ale również na wsi.

Troską musimy otoczyć bezpartyjnych nauczycieli-patriotów Ludowej Polski.

Na tym przewodniczący ob. Zambrowski, zamyka przedpołudniową sesję obrad.

Sesja popołudniowa

Na sesji popołudniowej, której przewodniczy ob. Adam Rapacki, w dyskusji nad referatem Bolesława Bieruta i koreferatem Józefa Cyrankiewicza, głos zabrali m. in.: ob. ob. **Aleksander Zawadzki**, Władysław **Gomułka**, Tadeusz **Ćwik**, Franciszek **Jóźwiak**, Feliks **Baranowski**, Hilary **Chełchowski**, **Scoccimaro**, **Dadvo**, **Zenon Klisako** i Jakub **Berman**.

Obrady podjęte zostaną dnia 18 bm. o godz. 10.

Zw. Zaw. realizatorem wskazań PZPR

Dokończenie dyskusji z drugiego dnia Kongresu

16 b.m. w drugim dniu obrad Kongresu, w dyskusji nad referatem ideologicznym Bolesława Bieruta i Józefa Cyrankiewicza, głos zabrało szereg delegatów, których wypowiedzi zamieszczamy poniżej.

Przewodniczący KC ZZ ob. **Ochab** przypomina, że partia jest mózgiem i wolą klasy robotniczej, jest siłą napędową ruchu rewolucyjnego, ale Partia zwycięża przede wszystkim dlatego, że tysiącami nici związana jest z masami.

Zw. zaw. są najważniejszą transmisją Partii do mas. Zw. Zaw. obejmują niemal całą klasę robotniczą. Powinny one być najmocniejszą oporą partii, przewodnikiem jej wpływów, realizatorem jej wskazań w samym gąszczu klasy robotniczej.

Lenin uczył, że związki zawodowe są szkołą socjalizmu, a w szczególności szkołą zarządzania przemysłem socjalistycznym.

Zw. zaw. mogą i powinny wzmocnić swój udział w zarządzaniu przemysłem socjalistycznym, rozwijając jeszcze szerzej niż dotychczas współzawodnictwo pracy, mobilizując masy robotnicze do wykonania planów produkcyjnych, głównie w oparciu o narady wytwórcze, czuwając aby narady te były należycie przygotowane, aby walka z biurokratyzmem nie ograniczała się tylko do deklaracji, aby wysuwać z masy robotniczej przodujących robotników partyjnych i bezpartyjnych na kierownicze stanowiska.

Związki zawodowe będąc bezpartyjną organizacją masową, nie są i nie mogą być organizacją ideologicznie odseparowaną od Zjednoczonej Partii, lecz są i MUSZĄ BYĆ NAJBLIŻSZYM POMOCNIKIEM PARTII, najważniejszą transmisją partii do mas, jej potężnym ramieniem, sięgającym w sam gąszcz mas pracujących, REALIZATOREM JEJ WSKAZAŃ, JEJ KLASOWEJ POLITYKI.

Wśród oklasków **ob. Ochab** oświadcza, że na tym historycznym Kongresie, trzeba podkreślić z uznaniem zasługi tysięcy partyjnych i bezpartyjnych działaczy związkowych, którzy walczyli o jedność organiczną polskiego proletariatu.

Jedność organiczna oznacza pomnożenie sił partyjnych. Wróg odczuł samo powstanie Zjednoczonej Partii jako ciężki cios. Świadczą o tym lamenty BBC i gadzinowych pisemek Zarembów i Ciołkoszów.

Cios im zadany nie jest ostatnim — woła mówca.

Zadaniem aktywistów partyjnych na odcinku związkowym będzie przenieść w masy związkowe wskazania Kongresu — wyjaśnić jaki powinien być kierunek uderzenia i UZBROIĆ MASY W OSTRY OREŻ TEORETYCZNY.

Uczucia religijne nie mogą służyć politycznym celom

Następnie zabiera głos delegat z Krakowa **Łapot**, przeprowadzając krytykę szeregu uczonych, którzy zajmując katedry ekonomiki i nauk filozoficznych, szerzą w dalszym ciągu teorie burżuazyjne.

Cytując projekt statutu Zjednoczonej Partii dotyczący religii, mówca stwierdza, że Zjednoczona Partia stoi jak najdalej od walki z religią, powinna jednak zwalczać wszelkie tendencje reakcyjnego kleru do wykorzystania uczuć religijnych do celów politycznych.

W dzisiejszej walce klasowej — mówi ob **Izydorczyk z Poznania** — obejmującej cały świat, kierownicze ośrodki reakcji badając przydatność ludzi, organizacji, partii i rządów dla swych celów, nie pytają o kolor sztandarów, o nazwy organizacji, ani o odcienie światopoglądu, lecz pytają przede wszystkim: jesteś za Związkiem Radzieckim czy przeciw niemu.

Każdy wróg Zw. Radzieckiego zupełnie niezależnie od tego, jaką barwę przybiera jest dla kierowniczych ośrodków reakcji miłym sprzymierzeńcem.

Totcz wszystko co w świecie jest postępowe, demokratyczne, pokojowe i socjalistyczne orientuje się na ZSRR i na WKP(b).

Serdecznymi oklaskami przyjmuje sala jednego z najstarszych żyjących działaczy ruchu robotniczego **dr Koszutskiego** z Kalisza, współpracownika Feliksa Dzierżyńskiego w SDKP i L.

Dr Koszutski obrazuje trudności ówczesnej pracy konspiracyjnej, wynikające z działalności elementów prawicowych. Przypominając rozwój ruchu robotniczego aż do dni ostatnich, mówca podkreśla wielkie zasługi tych działaczy z PPS, którzy zdołali przełamać opory i doprowadzić do jedności.

Państwo Ludowe, patriotyzm i internacjonalizm

Ob. Werfel wskazuje, że odnośnie charakteru państwa ludowego było wiele fałszywych koncepcji. Wszystkie one sprowadzały się do fałszywego twierdzenia, jakoby mogło istnieć neutralne państwo, ani burżuazyjne, ani robotnicze. **Tymczasem każde państwo jest państwem określonej klasy.**

Polska Ludowa od pierwszej chwili była państwem mas ludowych z klasą robotniczą na czele, państwem, którego linia rozwojowa prowadziła naprzód — do socjalizmu.

Państwo ludowe, torując drogę do socjalizmu, spełnia zasadnicze funkcje państwa dyktatury proletariatu.

Drugie zagadnienie, to zagadnienie stosunku nacjonalizmu i patriotyzmu. W naszym kraju i w naszym okresie historycznym nie mogło być wyzwolenia narodowego narodu polskiego bez wyzwolenia społecznego polskich mas ludowych, bez sojuszu z ZSRR, bez internacjonalizmu, który jest niezbędną cechą świadomej proletariackiej walki klasowej.

Droga polskiej klasy robotniczej — to droga patriotyzmu przywiązania do własnej ojczyzny, własne go narodu, własnej kultury, własnego języka — droga nierozerwalnie związana z proletariackim internacjonalizmem, z solidarnością międzynarodową wszystkich sił postępu.

Walkę, którą prowadzi nasze pokolenie przeciwko międzynarodowemu imperializmowi i międzynarodowemu kapitalizmowi, poprowadzimy zdecydowanie i wygramy.

Ob. Werfel przechodzi z kolei do omówienia zadań frontu ideologicznego partii. Front ten nie zawsze nadążał za koniecznościami chwili. W ciągu czterech lat setki tysięcy ludzi żądają, aby im dopomóc w zdobyciu rzetelnej marksistowskiej wiedzy.

Stoi przed nami zatem zadanie stworzenia polskiej literatury marksistowskiej, mówiącej o przeszłości i teraźniejszości polskiej klasy robotniczej, o przeszłości narodu polskiego, zagadnieniach budownictwa socjalistycznego. To wszystko stawia przed ideologami partii wielkie zadania.

Stanisław Zawadzki omawia następnie wzrost wysiłków w odbudowie stolicy i rozwijające się współzawodnictwo pracy. Warszawska organizacja partyjna potrafiła przekuć pragnienie odbudowy w beton i stal. Przyszłość Warszawy należy do mas pracujących, a nie do wyzyskiwaczy i nierobów.

Mówiąc o przyszłości stolicy ob. Zawadzki wskazuje, że powstają już wielkie nowe osiedla robotnicze, a w niedługim czasie powstaną wielkie fabryki zatrudniające po kilka tysięcy robotników każda.

Owocna krytyka

Jako następny przemawia **Kazimierz Rusinek**, oświadczając, że po raz pierwszy w okresie powojennym gruntownej analizie i krytyce poddane zostały teorie i tradycje międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego. Pozwoliło to wydobyć na jaw wszystkie wywodzące się z przeszłości błędy i odchylenia.

*

Jako ostatni przemawiał w dniu wczorajszym przedstawiciel kilkuosobowej delegacji załogi Pafawagu robotnik ob. Kozłowski, który przed stawił zebranym zapał z jakim robotnicy wypełnili zobowiązania kongresowe.

Podstawowe zadania Zjednoczonej Partii

Dokończenie przemówienia Józefa Cyrankiewicza

mi siłami postępu, demokracji, socjalizmu. Z państwami reprezentującymi postęp, demokrację, socjalizm związaliśmy się sojuszami na dobre i złe czasy.

Granitową podstawą naszej polityki jest sojusz z krajem socjalizmu — Zw. Radzieckim. Pamiętamy, że zawdzięczamy Zw. Radzieckiemu i jego Armii nasze wyzwolenie, że jego poparciu zawdzięczamy nasze granice zachodnie, granice na Odrze i Nysie. Pamiętamy o jego bezinterecownej pomocy, w chwilach trudnych.

I wiemy dobrze, że **sojusz ten jest podstawową gwarancją naszej niezawisłości.** Jest on czymś znacznie większym od sojuszów dawnego typu, jest bowiem sojuszem 2-ch krajów bliskich ideowo, sojuszem opartym o solidarność wszystkich pracujących bez względu na różnicę języka i narodowości.

Tego rodzaju sojusze łączą nas z innymi tak bliskimi nam krajami demokracji ludowej. Chcemy jednocześnie współpracy ze wszystkimi krajami, które będą szanowały naszą suwerenność i pokój świata.

Dalszą część swej mowy mówca poświęca stosunkom z sąsiadem niemieckim, przy czym zwraca uwagę na tendencję do podziału Niemiec, w których wyniku Niemcy Zach. odradzają się według starych imperialistycznych wzorów, mogąc zagrozić naszemu krajowi i jego sprzymierzeńcom. Toteż Polska jest przeciwnikiem rozbicia Niemiec, a przykład pozytywnego rozwiązania sprawy demokratyzacji Niemiec widzi w ich wschodniej części pod kontrolą władz radzieckich.

Jednym ze sprawdzianów stopnia demokratyzacji mas niemieckich jest **ich stosunek do sprawy granic wschodnich Niemiec, stosunek do sprawiedliwej granicy, granicy pokoju na Odrze i Nysie.** Kierownictwo SED w ostatnich czasach postawiło tę sprawę jasno i wyraźnie wśród szerokich rzesz członków partii i w masach ludowych.

Reasumując swe wywody na tematy międzynarodowe mówca stwierdza że sukcesy w dziedzinie polityki zagranicznej zawdzięczamy tak jak w innych dziedzinach temu, że posługiwaliśmy się niezawodną metodą marksizmu-leninizmu.

Ob. Cyrankiewicz rzuca na zakończenie kilka uwag o podstawowych zadaniach Zjednoczonej Partii:

W kraju naszym są jeszcze klasy społeczne, żyjące z wyzysku, a zatem wrogie naszemu ustrojowi. **Marsz do socjalizmu oznacza zaostrzającą się walkę klasową.** Czeka nas też walka z kołtuństwem i reakcją na odcinku kulturalnym. Czeka nas wielki wysiłek w obronie pokoju światowego.

Odrzucamy jako niesocjalistyczne z naszej tradycji wszystko co było obce i wrogie w klasie robotniczej — mówi kończąc ob. Cyrankiewicz. — Odrzucamy nacjonalizm, który wiedzie do zdrady nie tylko proletariatu, lecz i narodu, reformizm, który prowadzi do zdrady klasy robotniczej, oportunizm, obce wpływy klasowe, obce agentury.

Utrzymujemy natomiast wszystko to, co było tradycją proletariackiego, zdrowego, lewicowego nurtu PPS.

Polska socjalistyczna, Polska pełnej sprawiedliwości społecznej będzie dorobkiem wolnej od rozbicia klasy robotniczej — będzie dorobkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wierzymy głęboko, że **NASZA JEDNOŚĆ STANIE SIĘ MOCNYM OGNIWEM WYZWOLEŃCZEJ WALKI MAS PRACUJĄCYCH PRZECIWKO IMPERIALIZMOWI, O POKÓJ, O WOLNOŚĆ, O SOCJALIZM.**

Z loży prasowej

Kongresowe migawki

Wieczór trzeciego dnia obrad.

Kilka poważnych przemówień, poruszających trudne, doniosłe, najistotniejsze zagadnienia ideologii ruchu robotniczego.

I dwa powitania, wygłoszone przez przedstawicieli dwóch partii komunistycznych: Włoch i Afryki Południowej.

Dwa jakże różne kraje, dwa jakże odmienne narody — każdy o swoistej i sobie tylko właściwej problematyce.

Ale przecież obaj mówcy, obrazując stosunki panujące w każdym z ich krajów, mówili o tej samej, w gruncie rzeczy, NIEDOLI CZŁOWIEKA. Niedoli spowodowanej wszędzie to samo zło. I o tej samej walce wydziedziczonych i ciemiężonych — we Włoszech i w Afryce Południowej. I o tej samej nadziei wydziedziczonych Włoch i Afryki Południowej.

I o tej samej pewności.

◆

Ob. Ciepielowa podniosła m. in. zagadnienie udziału kobiet w życiu społeczno-politycznym.

Ale problem postawiła nie tylko na płaszczyźnie teoretycznej.

Waliła mężczyznom prawdę w oczy aż miło. „Jeśli kobieta w Czynie Przedkongresowym dotrzymała wam kroku — oświadczyła ob. Ciepielowa przy burzliwych zresztą oklaskach męskiej większości sali — to trzeba stwierdzić, że zrobiła większy wysiłek od Was, mężczyzn".

Po czym nastąpił słuszny apel do mężów, aby pomagali żonom, by i im starczyło czasu na udział w życiu społecznym.

I znowu nie była to teoria. „Zacznijcie po Kongresie od własnych żon!" — zawołała ob. Ciepielowa do delegatów-mężczyzn.

◆

W ogóle rzec można, że kobiety i młodzież wycisnęły mocne piętno na ostatnich godzinach 3-go dnia Kongresu.

Dużą świetność wniosło wystąpienie delegacji Ligi Kobiet, składającej się z przodownic pracy, żon przodowników pracy i aktywistek ruchu społecznego kobiet.

Wśród delegacji, powitana żywiołowo przez owację, była ob. Bugdołowa.

Przewodniczyła zaś delegacji ob. Wdowiakowa ze Śląska.

◆

Przemówienie ob. Wdowiakowej było proste, jędrne, pełne swoistego humoru. Sala już to zrywała się na nogi i entuzjastycznie oklaskiwała, już to śmiała się serdecznie.

„Ja, towarzysze — wołała Wdowiakowa — chociaż jestem chłopka i pochodzę ze wsi Tuczna Baba, to nikt tam utuczyć się nie mógł. Dzieckiem poszłam pasać bydło i szkoła dla mnie była zamknięta... Dlatego my, proste kobiety, dobrze rozumiemy co robi dla nas nasz rząd..."

Albo:

„To do nas, kobiet, probuje trafić reakcja i kler i probuje nam mącić w głowie, ale my się nie dajemy".

◆

Ob. Bugdołowa, skromna, zażenowana, skrępowana światłem jupiterów i tysiący ulepionych w nią oczu — zwraca się do Bolesława Bieruta wręczając mu upominek w postaci wyrzeźbionej bryły węgla.

Z początku nie słychać jej głosu, bo zamiast do mikrofonu przemawia — wniósłszy głowę — wprost do Prezydenta. Ten z uśmiechem wskazuje jej mikrofon. I wtedy słyszymy: „Obywatelu Prezydencie, proszę przyjąć ten upominek z węgla".

Sala, stojąc, żegna delegację kobiet męskim huraganem oklasków.

I autentycznie męskim okrzykiem: „Niech żyją kobiety polskie".

Zazieniło się pod trybuną.

To wpadła delegacja młodzieży polskiej — z ZMP i „Służby Polsce".

Młody, rezolutny przodownik pracy składa Kongresowi meldunek.

Z udziału młodzieży w Czynie Przedkongresowym.

Stary, siwiutki działacz, zasiadający w Prezydium, patrzy uważnie młodym w oczy.

w.